

Zdzisław Obertyński

Pontyfikaty krakowskie XV wieku

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawnohistoryczny 4/1-4, 335-420

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. ZDZISŁAW OBERTYŃSKI

PONTYFIKAŁY KRAKOWSKIE XV WIEKU

Quaestiones selectae

Wstęp — Metoda identyfikacji — Cechy wspólne — Pontyfikał Oleśnickiego — Pontyfikał Strzemińskiego — Pontyfikał królewicza Fryderyka — Paramentyka — Benedykcje — Obrzędy specyficzne polskie

Tym, który niegdyś zachęcił mnie do studiów nad tekstami i księgami liturgicznymi i był moim przewodnikiem w tej tak zaniedbanej u nas gałęzi wiedzy, był Władysław Abraham. Słusznym się więc wydaje, aby również teraz w zbiorowym tomie wydany ku uczczeniu jego pamięci, znalazł się po trzydziestu kilku latach od wdzięcznego ucznia artykuł właśnie z tej tematyki, ku której mnie on prowadził, tj. o polskich pontyfikałach¹. A temat ten jest dotąd bardzo zaniedbany;

¹ Jako wynik zachęty i kierownictwa prof. Abrahama, ukazały się nast. moje prace z tej tematyki: *Agenda Wileńska z r. 1949*, art. w *Collectanea Theologica* IX (1928); *Pontificale Lwowskie z XIV w.* w *Wiedeńskiej Nationalbibliothek*, art. w *Kwartal. Hist.* 43 (1929); *Pontificale halickie, zwane pontyfikałem Boryszewskiego*, art. w *Collect. Theolog.* X (1929) i w *Nasza myśl teologiczna* I, Lwów 1930; *Pontificale arcybiskupa lwowskiego Jana Rzeszowskiego w Bibliotece kapitulnej w Gnieźnie*, Lwów 1930; *Wyobrażenie Trójcy św. w tzw. Modlitewniku Warneńczyka. Prace Komisji Hist. Sztuki i Kultury Tow. Naukowego*

zaniedbane były niegdyś te arcyenne kodeksy i bywało, wydane na łup złodziei miniatur, zaniedbane są dotąd badania ich treści. Pomimo nawoływań świetnego badacza i historyka a niezwyklego erudyty ks. Jana Fijałka, wypowiedzianych na jednym ze zjazdów Polskiego Towarzystwa Historycznego, pomimo apelu na VII Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych w Warszawie, zrobiono w dziedzinie tych badań bardzo mało. Owszem ruszyło z miejsca zainteresowanie malarstwem książkowym, więc miniatur i iluminacji, z natury rzeczy w ogromnej części w rękopisach liturgicznych, jednak w dziedzinie tekstów tych nadal nader skąpo, a tym mniej zrobiono w problemie ustalania ich pochodzenia i przeznaczenia.

Przeznaczenie dla diecezji krakowskiej i dla trzech poszczególnych jej biskupów tych trzech pontyfikałów, które stanowią przedmiot nieniejszego studium, nie może ulegać wątpliwości, a ich datowanie również jest jasne, przynajmniej w wachlarzu kilkunastu lat. A właśnie te pontyfikały pociągają przede wszystkim swoją szatą zewnętrzną jako dzieła sztuki iluminatorskiej oraz, za wyjątkiem pontyfikału Strzemińskiego, również kaligrafii. Wszak były to księgi przeznaczone nie tylko dla kultu, zwłaszcza na uroczyste celebry, lecz były sporządzane dla biskupów krakowskich, potężnych swoim stanowiskiem zarówno kościelnym jak państwowym, a mających na ich sporządzenie odpowiednie środki materialne. Pociągają też te pontyfikały przy bliższym badaniu zawartości swoją bogatą, często analogiczną, lecz miejscami bardzo różnorodną, a nawet zupełnie nieoczekiwaną treścią. Teksty, które w nich znaleźć można, mogą mieć wartość nie tylko dla historii liturgii, lecz również historii kultury, obyczajów, tudzież prawa kościelnego ale i państwowego, a dalej dla historii Kościoła i politycznej historii Polski. Zaś części muzyczne są przedmiotem zainteresowań muzykologów.

we Lwowie, t. II, zesz. 5, 1932; *T. zw. Psalterz Mariański z Zinna*, art. w *Biulet. Hist. Sztuki i Kultury* 3 (1934).

Studium niniejsze zajmuje się więc trzema pontyfikałami trzech krakowskich biskupów w XV w. Są nimi: Zbigniew Olesnicki, pierwszy książę Siewierski, kardynał (1423—1455); Tomasz Strzemiński (1455—1460); królewicz Fryderyk Jagiellończyk, prymas, kardynał (1488—1503). Kodeksy te cytuję poniżej jako O, S i F². Oczywiście nie będzie to wydanie, ani nawet opracowanie całości tekstu; do tego nie mam możliwości, ani w ramach niniejszego artykułu, ani poza nimi. Będzie to jedynie częściowe omówienie samych kodeksów tudzież niektórych tekstów, które moim zdaniem na to osobno zasługują. Niemożliwym jest mi przeprowadzenie badań nad pochodzeniem tekstów wszystkich; badania te wymagałyby oczywiście nie tylko czasu, ale dostępu do licznych stosunkowo, choć jeszcze nie zawsze wystarczających źródeł i opracowań obcych³. Rozumie się, że należałoby wówczas przeprowadzić też szeroką kwerendę w artykułach, rozsypanych w licznych czasopismach Francji, Italii, Austrii, Niemiec, Anglii, Belgii.

Do mniej więcej wieku X składniki pontyfikału mieszają się bez porządku ze składnikami *Ordinum Romanorum*⁴. Gdzieś w ciągu tego X wieku ułożył nieznany mnich klasztoru św. Albana w Moguncji nową kompilację pontyfikału, której układ oryginalny nie jest znany, lecz która posłużyła jako podstawa do szeregu istniejących dotąd pontyfikałów diecezjalnych i klasztornych w Niemczech, Austrii, Francji, Monte

² Polkowski Ignacy ks., *Katalog rękopisów kapituły katedralnej krakowskiej*, *Archiwum do dziejów Literatury i Oświaty w Polsce*, t. III, Kraków 1884, nnr. 12, 13, 14.

³ Ze starszych przede wszystkim dzieła Martène i Hittorp; z nowszych wydawnictwa Cabrol & Leclercq; z nowych: Lerouquis V., *Les pontificaux manuscrits des Bibliothèques publiques de France*, tt. 1—4, Paris 1937 nn; Andrieu M., *Les Ordines Romani du Haut Moyen Age*, tt. 1—5, Louvain 1931—1956; tenże, *Pontificale Romanum* tt. 1—4, Romae 1938—1959; tenże, *Le pontifical de Guillaume Durand*, Romae 1940.

⁴ Osobne gruntowne studium wydał o nich wyżej cytowany prałat Michał Andrieu.

Cassino, a także do krakowskiego pontyfikału z XII w., który opracował Abraham⁵. Kompilację tą nazwał M. Andrieu: „*pontifical romano-germanique*”⁶. Nowy ten moguncki pontyfikał rozszedł się więc na część Zachodu, a od końca X w. widzimy go również w Rzymie. Nowe jego wydania miały miejsce w XII w., tudzież w początku XIII w. za Innocentego III, zawsze jednak nieuporządkowane co do całej treści.

W latach 1292—1295 sporządził nowe wydanie, porządkując znacznie jego układ, znany francuski kanonista, biskup diecezji Mende w dzisiejszym departamencie Lozère, Gulielmus Durandus (Durandi, Durant). Nowość w jego opracowaniu polega na wprowadzeniu niektórych obrzędów nowych oraz kilku tekstów, używanych w kościołach partykularnych, ale polega też na utrwaleniu uporządkowania tekstów i obrzędów, rozpoczętego w rzymskim wydaniu z początku XIII w. A więc mamy jasny podział pontyfikału na 3 zasadnicze części: 1. obrzędy odnośnie osób, 2. *consecrationes et benedictiones aliarum rerum tam sacrarum quam profanarum*, 3. *quaedam ecclesiastica officia*⁷. Tekst Wilhelma Durandi był w użyciu w licznych odpisach przede wszystkim na południu Francji. Taką kopią z XIV w. jest opracowane przeze mnie *Pontificale Lwowskie*⁸. Równocześnie jednak był nadal kopiowany i rozpowszechniany aż do XV w. włącznie rzymski pontyfikał z początku XIII w.

Za Innocentego VIII został wydany w druku w Rzymie w r. 1485 pontyfikał Wilhelma Durandi, lecz przerobiony przez biskupa diecezji Pienza, Augustyna Patrizi-Piccolomini i przez papieskiego ceremoniarza Jana Burckarda (lub Burcharda), którzy do tej przeróbki użyli także ceremoniału papieskiego, usunęli szereg obrzędów przestarzałych, a za to dodali sporo funkcji liturgicznych, spełnianych również przez kapłanów zwykłych. Dalsze wydania tej przeróbki na-

⁵ *Pontificale biskupów krakowskich z XII w.*, RAU 66, nr 1.

⁶ Andrieu, *Les Ordines* I, ss. 494 nn.

⁷ Por. Andrieu, *Le Pontifical de Guillaume Durand*, j. w.

⁸ *KwH* 43, t. I, ss. 459—452.

stąpiły w latach 1497, 1511, 1520. Wreszcie, Klemens VIII, wydając ostatnią przerwóbkę w r. 1595, zakazał bullą „Ex quo Ecclesia Dei” z dnia 10 II 1596 używania pontyfikałów kościołów partykularnych, a nakazał na przyszłość wyłączne używanie nowego tego *Pontificale Romanum*. Cdtąd nastąpiły w nim zmiany tylko drugorzędne za Urbana VIII (1644), za Benedykta XIV (1752), za Leona XIII (1888)⁹.

Jednak równocześnie z rozpowszechnieniem rzymskiego pontyfikału z XII i XIII w. rozchodziły się także kopie i dalsze przeróbki pontyfikału z St. Alban z X w. Pontyfikał ten, „rzymsko-niemiecki”, towarzyszył idąc na Wschód postępowi ewangelizacji w Polsce i nie napotkał tam jeszcze na żadne zakorzenione już zwyczaje liturgiczne. Natomiast idąc dalej na Zachód, spotkał się z liturgicznymi tradycjami lokalnymi czy regionalnymi, już silnie rozwiniętymi, co spowodowało w dalszej ewolucji krzyżowanie obu typów. Nie tyle na skutek dzielnicowych niechęci lub uprzedzeń, czy lokalnego patriotyzmu, jak z życiowej konieczności praktycznego przystosowania do miejscowych warunków tego, zdaniem prałata Andrieu, „przeładowanego pontyfikału, splodzonego przez zbyt uczonego mnicha”¹⁰. Owym adaptacyjnym tendencjom zawdzięczamy głównie różnice w rozpowszechnionych w Europie pontyfikałach typu nie czysto rzymskiego, różnice narastające z konieczności w ciągu wieków. I jeżeli mamy z jednej strony w ich tekstach znaną tendencję do zachowania tradycji i kopiowanie obrzędów i tekstów już przestarzałych i już nie stosowanych, to z drugiej strony mamy dowody pozytywnego działania redaktora czy redaktorów poszczególnych pontyfikałów, wkraczania w ich treść bądź to z inicjatywy własnej, a na skutek oczywistych postulatów czasu, miejsca i przeznaczenia, jak też z inicjatywy i polecenia zamawiającego biskupa — inwestora, powiedzielibyśmy dzisiaj nowoczesnym określeniem.

⁹ Leroquais, dz. c. I, ss. XXVI—XXVIII.

¹⁰ Andrieu, *Les Ordines* I, ss. 494 nn, 509, 526; Bugnini A., art. w *Enciclopedia Cattolica* IX, kkol. 1746—1750.

Rozumie się, że na właściwą treść pontyfikałów rękopiśmiennych pozarymskich składają się obrzędy ściśle liturgiczne, choć zupełnie nie są rzadkie ingrosowane w nie całe traktaty, kanony, części pism ascetycznych i mistycznych, rozprawki liturgistów średniowiecznych. Jak już powiedziano powyżej, zawierają one w znacznie większej mierze niż dzisiejsze *Pontificale Romanum*, obrzędy i benedykcje, sprawowane zazwyczaj nie przez biskupów, lecz przez kapłanów zwykłych, a więc należące do dzisiejszych rytuałów. Lecz pamiętać trzeba, że oficjalne rytuały, czyli agendy diecezjalne były rzadkością aż do końca Wieków Średnich. Duchowieństwo niższe, więc parafialne, posługiwać się musiało początkowo sakramentarzami, które oprócz tekstów mszalnych zawierały również liczne benedykcje, wciągane do tych kodeksów jeszcze nawet w XI w., jak już do *Leonianum*, później do *Gelasianum*, następnie do *Gregorianum* w jego licznych wariantach. Korzystano też z agend klasztornych, które od XI w. poczynając, spotykamy coraz częściej. Wreszcie duchowieństwo niższe zestawiało sobie benedykcje z własnej inicjatywy i według własnego wyboru, a bez kontroli ze strony biskupa. Prowadziło to oczywiście nierzadko do pomyłek także doktrynalnych, których ślady napotkać można w różnych formułkach magicznych, w zamawianiach i zaklinaniach, oraz w szczegółach uderzająco a naiwnie legendarnych. Duchowni wciągali te benedykcje dla własnej potrzeby także do mszałów i do innych ksiąg liturgicznych, ale również w kodeksy o treści zupełnie świeckiej, lub we własne swoje notatki.

Agendy te przez długi okres nie posiadały treści ściśle określonej, dopiero w ciągu XV w. zaczynają wykazywać zawartość poniekąd zamkniętą. Zakończeniem rozwoju agendy stało się *Rituale Romanum* wydane i wprowadzone ogólnie przez Pawła V bullą z dnia 16 VI 1614. Odtąd rytuał ma już swój stały kościec bez względu na to, czy nazywa się *Rituale* czy *Agenda*, *Manuale* czy *Pastorale*, *Ordinarius* czy *Obsequiale*. Ale też poszczególne kraje czy diecezje zachowują w nich nie-

które swoje właściwe tym środowiskom obrzędy czy benedykcje, uznane przez biskupów¹¹.

Rozgraniczenie obrzędów pomiędzy pontyfikał a rytuał nie było więc dziełem jednej chwili, zwłaszcza wobec dotkliwego braku tego ostatniego u duchowieństwa. Ale nie tylko pomiędzy pontyfikał i agendę. Pontyfikały średniowieczne zawierają bowiem nieraz w mniejszej lub większej części także mszał, graduał, antyfonarz, psalterz, a nawet *abominarium*. W zależności od swego pochodzenia, względnie od pochodzenia wykorzystanych przez redakcję wzorów, posiadają pontyfikały również często obrzędy czy benedykcje typowo klasztorne, np. spotykane bardzo często *benedictio ante minutio-nem sanguinis*, lub *benedictio balnei*.

Dążąc do celowego i logicznego ujednostajnienia, podał Andrieu także zasady wydawnicze dla tekstów liturgicznych. Niestety wzór ten nie jest mi dostępny. Stosuję więc na ogół dla rubryk i tytułów kursywę, dla tekstów — oczywiście łacińskich, bo o nie chodzi — antykwę. Poza tym idę za instrukcją wydawniczą PAU dla źródeł średniowiecznych¹².

Często spotykałem się ze strony badaczy kodeksów liturgicznych z kłopotem w ich identyfikacji i lokalizacji. Dlatego sądzę, a to po zasięgnięciu opinii poważnych uczonych, że będzie rzeczą pożyteczną wskazać tutaj na stosowaną przeze mnie metodę. Analizę tę stosowałem do pontyfikałów przy rozszyfrowaniu ich przeznaczenia i ewentualnie pochodzenia, ale również pożyteczną będzie przy mszałach, brewiarzach i innych kodeksach liturgicznych, analiza tekstów szczególnie charakterystycznych dla tych rękopisów. Analiza ta jest z natury rzeczy bardzo szczegółowa; po jej sumiennym przeprowadzeniu można — lub właśnie nie można — skonstruować mniej lub więcej zadowalniającą syntezę. A więc:

¹¹ Franz A., *Die kirchlichen Benediktionen im Mittelalter* I, Freiburg i. B. 1909, ss. 1—2; por. tenże, *Das Rituale von St. Florian*, Freiburg i. B. 1904; por. Löw G., art. w *Enciclopedia Catt.* X, kkol. 1011 nn.

¹² AKH 14 (1930).

Metoda identyfikacji

Wskazałem na nią, w mniejszym jeszcze wówczas zakresie, już przed przeszło 30 laty. Niezależnie ode mnie wskazał na nią w swoim pomnikowym dziele ks. V. Leroquais¹³. Metodę tę można jednak jeszcze znacznie rozbudować, jak o tym poniżej.

Ustalenie pochodzenia czy to całości, czy też co częściej będzie konieczne, poszczególnych części kodeksu, nie jest zawsze rzeczą łatwą, tym niemniej szybko wykonalną. Stosunkowo łatwo jest ustalić czy dany pontyfikał należy do typu *Pontificale Romanum*, czy też do typu północnego, czy też jest kombinacją obu typów. Jak już wspomniałem powyżej, typ północny posiada treść zupełnie nie, lub mało uporządkowaną; przeciwnie *Pontificale Romanum* dzieli swą treść na trzy części: odnośnie osób, przedmiotów oraz innych funkcji, nie mieszczących się w obu poprzednich kategoriach. Nadto *Pontificale Romanum* nie posiada w swoim czystym typie nigdy tak popularnych w Wiekach Średnich i bogato rozbudowanych *benedictiones episcopales sollemnes*, więc błogosławieństw pontyfikalnych udzielanych w czasie uroczystej celebry przez biskupa po mszalnym „Pater noster” lub po „Ite, missa est”.

Rzekomo nie były one dobrze widziane przez Rzym już w VIII w. Niemniej i pomimo obalenia liturgii gallikańskiej przez Pepina i Karola Wielkiego, zachowały się one długo w sakramentarzach, mszałach i pontyfikałach, przekraczając nie rzadko setkę na różne święta i uroczystości całego roku kościelnego. Wyparło je naogół *pontificale* Klemensa VIII, o którym już była mowa. Jednak zachowały się one jako zabytek w Lyonie, w czasie celebracji pontyfikalnych¹⁴. Bywają one zebrane również w osobne księgi, zwane *Benedictionale*,

¹³ Por. moje *Pontificale halickie* j. w. oraz *Pontificale Rzeszowskiego* j. w. Por. Leroquais, j. w. oraz tenże, *Les Manuscrits liturgiques du haut moyen âge à la Renaissance*. Paris 1931, zwi. str. 14.

¹⁴ Leroquais, *Les pontificaux* I, ss. VI—VII i XXVIII.

np. posiadany przez Krakowską kapitułę metropolitalną benedykcyjną z XII w.¹⁵

Rozbudowa tych benedykcji pontyfikalnych na poszczególne uroczystości doprowadziła z czasem do układania zupełnie nowych na uroczystości i święta patronów regionalnych, krajowych, czy lokalnych. Przez to stanowią te lokalne czy regionalne benedykcje cenny szczegół do ustalania przeznaczenia czy pochodzenia pontyfikału.

A to ustalanie jest rzeczą żmudną, wymagającą drobiazgowej pracy porównawczej i szerokiego zasięgu heurystyki, przynajmniej w wydanych dotychczas tekstach liturgicznych, już licznych, ale zawsze nie wystarczających. To też przy obecnym stanie dostępnych źródeł pochodzenie szeregu tekstów pozostanie wątpliwe. To odnośnie tekstów i szczegółów. Łatwiej stosunkowo można ustalić miejsce przeznaczenia oraz mniej więcej powstanie pontyfikału w czasie i przestrzeni. Przede wszystkim więc elementy charakterystyczne zewnętrzne. Należy do nich jakość pergaminu, który jednak może być również importem; przy papierze, znaki wodne. Oczywiście pierwszym elementem jest charakter i epoka pisma, zarówno tekstu pierwotnego, jak dopisków i uzupełnień innymi rękoma. Dalej praca introligatorska, zarówno pierwotna, jak późniejsza, bo ta nie jest pozbawiona znaczenia dla późniejszych losów kodeksu.

W tekstach śpiewanych mogą znajdować się neumy, u nas nawet jeszcze w XIV w. Koniecznym jest wówczas ustalenie szkoły, z której one pochodzą. Przy nutach różne systemy wieloliniowe, notacja rzymska czy gotycka, wartości długie czy krótkie, wreszcie regionalne różnice w melodiach. Wszystko z tą korekturą, że neumy czy nuty mogły być wpisane później; wszak widzimy kodeksy, gdzie są jedynie linie na nuty, których następnie nigdy nie wpisano.

¹⁵ Por. Fijałek J. ks., *Księgi liturgiczne oraz święci katedry krakowskiej z pocz. XII w.*, art. w *Nova Polonia Sacra* I (1928).

Kopista, pisarz, kaligraf kodeksu, jeden lub kilku, nie jest oczywiście identyczny z jego iluminatorem lub iluminatorami. W zasadzie winni oni być współcześni, lecz w rzeczywistości często nie byli. Kodeks już napisany czekał z takich czy innych przyczyn na wystrój malarski, którego się czasem w całości nigdy nie doczekał. Śladem tego są tak stosunkowo często spotykane okienka na inicjały, nigdy nie wypełnione, a nawet całe wolne wiersze na tytuły, które miały być rubrykowane minią.

Autorstwo, miejsce i czas powstania, typ i maniera iluminacji i ornamentyki kodeksu mogą w znacznej mierze zbliżyć badacza do indentyfikacji samego kodeksu, ale nie muszą, a mogą się ograniczyć jedynie do sklafikacji wystroju malarskiego.

Do tych cech zewnętrznych dochodzi szereg znamion wewnętrznych tekstu. Więc uroczystości świętych, czczonych w danej diecezji, katedrze, kolegiacie, opactwie, w danej metropolii lub kraju. Znajdują się one w kalendarzach, które jednak są rzadkością w pontyfikałach właściwych, raczej w mszałach i brewiarzach i odpowiadających brewiarzom księgach chórowych. Kult pewnych lokalnych czy regionalnych świętych może znaleźć swe odzwierciedlenie również w litaniach śpiewanych przy wielu obrzędach. Należą do nich: ceremonie Wielkiej Soboty i wigilii Zielonych Świąt, Dni Krzyżowych; litanie za konających. Dalej: święcenia subdiakonów, diakonów, kapłanów, opata, opatki, biskupa; koronacje cesarza, cesarzowej, króla, królowej, święcenie kościoła, dzwonów, nawet wody i wreszcie benedykcje pontyfikalne na poszczególne uroczystości lokalne czy regionalne; o nich już była mowa.

Wszystko to, jak i następne wytyczne, musi jednak być brane z pewną korekturą i z zastrzeżeniem zupełnie zasadniczym: szczegóły te nie zawsze są dyktowane celowo przez redakcję, lecz mechanicznie kopowane przez kopistę kaligrafa, w tym wypadku są charakterystyczne dla wzoru bezpośredniego, lub dalej pośredniego, jednego lub więcej,

który znów nie musi być dziełem oryginalnym w każdym szczególe. Jako jaskrawy tego przykład mogę podać przytoczone już powyżej *Pontificale Lwowskie z XIV w.* W obrzędzie koronacji cesarza przez papieża jest tam wymienione kilkakrotnie jego imię: Lodovicus. Wiadomo zaś, że Ludwik Bawarski był koronowany w r. 1328 w Rzymie, ale nie przez papieża Jana XXII, ani nawet przez wprowadzonego przezeń dopiero w 4 miesiące potem antypapieża Mikołaja V, że koronacji dokonał Sciarra Colonna, a namaszczeń udzielili Ludwikowi ekskomunikowani biskupi. Kodeks ten był więc mechanicznie kopiowany, bezpośrednio lub pośrednio ze wzoru, używanego — nie bez pomyłek, jak widać — w czasie schizmy¹⁶.

Z takim samym zastrzeżeniem należy korzystać z imion papieża i ordynariusza, cesarza i króla w mszalnym Kanonie, w modlitwie „Te igitur”. W dalszym ciągu Kanonu, w modlitwie „Communicantes”, oraz w „Libera nos quaesumus”, można znaleźć inne jeszcze szczegóły specyficzne, mianowicie imiona różnych świętych, czczonych szczególnie właśnie w danej diecezji czy kraju. Np. w pontyfikale niepolskiego pochodzenia, który Polkowski nazwał: *Caeremoniale et pontificale episcoporum*¹⁷, znajdujemy w modlitwie „Communicantes”, po zwykłych wezwaniach imiona świętych: „et sanctorum confessorum tuorum Hilarii, Martini, Augustini, Iheronimi, Benedicti”. W modlitwie „Nobis quoque”, wymieniona jest Margareta. Zaś w „Libera nos”, po wezwaniu św. Andrzeja: „et sanctis martiribus tuis Stephano, Laurencio, Emmerammo, Lamberto. Nec non et electis confessoribus tuis Martino, Ruperto, Benedicto, Amando”.

Wielkosobotni „Exsultet” przy poświęceniu paschału może zawierać przy końcu imiona papieża, ordynariusza, cesarza, króla, nawet księcia panującego i jego rodziny, zawsze z tymi zastrzeżeniami co powyżej.

Nazwę diecezji i metropolii winna zawierać przysięga wierności, składana ordynariuszowi wzgl. wogóle biskupowi przy

¹⁶ Por. moje *Pontificale lwowskie*, art. w *KwH* 43, t. I, ss. 471 n.

¹⁷ Polkowski, *Katalog j. w.*, nr 11, ss. 32 nn.

święceniach, przez opata, często również przez kapłana. Bywają jednak także inne wskazówki przy innych święceniach. Np. w cytowanym właśnie powyżej pontyfikale mamy przy święceniach ostiariuszów zagadkowe wezwanie, precyzujące ich pochodzenie: „*De domo sancti Wenczelai procedant qui ordinandi sunt ostiarii*”. Rzeczą dalszego badania byłoby wykazać, co oznacza „dom św. Wacława”; czy „tum”, więc krakowską katedrę pod tymże wezwaniem, czy jakąś bursę dla kleryków, czy też poprostu królestwo Przemyślidów, Czechy.

Imiona cesarza, cesarzowej, króla, królowej znajdują się w obrzędach koronacyjnych¹⁸. Nadto w przysiędze koronacyjnej monarchy, spotykamy jego imię, w niektórych polskich pontyfikałach również imiona jego poprzedników.

Imię właściciela pontyfikału wymienia czasem „*Edictum, quod dat pontifex episcopo, cui benedicit*”, przy końcu konsekracyjnej mszy biskupa, zawarte zresztą jeszcze obecnie w rzymskim pontyfikale.

Podobnie imię właściciela oraz nazwę diecezji jego spotkać można przy końcu degradacji duchownego: „*Nos N. episcopus N. vocato Dei nomine, pronunciamus hunc olim clericum, praesentialiter coram nobis astantem, quem sollemniter degradavimus, per iudicem saecularem in forum vestrum recipiendum*”.

Obrzęd ściśle rzymski, lecz jak powiedziano kopiowany w wielu naszych pontyfikałach, powitania i wprowadzania nowego papieża do Bazyliki Watykańskiej, ściślej trzy modlitwy odmawiane nad nim przez trzech suburbikarnych kardynałów-biskupów, tj. „*Ordo ad accipiendum summum pontificem*”, może zawierać imię aktualnego papieża.

Imię metropolity i nazwę jego metropolii może zawierać nadanie przez papieża palliusza nowemu metropolicie, tj.

¹⁸ O klasyfikacji i filiacji ceremoniałów koronacyjnych wydał szczegółowe i gruntowne studia profesor uniwersytetu w Göttingen, Ernst P. Schramm.

„*Ordo quando pallium datur archiepiscopo*”. Od tego odróżnić należy wręczanie, lub raczej nakładanie palliusza nowemu metropolicie przez najstarszego godnością jego sufragana. Owa „*Traditio pallii*” zawierać winna imię papieża, nazwy metropolii oraz diecezji, której ordynariusz sprawuje tę funkcję.

Są to wszystko obrzędy, które spotkać można w wielu pontyfikałach, z reguły prawie wszystkie w pontyfikałach pełnych. Nadto jednak pilnie trzeba uwzględniać w naszych kodeksach obrzędy i teksty specyficznie polskie, które same za siebie mówią o ich ojczyźnie, lecz nadto mogą zawierać imiona i nazwy, np. dziękczynna procesja za zwycięstwo pod Grunwaldem, którą przytaczam poniżej. Cenne dla polskich stosunków mogą być szczególnie późniejsze uzupełnienia i dopiski inną ręką, które ingrosowano widocznie dla tego, że wydawały się lub istotnie były potrzebne i aktualne.

Cechy wspólne

naszych trzech pontyfikałów należy wymienić na początku ich omawiania, aby uniknąć niepotrzebnego powtarzania. A tych cech mamy kilka. Nie tylko bowiem epoka ich powstania, tj XV w., łączy te trzy bogate kodeksy, nie tylko ich przeznaczenie dla diecezji krakowskiej i ich zamówienie dla i przez krakowskich biskupów, ale też naogół sama treść i układ. Różnice zachodzące w treści, jak w znacznie mniejszym stopniu w ich układzie, omawiam poniżej. Wspólne im są niektóre osobliwości w dziedzinie paramentyki, na które zwracam uwagę również poniżej. Wspólne im jest pochodzenie notacji i melodii; notacja jest gotycka czarna, na systemie 5-cioliniowym, wartości semibreves, melodie — przynajmniej niektóre — wskazują na wzory niemieckie.

Do ich treści i układu posłużyły te same wzory, co dla wspomnianego pontyfikału Halickiego, przy uwzględnieniu również dodatku, wstawionego dla abpa Boryszewskiego.

tj. „*Inhibiciones domini episcopi*”. Kodeks ten, który dalej cytuję jako PH, jest jednak uboższy w treść; kończy się ona na obrzędach synodu w połowie ostatniej karty, tj. CXXVII v, bo w kodeksie tym są numerowane karty, nie obrzędy, w przeciwieństwie do O, S i F. Dolna połowa wypełniona jest benedykcją pontyfikalną na Zwiastowanie M. B, pisaną kursywą z początku czy połowy XV w. Zdaje się, że pontyfikał ten nie posiadał nigdy regestu, a na czele kodeksu znajdował się „*Ordo ad faciendas monachas sorores*”, czego nie posiadają ani O, S ani F. Dopiero w sto lat później, gdy pontyfikał ten upiększono dla abpa Boryszewskiego, przesunięto ten obrzęd na sam koniec kodeksu, a na czoło wstawiono *Inhibiciones*, jak posiadają to O, S i F, oraz regest i część okaleczoną przez przeróbkę litanii do WW. Świętych. Wydaje się, że do tego pontyfikału posłużył nie jeden wzór, lecz przynajmniej dwa, jeden, w którym na czoło kodeksu wysuwał się ów *Ordo ad faciendas monachas sorores*, a ten redakcja potem porzuciła przechodząc do wzoru drugiego, który później posłużył dla O, S i F.

Wspólne tym 4 kodeksom są dalej te same błędy kopistów, względnie niedopatrzenie redakcji. Mianowicie powtarzanie wyrazu „*almatica*” zamiast „*dalmatica*” do czego jeszcze powrócę poniżej. Wspólne jest tym 4 kodeksom inne niedopatrzenie redakcji, które jest jednak dowodem ponownym, że dla wszystkich pontyfikałów służył za wzór nie jeden tylko kodeks. Oto przykład z obrzędu konsekracji kielicha, umieszczonej po poświęceniu sztandaru: *Episcopus ad consecracionem seu benedictionem calicis vel cuiuslibet indumenti seu ornamenti ecclesiastici procedere volens, semper debet stolam habere in collo. Et similiter faciat in omnibus benedictionibus aliarum sequencium*. Rubryka ta nie była by niczym niezwykłym, gdyby ją umieszczono na samym początku wszystkich benedykcji, nie zaś dopiero po dwudziestu kilku innych. Redakcja więc wzięła tę rubrykę, stojącą w jednym z wykorzystywanych źródeł na początku, lecz przed nią benedykcje inne, zamiast ją przesunąć na czoło.

Wspólne są tym 4 kodeksom pewne szczegóły obrzędów wskazujące na wzory niemieckie; w szczególności takimi wydają się imiona, nadawane przy bierzmowaniu, mianowicie: „Margaretha *vel* Dorothea”.

Wspólne są dowody, że kopiści względnie ich wzory nie władali językiem greckim — co oczywiście nie jest sensacyjnym odkryciem, lecz tylko potwierdzeniem. Mianowicie różne błędy w alfabecie greckim, przytoczonym przy obrzędzie konsekracji kościoła.

Posiadają też O i S — z drobnymi wyjątkami — wystrój iluminatorski, opierający się na tych samych wzorach. Również wspólne wzory, a przynajmniej jednakową manierę w ornamentacji marginesowej, mają F i przerobiony PH, oczywiście późniejszą, tj. kończącego się XV w.

Wreszcie podkreślić trzeba, że żaden z tych 4 pontyfikałów nie wzoruje się, a tym mniej jest typem *Pontificalis Romani* Wilhelma Durandi, ani nawet jego adaptacją. Są one jednym z typów pontyfikałów północnych, adaptowanym w bardzo małej części do warunków polskich, zaś dla naszych 3 pontyfikałów, do warunków krakowskich. Tej klasyfikacji zupełnie nie zaprzeczają zawarte w nich obrzędy wyłącznie rzymskie, o czym zresztą już była mowa.

Aby uniknąć niepotrzebnego powtarzania a także rozpychania niniejszego artykułu, podaję poniżej jednorazowo treść tych 4 pontyfikałów, a to według PH, O i F, a według numeracji O i F, z niektórymi uwagami. Następnie podaję też przy nich różnice zachodzące w S, zaś obszerniejsze omawiam poniżej przy każdym kodeksie osobno.

PH, O i F

- I *Inhibiciones domini episcopi in sacris ordinibus*
- II *Letania sanctorum*
- III *Ordo fundacionis nove ecclesie*

- IV *De benedictione lapidis primarii*
 V *De benedictione cimiterii*
 VI *De consecratione ecclesie simul
 et altaris*
 VII *De consecratione ecclesie per se
 tantum*
 VIII *Officium misse de consecratione
 ecclesie*
 IX *De consecratione altaris per se
 tantum*
 X *De consecratione tabule*
 XI *De reconciliacione ecclesie violate*
 XII *De reconciliacione cimiterii*
 XIII *De prima tonsura*
 XIII *De septem ordinibus clericorum —*
De ordinacione hostiarii —
De ordinacione lectoris —
De ordinacione exorciste —
De ordinacione acoliti —
De ordinacione subdiaconi —
De ordinacione diaconi —
De ordinacione sacerdotis
 XV *De benedictione abbatis*
 XVI *De benedictione abbatisse*
 XVII *De consecratione seu velacione
 virginum*
 XVIII *De consecratione novi electi
 in episcopum*
 XIX *De benedictione baculi pastoralis
 episcopi*
 XX *De benedictione anuli
 pontificis*
 XXI *De benedictione mitre episcopi*
 XXII *De benedictione cyrotecarum
 episcopi*

- XXIII *De benedictione candelarum in
Purificatione Beate Virginis*
- XXIII *De benedictione cineris in
Capite ieiunii*
- XXV *De benedictione palmarum*
- XXVI *De introduccione penitentium
in V Feria Magna*
- XXVII *De consecracione crismatis
eodem die*
- XXVIII *Deinde ponuntur prephaciones
tocius anni similiter cum canone*
- XXIX *Ordo in die Parasceves*
- XXX *Ordo in Sabbato sancto Pasche*
- XXXI *De benedictione campane*
- XXXII *De benedictione vexilli novi*
- XXXIII *De benedictione patene*
- XXXIIII *De benedictione calicis*
- XXXV *De benedictione corporalium*
- XXXVI *De benedictione pallarum*
- XXXVII *De benedictione sandalium
et caligarum episcopi*
- XXXVIII *De benedictione humeralis
et albe episcopi*
- XXXIX *De benedictione cinguli*
- XL *De benedictione manipuli*
- XLI *De benedictione stole*
- XLII *De benedictione tunicelle
et dalmatice*
- XLIII *De benedictione casule*
- XLIIII *De benedictione ornamentorum
sacerdotalium et omnium
levitarum*
- XLV *Benediccion generalis cuiuslibet
indumenti*
- XLVI *De confirmacione puerorum*
- XLVII *De benedictione nove crucis*

- XLVIII *De benediccione imaginis Beate Marie*
 XLIX *De benediccione vasorum ecclesie*
 L *De benediccione fontis baptisterii*
 LI *De benediccione thuribuli*
 LII *De benediccione imaginum aliorum
sanctorum*
 LIII *De benediccione vasculi pro Corpore
Christi*
 LIIII *De benediccione monstrancie,
capsarum, bursiculorum
ac pixidis pro conservacione
reliquiarum sanctorum*
 LV *De benediccione vini in amore
sancti Iohannis*
 LVI *De benediccione panis in Paschate*
 LVII *De benediccione agni (paschalis
et aliarum carniū in Paschate)*
 LVIII *De benediccione casei, ovorum
et mellis*
 LIX *Benedicchio generalis ad omne
quod volueris*
 LX *Benedicchio nove domus*
 LXI *Benedicchio putei*
 LXII *Benedicchio agrorum*
 LXIII *Benedicchio ovium infirmancium*
 LXIIII *Benedicchio salis quod eis dari debet*
 LXV *Benedicchio baculi et pere peregrinorum*
 LXVI *Benedicchio ante minucionem
sanguinis*
 LXVII *Benedicchio balnei*
 LXVIII *Oraciones and missum quando
altare consecratur*
 LXIX *Benedicciones episcopales
solempnes incipiunt*
 LXX *Incipit ordo ad paramenta episcopi*

	LXXI	<i>Ordo ad introducendum penitentes non in Cena Domini</i>	
	LXXII	<i>Ordo ad synodum seu concilium celebrandum</i>	Na tym kończy się PH
	LXXIII	<i>Benedicchio regis</i>	
	LXXIIII	<i>Benedicchio regine</i>	
	LXXV	<i>Benedicchio vidue que fuerit castitatem professa</i>	
	LXXVI	<i>Informacio de omagio faciendo</i>	Odtąd w O
	LXXVII	<i>Sequitur visitacio Sepulcri in die Resurreccionis Domini</i>	innymi re- koma
	LXXVIII	<i>In die Passionis Domini benedicchio</i>	
F	LXXIX	<i>Hac forma verborum utitur episcopus Cracoviensis in tradicionem pallii metropolitano Gneznensi [...]</i>	
		<i>Ordo processionis fiende in festo Divisionis Apostolorum in memoriam victorie date a Domino Polonis contra Prutenos anno Domini MCCCCX^o</i>	Odtąd w O nienume- rowane
F	LXXXI	<i>Ordo ad accipiendum summum pontificem</i>	
F	LXXXII	<i>Ordo ad communicandum infirmum</i>	
F	LXXXIII	<i>Super crucem eius qui iturus est Iherusalem</i>	
F	LXXXIIII	<i>De benediccione et impositione cilicii</i>	
F	LXXXV	<i>De benediccione armorum et vexilli bellici</i>	
F	LXXXVI	<i>Ordo ad reconciliandum apostatam, scismaticum vel hereticum</i>	
		<i>Benedicchio armorum et vexilli</i>	
		<i>Benedicchio ad omnia</i>	
F	LXXXVII	<i>Benedicchio gemmarum</i>	
F	LXXXVIII	<i>Benedicchio novi militis</i>	
		<i>Ensis novi benedicchio</i>	

- Sequitur visitacio Sepulcri in die
Resurreccionis Domini*
- F XC *Ordo quando datur pallium
archiepiscopo*
- *Juramentum regis*
- Benedicchio in Annunciacione
Sancte Marie* Odtąd w F
inne usze-
regowanie
- *In Visitacione Marie*
- *De Concepcione Marie*
- *De Purificacione Marie*
- *In festo Pasche benedicchio
In die Corporis Christi*
- F XCII *Ordo ad clericum degradandum
In Visitacione Marie
In Concepcione Marie*
- F XCIII *Benedicchio agni paschalis
Benedicchio lardi
Benedicchio casei
Benedicchio panis
Benedicchio vini, cerevisie
et aliorum potabilium*
- F XCIII *Ordo ad faciendam aquam be-
nedictam* Koniec O
- F XCV *Introduccio mulieris post partum
Ad introducendam sponsam post
copulam* W F koniec
tekstu Złot-
kowskiego
- Ordo ad regem benedicendum
[In die beati Stanislai]* Tekst Gorzy-
ckiego

W S numeracja jest nieco odrębna, a także poniekąd treść. Po numerze LXIX znajduje się bez numeracji *Benedicchio arrarum*. W dalszym zaś ciągu: LXX *Ordo ad introducendum penitentes quando oportet non in Cena Domini*; dalej jak w F. LXXV *Ordo ad clericum degradandum*; LXXVI *De forma qua utitur episcopus Cracoviensis [...]*; LXXVII *Ordo processionis fiende [...]*; LXXVIII *Ordo ad accipiendum summum pontifi-*

cem; LXXIX *Ordo ad communicandum infirmum*; LXXX *De benedictione et impositione cilicii*; LXXXI *De benedictione armorum et vexilli bellici*; LXXXII *De benedictione gladii*; LXXXIII *Ordo ad reconciliandum apostatam*; LXXXIII *Benedictio vexilli ad bellum*; LXXXV *De benedictione novi militis*; LXXXVI *De benedictione ensis*; LXXXVII *De visitatione Sepulcri in die Resurrectionis Domini*; LXXXVIII *Ordo quando pallium datur archiepiscopo*; LXXXIX *De iuramento regis*; XC *De omagii informacione faciendo (s.)*; XCI *Ordo ad clericum degradandum*; XCII *In festo Pasche benedictio agni*; XCIII *Ordo ad excommunicandum incorrigibiles*; XCIII *De absolucione excommunicatorum*; XCV *Ordo contra auram levatam*; XCVI *De benedictione mulieris post partum*; XCVII *De benedictione navis*; XCVIII *Benedictio quando aliquis venit ad suscipiendum fraternitatem*; C *De benedictione gemmarum nobilium*.

Dalej poza regestem i bez numeracji: *Ordo ad bapizandum parvulos — Incipit ordo ad unguendum infirmos — Sequitur benedictio herbarum in die Assumpcionis Virginis Marie — Tractatus de arte moriendi — [Benedictio sponsorum]*.

Pontyfikał Oleśnickiego

Potężny ten biskup krakowski i pierwszy jako biskup książę Siewierski, wybitny i władny mąż stanu, od r. 1449 kardynał prezbiter tytułu św. Pryska, zmarł w Sandomierzu 1 IV 1455. Bibliotekę swoją zapisał bursie Jerozolimskiej w Krakowie¹⁹, którą erygował w r. 1453. Wątpić wolno, czy w skład tej biblioteki przekazanej bursie mógł wchodzić również pontyfikał, kodeks przecież *par excellence* biskupi, który nie nadawał się do użytku dla zaków, natomiast mógł być bardzo przydatny w krakowskiej katedrze. Kardynał miał go niewątpliwie przy sobie w Sandomierzu, jako sprzęt osobisty. Nadto wiemy, że

¹⁹ Semkowicz Wł., *Paleografia łacińska*, Kraków 1951, s. 166.

na dwa dni przed zgonem, w Niedzielę Palmową celebrował pontyfikalnie w kolegiacie Sandomierskiej, a nazajutrz, w poniedziałek celebrował tam nabożeństwo żałobne za kanclerza wielkiego koronnego Jana Koniecpolskiego. Pontyfikał był tam więc potrzebny. Niewątpliwie kodeks ten przeszedł niebawem na własność katedry na Wawelu, a pod nadzór kapituły. Wnioskować wolno, że właśnie dla tego, następcą Oleśnickiego na krakowskiej stolicy, Tomasz Strzemiński, kazał dla siebie sporządzić nowy pontyfikał, aby mieć go zawsze do dyspozycji również poza katedrą i nie być pod tym względem zależnym od nie zawsze ustępliwej kapituły.

Że nasz kodeks²⁰ był sporządzony dla Zbigniewa Oleśnickiego, tego mamy liczne dowody, znajdujące się w samym pontyfikale. Więc imię biskupa diecezjalnego: Sbigneus, imię papieża: Eugeniusz (IV: 3 III 1431 — 23 II 1447), ale jako jeden z dopisków późniejszych (k. 207 r); imiona królów: Władysław, a w jeszcze późniejszym dopisku, raczej wklejce: Kazimierz (k. 218). Nazwa diecezji: Kraków, metropolii: Gniezno. Opierając się na tych tylko danych, można by śmiało przypuścić, że Oleśnicki zamówił ten pontyfikał i otrzymał zaraz na początku swoich rządów biskupich, więc około r. 1423, zaś uzupełnienia wpisywano później. Kapitalną pomyłką jest datowanie całego pontyfikału na czas „tuż przed r. 1447”²¹ w oparciu o ową klejkę z imieniem króla Kazimierza Jagiellończyka. Jest to bowiem wklejka z innego pergaminu, o innych wymiarach, która zawiera przysięgę koronacyjną nowego króla, a więc sporządzona i włączona do pontyfikału *ad hoc*, pisana późniejszym, bardzo ozdobnym pismem kancelaryjnym, zupełnie odrębnym od pisma całości pontyfikału.

Na osobę Oleśnickiego jako właściciela pontyfikału wskazuje nadto powtarzający się bardzo często w ornamencie marginesowym jego herb rodowy, tj. Dębno (il. 1).

Pergamin jest piękny, gładki, szarawy. Jednokolumnowe pismo wykonała jedna ręka do nru LXXV, tj. do k. 203 włącz-

²⁰ Polkowski, *Katalog*, nr 12.

²¹ Tak: Kopera, Kutrzeba, Semkowicz i in.

nie; następne karty 204—222 uzupełniały różnymi dodatkami inne ręce, których widzę kilka. Staranne pismo głównego trzonu pontyfikału, „dobrze cieniowane, z literą a o pojedynczym brzuszku oraz ściętych laskach dolnych i trzonkach, stanowi przejście od *textus rotundus*, nie mającego jednak nic wspólnego z rotundą włoską, do bastardy”²². Nęcącą byłaby hipoteza, że Oleśnicki, związany tyłoma węzłami z Sandomierzem, zamówił kodeks u kaligrafa pochodzącego z tamtejszego środowiska, tj. Andrzeja z Żarnowa, o którym jeszcze będzie mowa. Niestety pismo Andrzeja, jest już mniej lub więcej wykaligrafowaną bastardą²³.

Z licznych późniejszych uzupełnień na kk. 204—222 widać, że z biegiem lat okazały się braki, które należało wypełnić; a dźiać się to mogło nie tylko z polecenia i za życia Oleśnickiego, lecz również, może nawet raczej już po jego zgonie, gdy pontyfikałem rozporządzała kapituła a potrzebny był dla biskupa pomocniczego krakowskiego w danych latach, więc Jerzego, czy Pawła z Krakowa, lub nawet Jakuba z Bydgoszczy. W owych dopiskach i uzupełnieniach jest około 20 pustych okienek, niewypełnionych inicjałkami. Brak też przy szeregu obrzędów ich rubrykowanych tytułów. Jak wiadomo, nie jest to rzadkością w kodeksach miniowanych, lecz musiało mieć swoją przyczynę. Że kodeks był ustawicznie potrzebny, i miniator nie miał sposobności wykończenia swego zadania, lub że zrezygnowała z tego kapituła, ze względu na koszty, których może nie chciał ponosić biskup pomocniczy, źle uposażony, jak wiadomo.

Ciekawostkę graficzną widzimy w nrze XV, tj. w obrzędzie błogosławienia nowego opata (k. 79r), ciekawostkę, która pojawia się później również w F. Mianowicie w przysiędze wierności składanej na klęczkach przez nowego opata przed ordynariuszem, zdanie zawierające formułę przysięgi jest w tekście odwrócone o 180°. Zapewne, aby opat mógł klęcząc łatwo

²² Semkowicz, dz. c., s. 406.

²³ Tamże.

odczytywać, a biskup celebrujący mógł mieć równocześnie pontyfikał przed oczyma.

Pontyfikał nasz ma bogatą szatę malarską. Jej omówienie i ocena nie wchodzi w zakres niniejszego studium; podjęło się tego oraz S i F pióro bardziej ode mnie fachowe²⁴. Ograniczam się więc jedynie do nielicznych szczegółów. Iluminator, ściślej zespół iluminatorów pontyfikału O nie jest dotąd znany, choć znanych jest sporo iluminatorów na tereni Krakowa w ciągu XV w. Bogata i piękna ornamentacja marginalna jest bardzo pokrewna, chya wzorowana na ornamentcie śląskim tej epoki. Sceny w inicjałach są znacznie gorsze, zwłaszcza dysproporcje tułowia, ramion i rąk. Ale również w nich znaleźć można niedwuznaczne wzorowanie na iluminatorstwie śląskim. Wyjątek może stanowić scena Konania w Ogrojcu²⁵, wyraźnie wzorowana na drzeworycie. Umieszczenie jej tam właśnie jest zresztą pomyłką; winna się bowiem znajdować w obrzędzie rekoncylacji pokutników w Wielki Czwartek, a znajduje się przy tym obrzędzie „*non in Cena Domini*”.

Ornament marginesowy odpowiada wprawdzie zupełnie swojej epoce, jednak mamy jeszcze resztki stylizacji z XIV w., a to w postaci geometrycznej plecionki, którą tworzy łądyga pnącza. Z tejże dawniejszej epoki mamy też jeszcze „*fin de ligne*”, co prawda tylko jeden raz i to w postaci skromnego wąsa²⁶.

Wspomniałem o tym, jak Oleśnicki był związany ze sandomierskim. Wiadomo, że pochodził stamtąd, że urodził się w Siennie koło Ilży, że uczył się przy kolegiacie Sandomierskiej, około r. 1417 został scholastykiem tejże kolegiaty, że później wymurował część kolegiaty, w Siennie dokończył bu-

²⁴ Praca dr Barbary Miodońskiej, pt.: *Ze studiów nad krakowskim iluminatorstwem XV w. Rękopisy iluminowane Archiwum kapitułnego na Wawelu*, ma się ukazać w: *Studia do dziejów Wawelu*, t. III.

²⁵ Nr LXXI, k. 187 r.

²⁶ Nr XLVIII, k. 160 r., podobizna u Biegeleisen H., *Ilustr. dzieje literatury polskiej* II, Wiedeń b.r., 72, il. 59. Inna podobizna, tj. nr XXV, k. 110, *tamże*, s. 71, il. 58.

dowy kościoła i konsekrował go, że wyposażył fundowanych tam przez siebie mansjonarzy, w Iłży fundował szpital, tj. przytułek, w Bodzentynie i Jastrzębiu kościoły, w Krzyżanowicach koło Iłży wyposażył kościół²⁷. Nie wiadomo jednak na ogół, jakie istniały powiązania kardynała z artystami, pochodzącymi stamtąd, względnie pracującymi dla Sandomierza.

Ogniwem łączącym go w tej dziedzinie, choć bardzo pośrednio, z Sandomierzem, jest kaligraf Andrzej z Żarnowa²⁸, miejscowości pomiędzy Piotrkowem a Kielcami, gdzie miejscowa kaplica stanowiła już wcześniej wraz ze wszystkimi dochodami i dziesięcinami własność kolegiaty Sandomierskiej, a według Długosza była uposażeniem tamtejszej kantorii kapitulnej²⁹. Znamy dwa rękopisy pióra tego Andrzeja z Żarnowa, niestety spalone w czasie ostatniej wojny, oba wykonane dla oficjała i kanonika sandomierskiego Grzegorza, proboszcza i budowniczego nowego murowanego kościoła św. Pawła w Sandomierzu³⁰. Są to: *Speculum iudiciale Guilielmi Duranti*, ukończone jak świadczy kolofon, w r. 1430, oraz *Biblia*, zwana Tadeusza Czackiego, ukończona w r. 1433³¹. Nie mamy żadnego dowodu na to, że kaligraf Andrzej z Żarnowa był również jednym z iluminatorów tych kodeksów. Jednak pragnę zwrócić uwagę na pewne szczegóły, z których

²⁷ Por. Wiśniewski J. ks., (niekrytyczny) *Katalog prałatów i kanoników sandomierskich*, Radom 1926, ss. 220—223.

²⁸ Nie z „Żarnowca”, jak chce Kopera F., *Miniatury rękopisów polskiego pochodzenia w Bibliotece w Petersburgu*, art. w *Sprawozd. Komisji do badania historii sztuki PAU*, t. VII (1906), n. p. s. 411; tenże, *Dzieje Malarstwa w Polsce I*, Kraków 1925, s. 58; za nimi inni.

²⁹ Długosz, *Liber beneficiorum I*, s. 321; Chebrowski Br., art. w *Słown. Geograf.* 14, s. 739.

³⁰ Wiśniewski, *dz. c.*, s. 82. — Mylnie u Kopera, *oba dz. c.*: kanonik krakowski (którym nie był) i kanonik diecezji sandomierskiej (która nie istniała).

³¹ Kopera, *Miniatury j. w.* szp. 411 n; tenże, *Dzieje Malarstwa*, s. 58.

dwa łączą te kodeksy, lub raczej tylko *Speculum iudiciale*, z osobą Oleśnickiego. A mianowicie:

Na k. 282v tego *Speculum*, widzimy na dolnym marginesie niedźwiedzia, grającego na trąbie, a obok małpę, która gra na skrzypcach³². Te same zwierzęta widzimy w antyfonarzu *de Tempore* katedry krakowskiej, pisany przez „Jana z Samborza prawdopodobnie kosztem Zbigniewa Oleśnickiego, jego bowiem herb i herb kapituły powtórzony tu jest sześć razy”³³. Różnica jest ta, że w antyfonarzu niedźwiedź siedzi na zwoju roślinnym i to na marginesie lewym, zaś oprócz małpy ze skrzypcami jest jeszcze druga małpa. I tutaj nie wiemy, kto iluminował ten antyfonarz; jednakowóż skoro identyczne szczegóły znajdują się i u Andrzeja z Żarnowa i u Jana z Samborza, to iluminatorzy tych kodeksów korzystali z tego samego wzoru, a może pracowali w tym samym zespole iluminatorów. A z usług tego zespołu korzystał, jak widać Zbigniew Oleśnicki³⁴.

Na tej samej karcie owego *Speculi iudicialis*, ozdobionej u dołu grającym niedźwiedziem i małpą³⁵, mamy inicjał S, którego kompozycja figuralna, a zwłaszcza pewne szczegóły dekoracji zdają się wskazywać niewąznicznie na wzory

³² Kopera, Miniatury, szp. 412, fig. 6; tenże, *Dzieje Malarstwa I*, fig. 47.

³³ Polkowski, *dz. c.*, nr 47, s. 48.

³⁴ Hipoteza ta nie upadnie nawet wówczas, gdy wykazało się, że fundatorem antyfonarza był nie kard. Oleśnicki, lecz jego bliski krewny, oraz jego po zgonie bpa Strzemińskiego pośredni następca na krakowskiej stolicy, co prawda nie uznany przez króla i w końcu przeniesiony na Włocławek, tj. Jakub z Sienna, również herbu Dębno i również z Sandomierszczyzny. Za nim, jako za właścicielem herbu w antyfonarzu przemawia — bardzo słabutko — fakt, że herb ten traktowany jest odmiennie niż w O, że jest z reguły ozdobiony infułą i pastorałem, czego niema w O. Przeciw temu przypuszczeniu przemawia jednak cały wystrój malarski antyfonarza, należący do epoki wcześniejszej od Jakuba z Sienna jako krakowskiego biskupa (1460—1464). Wszak spotkać tam można jeszcze nawet łodygę, tworzącą romańską plecionkę np. kk. 1r i 240v. jak we wzorach śląskich.

³⁵ Kopera, *j. w.*

śląskie z lat nieco wcześniejszych (ryc. 3 i 4), ściślej na zależności od szkoły Jana z Żytawy (Zittau). Mam na myśli inicjał figuralny V z kodeksu *Leobschützer Stadtrecht (Handveste)*, niegdyś w Archiwum (Museum) miejskim w Głubczycach³⁶. Odrębne są oba inicjały, więc z konieczności kompozycja sceny nieco odrębna w obu, odrębne sylwety postaci i układ ich szat. Ale i treść i zasadniczy układ całości, nawet ruch, te same: osobnik stojący z prawej strony zamierza się mieczem na klęczącego względnie leżącego osobnika na dolnej lewej stronie. Ale wzór ten śląski, który posłużył do *Speculum iudiciale*, stał się dla tego samego zespołu iluminatorów wzorem pod innym względem dla pontyfikału Oleśnickiego.

Mamy bowiem w inicjałach figuralnych O przynajmniej dwukrotnie postać biskupa o ruchu bardzo podobnym, postać która na skutek zgięcia kolan, wydaje się prawie biegnąć. Jest ona co prawda odwrócona, tj. z lewej ku prawej, wzniesienie ramion jest bardziej umiarkowane zgodnie z czynnością sakralną, lecz mamy za to kilka innych szczegółów, identycznych z iluminacją w *Speculum*. Są to np.: ukrycie stóp pod dolne wygięcie inicjału; nadmierna długość ud, a nieproporcjonalnie krótkie golenia; identyczne zgięcie kolan, a na skutek tego identyczne fałdowanie sukni. Pomijam typowe dla Śląska — i Czech — tło wewnątrz inicjału, pomijam identyczne elementy w dekoracji roślinnej marginesu oraz ich organiczny związek z inicjałem. Wszystko wskazówki, że mamy do czynienia ze wspólnymi wzorami śląskimi, a może ze wspólnym warsztatem iluminatorskim.

Inny szczegół wskazujący na śląskie wzory w iluminacjach O, to typ, i właśnie ten typ tzw. „Chrystusa w studni”, jako inicjału T w pierwszym zdaniu kanonu mszalnego „Te igitur”. Już samo umiejscowienie tej sceny na początku kanonu jest rzeczą częstą właśnie w mszałach śląskich tej epoki. Warian-

³⁶ Por. Kloss E., *Die schlesische Buchmalerei des Mittelalters*, Berlin 1942, il. 191.

tów tego przedstawienia istnieje bardzo dużo, zwłaszcza w Niemczech: postać Zbawiciela stoi wewnątrz „studni”, tj. grobu albo przed nim; trzyma niektóre narzędzia męki lub nie; ręce ma złożone lub przeciwnie rozłożone, ukazujące rany; nosi koronę cierniową lub nie; za nim lub obok niego znajdują się krzyż, drabina, włócznie i inne narzędzia, lub ich nie ma. Jest widzialny w całej postaci, lub tylko do pasa³⁷. W O postać Zbawiciela jest pojęta jako pionowa belka inicjału T, znów szczególnie spotykany właśnie na Śląsku, a widzialna tylko do pasa. Nadto nasz inicjał wykazuje szereg szczegółów, identycznych z takimże inicjałem w mszale, malowanym w latach 1422—26 przez anonimowego ucznia Jana z Żytawy (Ryc. 5 i 6)³⁸. Oto kilka identycznych szczegółów: Pozioma górna belka inicjału T posiada przy obu swych końcach długie, spadające pionowo niemal do dolnej krawędzi odnoża, pokrywające się prawie z ramkami iluminacji. Tło iluminacji, to zdobiona rozetami tkanina. Postać Chrystusa stoi wewnątrz grobu, widzialna mniej więcej do pasa. Ręce skrzyżowane poniżej piersi, dłonie zwrócone do wewnątrz; różgi ani skorpion nie trzyma w rękach, lecz ujmuje je w zgięcia obu łokci. Różnica, zresztą drobna, polega na tym, że w mszale śląskim różga jest z lewej strony, skorpion z prawej, w O zaś odwrotnie.

Jak to bywało z reguły w tej epoce, widzimy w O, S i F bardzo często postać biskupa, sprawującego taką czy inną odnośną funkcję liturgiczną. Na tej podstawie, że powtarzają się stale te same rysy twarzy, wnioskował Polkowski, że to stale portret, zwłaszcza w O portret Oleśnickiego. Wniosek ten, powtarzany później bezkrytycznie przez innych, jest

³⁷ Por. Bauerreiss R., *Der gregorianische Schmerzensmann und das „Sacramentum sancti Gregorii“ in Andechs*, art. w *Studien und Mitteilungen zur Geschichte des Benediktinerordens und seiner Zweige*, t. 44 (1926), ss. 57—59; tenże, *Pie Jesu*, München 1931; Gert von der Osten, *Der Schmerzensmann*, Berlin 1935.

³⁸ Śląskie Muzeum przemysłu artystycznego we Wrocławiu, sygn. 8375, w dziele: Kloss, *dz. c.*, il. 201.

oczywiście bardzo powierzchowny i mylny. Słusznym jest, że powtarza się ustawicznie ta sama twarz, lecz mamy ją również u trzech przedstawionych tam biskupów w obrzędzie konsekracji biskupa, u konsekratora i u obu współkonsekratorów³⁹, oraz u zebranych na synod trzech biskupów i dwóch duchownych⁴⁰. Przeczy to oczywiście twierdzeniu, że to portret Oleśnickiego. W scenie Biczowania w O, na początku kanonu⁴¹, prawy oprawca ma znów te same rysy, tym razem z profilu, co biskup w scenie Bierzmowania⁴². Przedstawienie oprawcy z rysami biskupa, który zamawiał i płacił pontyfikał, byłoby zuchwałością, możliwą do pomyślenia może w Italii w epoce Odrodzenia, ale na terenie Krakowa, pod energicznymi rządami potężnego biskupa Oleśnickiego byłoby wyzwaniem bardzo ryzykownym, które mogło dużo kosztować iluminatora. Wprawdzie nieco wcześniej mógł ówczesny sekretarz królewski, a późniejszy biskup poznański Stanisław Ciołek wypisać złośliwe, a w naszym pojęciu ordynarne wierszyki na Elżbietę Granowską po jej ślubie z Jagiełłą, lecz był to wyczyn prywatny i zupełnie nie przeznaczony do użytku publicznego, tym mniej do sakralnego jak w pontyfikalu — podobnie jak później wierszyki na królowę Bonę. Zresztą musiał Ciołek za to pokutować, i jak wiadomo, opuścić kancelarię królewską. Dopiero protekcje Witolda, królowej Sonki i biskupa Oleśnickiego pomogły mu do rehabilitacji⁴³. Więc powtarzanie się tych samych rysów jest wyłącznie wskazówką, że twarze te wykonywał ten sam iluminator.

³⁹ Nr XVIII, k. 98r.

⁴⁰ LXXII, k. 185v.

⁴¹ Nr XXVIII, k. 128r.

⁴² Nr XLVI, k. 154v.

⁴³ Por.: B a d e n i St., *Stanisław Ciołek, biskup poznański*, RAU 39; Prochaska A., *Zabiegi Ciołka o infule*, art. w *Przewodnik naukowy i literacki*, roczn. 1883; Tyc T., *Stanisław Ciołek a zabytki literackie w formularzach polskich*, Poznań 1925; Maleczyńska E., art. w *P. Sł. Biogr.* IV, ss. 82n; Strzelecka A., art. *tamże* VI, ss. 248nn.

Ale też zupełnie nie podobny do twarzy owego biskupa w O jest rysunek inkaustem, znany jako portret Oleśnickiego, w kodeksie *Liber antiquus privilegiorum Capituli Cracoviensis*⁴⁴, kilkakrotnie reprodukowany. Widzimy tam Zbigniewa Oleśnickiego w kapeluszu kardynalskim i *cappa magna*, kłęczącego przed Madonną z Dzieciąciem. U jej stóp, nachylona ku niej w heraldycznym wyrazie hołdu, tarcza z herbem Dębno, uwieńczona heraldycznym kapeluszem kardynalskim. W dolnej poziomej belce prostokątnej ramki, otaczającej rysunek, tekst majuskułowy, wykonany tym samym inkaustem: S. MARIA ORA PRO NOBIS. Poniżej ramki napis tym samym inkaustem, lecz minuskułowy: *Sbigneus Johannis de Oleschnicza tituli sancte Prisce sancte Romane Ecclesie presbiter cardinalis et episcopus Cracoviensis pater pius et optimus in proprietatem et vsum Cracoviensis Ecclesie scribi procuravit anno Domini millesimo quadringentesimo quadragesimo quinto*. Poniżej innym inkaustem i inną późniejszą ręką liczba: 1445.

Ten tekst i rysunek wyglądają na sobie współczesne. Lecz w tekście są pewne sprzeczności. W r. 1445 Oleśnicki nie był kardynałem tytułu św. Pryska; publikował go jako takiego Eugeniusz IV już 8 I 1440, ale Oleśnicki jak wiadomo tej godności nie przyjął. Zaś kreacja jego z ramienia antypapieża Feliksa V dnia 12 X 1440 była tytułu św. Anastazji; zresztą Oleśnicki tego tytułu nigdy nie używał w przeciwieństwie do prymasa Wincentego Kota, kreowanego przez Feliksa V 19 XI 1441, który tytułował się niekiedy kardynałem *sancti Chrisogoni*. Poza tym Eugeniusz IV wydał — daty nie zdołałem niestety ustalić — „prowizję”, że do ważności kreacji kardynalskiej niezbędnym jest odebranie przez kreowanego insygniów kardynalskich⁴⁵, a tego właśnie wzbraniał się uczy-

⁴⁴ Wymienia go Polkowski, dz. c., s. 2; por. Kopera F., *Dzieje malarstwa I*, ss. 61 i 63, fig. 54; *Sprawozd. z posiedzeń Kom. Hist. Sztuki PAU*, V (1896), s. XLI, przyp. 2.

⁴⁵ Por. *The Encyclopedia Britannica*¹⁴, t. IV (1929), s. 855.

nić Oleśnicki. Rozporządzenie to Eugeniusza IV zostało odwołane dopiero przez Piusa V w r. 1571. Po bankructwie Soboru Bazylejskiego i wyborze Mikołaja V, zabiegał Oleśnicki, jak wiadomo, usilnie o kardynalat i to właśnie tytułu św. Pryski. Niemałe trudności, jakie napotykał, a dostatecznie już opisywane, miały swoje przyczyny nie tylko polityczne, dzielnicowe i poniekąd doktrynalne, jak np. hołd złożony imieniem Oleśnickiego Feliksowi V przez krakowskiego oficjała Jana Elgota⁴⁶. Musiała tu również przeszkadzać owa prowizja Eugeniusza IV. Uprzedzając oficjalną obediencję Kazimierza Jagiellończyka wysłał Oleśnicki do Mikołaja V archidiacona zawichostskiego Jana z Pniew, który niegdyś towarzyszył Elgotowi do Bazylei; Elgot tym razem jechać nie chciał, bo solidaryzował się ze stanowiskiem Akademii Krakowskiej, której był profesorem, a Akademia uznała Mikołaja V dopiero w r. 1449. Dość, że dopiero 1 X 1449 przywiózł Długosz Oleśnickiemu upragniony kardynalat i jego insygnia⁴⁷.

Z tego wszystkiego wniosek, że ów portret wraz z podpisem nie był wykonany w r. 1445, lecz dopiero w r. 1449 w jesieni, a raczej później. Mało tego: przymiotniki „*pius et optimus*” wskazują na to, że kardynał już nie żył; żywego tytułowano by wówczas „*reverendissimus in Christo pater*”. Oleśnicki zmarł, jak wiadomo, w r. 1455. Z tego dalszy wniosek, że wprawdzie Oleśnicki „*scribi procuravit*”, lecz że ukończenie zbioru nastąpiło najwcześniej w r. 1455, albo że ów „portret” jest pośmiertnym, umieszczonym w zbiorze dopiero po zgonie wielkiego kardynała. Nie mniej, ów pośmiertny portret nie ma podobieństwa z biskupem w O, niesłusznie uważanym za portret Oleśnickiego.

⁴⁶ Por. moje, *Jeszcze źródło pierwszej bazylejskiej mowy Elgota*, art. w *Collect. Theolog.* XVII (1936), ss. 386n.

⁴⁷ Hain W., *Wincenty Kot, prymas Polski (1436—1448) Prace Kom. Teolog. Pozn. Tow. Przyj. Nauk*, t. III, z. 2, Poznań 1948, ss. 142—146, 147—151, 184, 180n, 192. — Por. cytow. tam: Fijałek J. ks., *Mistrz Jakób z Paradyza II*, Kraków 1900.

Specyficznych dla O obrzędów czy tekstów prawie nie mamy w tym kodeksie. Jedyna modlitwa, która go odróżnia od późniejszego S, a znajduje się we wcześniejszym PH⁴⁸ oraz w znacznie późniejszym F, to *Benedicchio episcopalis solempnis de S. Francisco*. Jest tych błogosławieństw w O stosunkowo mało, bo zaledwie ponad 40 na cały rok kościelny. Są one ułożone, zgodnie z klasyfikacją przyjętą w księgach liturgicznych, w zwykłym porządku: *de tempore, de sanctis, de communi sanctorum, votivae*. Uwzględnione są następujące uroczystości: 5 Matki Bożej, 2 św. Piotra, 2 św. Pawła, Jana Chrzyciela, Marii Magdaleny, Wawrzyńca, Augustyna, Michała, WW. Świętych, w kolejności zgodnie z kalendarzem. Niema żadnego patrona Polski ani lokalnego święta w przeciwieństwie do S i F. Jest to znów wskazówką, że pontyfikaty te nie były kopiowane mechanicznie, lecz że redakcja dawała pewne, choć nie zawsze wystarczające wytyczne. Benedykcja o św. Franciszku musiała być zaczerpnięta z odrębnego wzoru, bo zarówno w PH, jak w O i F, znajduje się nie w porządku kalendarzowym, lecz na samym końcu błogosławieństw, po wotywnych. Niezwykłym jest dalej, że w PH, O i F jest to uroczystość Stygmatów św. Franciszka, a tylko w S właściwe jego święto. A uroczystość Stygmatów była wówczas świętem typowo franciszkańskim, obchodzonym wyłącznie w tym zakonie od pierwszej połowy XIV w., za indultem Benedykta XII (1334—42), a może nawet Benedykta XI (1303—1304)⁴⁹. Jako wyłącznie franciszkańska znalazła się zupełnie naturalnie w PH, sporządzonym dla franciszkanina Jakuba Strepy. Wydaje się, że za tym wzorem poszła redakcja O, a później F, zaś prawnik Strzemiński domagał się uroczystości obchodzonej w całym Kościele, o czym jeszcze poniżej przy omawianiu S.

Benedykcja ta pontyfikalna na Stygmata św. Franciszka brzmi tedy: „D. q. beato Francisco concessit stigmata domini

⁴⁸ K. CCXX.

⁴⁹ Stane G., art. w *Encicl. Catt.* XI, kol. 1344.

Jhesu in corpore suo portare, faciat in vobis imaginis sue caritatem. Amen. Quique eum paupertatis presidiiis voluit ditare, dignetur mentes vestras in spiritualibus divitiis locupletare. Amen. Quatenus derelictis serviciis temporalibus sic curatis per huius mundi stadium, ut accipere valeatis eterne vite bravium. Amen. Prestante D. N. J. C''⁵⁰).

Pontyfikał Strzemińskiego

Kodeks ten⁵¹ posiada znacznie większą część cech wspólnych z O, aczkolwiek ma też sporo różnic. Tomasz Strzemiński, następca Oleśnickiego na krakowskiej stolicy biskupiej, był poprzednio profesorem krakowskiej Akademii, kanonikiem kapituł katedralnych w Krakowie, Gnieźnie i Poznaniu. Był prekonizowany 25 IX 1455, zmarł 22 IX 1460. Swoje księgi teologiczne zapisał kapitułom w Krakowie, Gnieźnie i Poznaniu, stąd jego pontyfikał znalazł się w katedrze na Wawelu, prawnicze zaś pozostawił Akademii Krakowskiej⁵². O jego zamiłowaniu do pięknego sprzętu liturgicznego mówią jeszcze jego pontyfikał oraz jego wspaniała infuła.⁵³

Pontyfikał S jest istotnie bogaty. Jest od O większy zarówno liczbą kart — pomimo licznych okaleczeń posiada ich jeszcze 282 — jak wymiarami pergaminu. Niemniej, trzeba to zaraz zaznaczyć, jest znacznie brzydszy od O i gorzej wykonany. Pergamin jest gruby, szorstki, żółtawy. Jedyne kk. 1—6 są pisane w dwóch kolumnach. Ogół posiada pismo jednokolumnowe, znacznie gorsze od O i brzydsze, nierówne,

⁵⁰ O, nr LXIX, k. 182.

⁵¹ Polkowski, *dz. c.*, nr 13.

⁵² Por. Korytkowski J. ks., *Prałaci i kanonicy IV*, ss. 27. 38. — O jego działalności na Akademii Krakowskiej i na Soborze Bazylejskim, por. Fijałek J. ks., *Mistrz Jakób z Paradyża II*, Kraków 1900.

⁵³ Nawiasem mówiąc, uderzająco podobna infuła, datowana na wiek XIV—XV, znajduje się w skarbcu katedry w Amalfi, co jednak oczywiście nie przesądza zagadnienia pochodzenia obu infuł. Por. Palumbo P. F., art. w *Encicl. Catt.* I, tabl. LXXVI, przed kol. 961.

miejscami niepotrzebnie spacjowane, a wykonane kilku rękoma. Większa od O objętość kodeksu pochodzi nie tyle stąd, że S zawiera więcej obrzędów, jak przede wszystkim stąd, że posiada bardzo wiele nut dla tekstów śpiewanych, czego nie ma O w takim wymiarze. Ale S posiada raczej miejsce na nuty, bo w większości tekstów śpiewanych są tylko linie, a nut nigdy nie wpisano. System jest pięcioliniowy, notacja gotycka. W innych tekstach spotykamy bardzo liczne puste okienka, nie wypełnione inicjałami. Łącznie można by przypuszczać, że pontyfikał nie został całkowicie wykończony bądź dla braku czasu, bo był ustawicznie potrzebny biskupowi, bądź dla braku zamawiającego, bo Strzemiński zmarł przed jego ostatecznym wystrojem.

Na osobę właściciela względnie inwestora wskazują: w ornamentyce marginesowym często się powtarzający herb biskupa Prus, zaś w tekstach nazwa diecezji, Kraków, metropolii, tj. Gniezno oraz imię biskupa, tj. Tomasz. Przykładem bezmyślnego kopiowania jest imię papieża Eugeniusz, zmarłego już 23 II 1447⁵⁴ i koronowanego króla: Władysław⁵⁵.

Twierdzenie, że S jest prosto kopią O, jest w takim skrócie błędne⁵⁶. Oczywiście, główny zrab S, nawet w większości układu treści, jest identyczny w O i S, ale także w F i we wcześniejszym od nich PH. Wskazuje to jednak jedynie na wspólny, nam dzisiaj jeszcze nie znany, wzór względnie wzory. Redakcje nie czerpały z nich jednak niewolniczo, a wstawiały również obrzędy, nie zawarte we wzorze pierwotnym, a uważane za potrzebne. Do niektórych takich obrzędów powrócę poniżej.

W pewnym i to znacznym stopniu można S nazwać kopią O pod względem jego dekoracji malarskiej. Istotnie elementy inicjałów, wypustek marginesowych, dekoracji roślinnej i zwierzęcej, są prawie wszystkie identyczne z takimiż elemen-

⁵⁴ Nr LXXVI, k. 246.

⁵⁵ Nr LXXII, kk. 237 nn.

⁵⁶ Polkowsk *i*, dz. c., nr 13, za nim inni.

tami w O, choć najczęściej nieco odmiennie ułożone, a to na skutek odmiennego rozmieszczenia tekstów na kartach o wymiarach odmiennych od O. Nawet geometryczne plecionki łodygi, zalatujące jeszcze mocno XIV wiekiem, można napotkać w S⁵⁷, analogicznie jak w O. Jednakowoż wszystkie te niemal elementy dekoracyjne w S są wykonane znacznie gorzej niż w O, a np. wygięcia względnie załamania łodyg są miejscami prowadzone w sposób wręcz barbarzyński (Ryc. 7 i 8)⁵⁸. Stąd wniosek, że iluminatorzy S korzystali wprawdzie z tych samych wzorów co O, lecz że byli to artyści inni, co tłumaczy się łatwo o tyle późniejszym od O powstaniem S. Sceny figuralne są również znacznie gorsze od O, nawet pod względem rysunkowym.

Za tą późniejszą epoką powstania S przemawia też, chyba bardzo wyraźnie, szczegół w dekoracji marginesowej, mianowicie w osi łodygi pnącza maskaron; kudłaty, brodaty a promienisty⁵⁹. Ten sam maskaron znajduje się w dwutomowym Antyfonarzu *de Sanctis* katedry krakowskiej⁶⁰, ukończonym w r. 1457 przez wikariusza tejże katedry Mikołaja z „Setheyscha” w diecezji przemyskiej, a to z legatu zmarłego w jesieni r. 1451 kanonika katedralnego krakowskiego Adama z Bątkowa⁶¹. Egzekutorem testamentu był właśnie Tomasz Strzemiński⁶², jest więc pewna łączność pomiędzy S i owym antyfonarzem, zarówno poprzez osobę inwestora, jak poprzez warsztat iluminatorski. Wydaje się bowiem jasnym, że w czasie sporządzania S i antyfonarza pojawiły się w tym warsztacie także wzory nowe, które zaczęto wprowadzać do stosowanego dotąd ornamentu marginesowego. Ale również i w tym

⁵⁷ Np. kk. 20r, 56v, 58, 74v.

⁵⁸ Np. kk. 54v, 24r, 95v, 118v, 200r.

⁵⁹ Nr XLVII, k. 192r.

⁶⁰ Polkowski, *dz. c.*, nnr. 48 i 49.

⁶¹ T. I, k. 1r.

⁶² Lętowski L., *Katalog biskupów i kanoników II/2*, Kraków 1852, s. 23.

antyfonarzu⁶³, a to w tomie pierwszym, mamy nadal jeszcze reminiscencje XIV w., więc np. głowa niby ludzka, jakby tetramorfa, a także smoki w pnączu marginesowym. Natomiast w tomie drugim, zapewne późniejszym w wykonaniu, mamy wprawdzie przeważnie te same co dotychczas elementy dekoracyjne co w tomie pierwszym, ale widzimy też ewolucję dalszą. Tak np. inicjał L na karcie tytułowej jest wyraźnie późniejszy, idący w kierunku stylizacji „płomienistej”. Zaś wykonanie inicjałów figuralnych jest wogóle znacznie lepsze niż w O i S. Widzimy tam też droalerie, aniołki, strzelca, czego również niema w obu tych pontyfikałach⁶⁴.

Odrębny, znacznie dłuższy, a pouczający jest tytuł pontyfikalnych błogosławieństw w S, względnie rubryka tytułowa, która tutaj dokładniej brzmi i wyraźnie mówi, kiedy w czasie celebry mają one być udzielane: *Incipiunt benedictiones pontificales, quas soli pontifices dicunt in fine missarum ante Agnus Dei vel post Ite missa est*. Odrębnym jest też poniekąd ich układ niż w O i F, ale też mamy tu odrębne błogosławieństwa na uroczystości nie uwzględnione w tamtych kodeksach. W szczególności chodzi mi o pontyfikalną benedykcję na uroczystość św. Heleny „*regine christianissime*” i na uroczystość św. Franciszka.

Św. Helena cesarzowa, patronka Gniezna, tam była czczona 8 lutego. W krakowskim kalendarzu święto jej znajdowało się 21 maja i zgodnie z tym błogosławieństwo pontyfikalne na jej uroczystość umieszczono w S pomiędzy uroczystościami św. Stanisława a św. Jana Chrzciciela. Powodem, dla czego to wyróżnienie św. Heleny znajduje się właśnie w S, było chyba osobiste nabożeństwo Strzemińskiego do niej, może pośrednio poprzez wspomnianego powyżej kanonika Adama z Bątkowa i jego testament. Jak już powiedziano, z jego legatu został sporządzony w r. 1457 antyfonarz, ale już

⁶³ K. 59.

⁶⁴ Podobizna jednej karty S znajduje się u Biegeleisen, *dz. c.*, s. 269.

w r. 1453 wypłacił egzekutor testamentu Strzemiński, również z legatu kanonika Adama, 12 grzywien srebra na ołtarz św. św. Heleny i Apollonii w katedrze krakowskiej⁶⁵. Może Strzemiński był nawet, już jako biskup, konsekratorem tego ołtarza. Natomiast nie ma w naszym kodeksie osobnej benedykcji pontyfikalnej na uroczystość św. Apollonii, czczonej przecież według krakowskiego kalendarza 9 lutego i to jako patronki *Regni Poloniae*. Przepuszczalnie nie posiadano na jej święto osobnego wzoru, więc redakcja S zadowolniła się ogólną benedykcją *de communi unius virginis martyris*.

Na uroczystość św. Franciszka mamy też błogosławieństwo pontyfikalne odrębne niż w PH, O i F. Tam jest ono wyraźnie na uroczystość Stygmatów, tutaj w S na święto *universalis Ecclesiae*⁶⁶. Widocznie zależało na tym redakcji S, aby umieścić benedykcję święta nie partykularnie franciszkańskiego, lecz ogólnie kościelnego. Brzmi ona: D. q. beatissimum patrum nostrum Franciscum a seculi vanitate convertit et emundatum a fece temporalium plenius segregavit, ipse vos eligere dignetur a nexibus peccatorum et in viam salutis dirigere per divinorum opera mandatorum. Amen. Et qui prerogativa sue sapientie eundem perfudit spiritu propheticie, quo patebant ei fratrum consciencie, ipse vos illustret sue radio claritatis ad contemplandam speciem sue deitatis. Amen. Quique illi sui amoris efficacia passionis sue impressit vestigia, ipse vos faciat suo amore perfectos et fideles caritatis exhibere perpetue indivisos. Amen. Quod ipse prestare dignetur, qui. — Jak z brzmienia „patrem nostrum” widać, również ta benedykcja musi pochodzić ze źródeł franciszkańskich, nie tylko przytoczona w O benedykcja na uroczystość Stygmatów.

Wśród szczególnych modlitw, umieszczonych jedynie w S znajdują się: błogosławieństwo przeciwko burzom i błogosławieństwo daru swadziebnego. Omawiam je poniżej wśród benedykcji-sakramentaliów.

⁶⁵ Łętowski, j. w.

⁶⁶ Nr LXIX, k. 263r.

Pontyfikał królewicza Fryderyka

Niema żadnych wątpliwości, że księga ta⁶⁷ była jego własnością i że była wykonana na jego zlecenie, „*ad mandatum*”. Testamentu królewicza kardynała nie znamy, lecz wykonawczynią ostatniej woli jego była jego matka, królowa Elżbieta. Cenne naczynia liturgiczne, bogate paramenty i księgi otrzymały wówczas po zmarłym kardynale obie katedry, Gniezno i Kraków. Wśród nich otrzymała Wawelska katedra „mszał w srebrnej oprawie, darowany mu niegdyś przez matkę oraz pontyfikał, oprawny w aksamit ze złotymi i srebrnymi okuciami”⁶⁸. Cenne okucia przepadły, lecz oba kodeksy, wprawdzie okaleczone kradzieżą wielu miniatur, pozostały.

Na królewicza Fryderyka jako właściciela wskazują, jak analogicznie w O i S na Oleśnickiego i Strzemińskiego, wielokrotnie wstawione w wielu obrzędach jego imię Fryderyk, dalej diecezja Kraków, a metropolia Gniezno, lecz nadto kolofon, który wymienia pisarza pontyfikału, a może też jednego z jego iluminatorów, oraz podaje datę ukończenia⁶⁹. Brzmi on: *Finit feliciter opusculum pontificale per Joannem Złotkowski prepositum in Monte Sancte Margarethe scriptum et completum feria tertia post Dominicam Letare, anno salutis millesimo quadringentesimo nonagesimo tercio, ad mandatum principis illustrissimi ac reverendissimi in Christo patris et domini Friderici, Dei gracia protunc electi confirmati ecclesie Cracoviensis et ad metropolitanam ecclesiam Gneznensem postulati*”. Mamy więc i destynatariusza i wykonawcę i datę ukończenia, mianowicie 19 III 1493.

Jednakowoż daty się nie zgadzają. Fryderyk nie mógł być już w marcu 1493 postulowanym abpem gnieźnieńskim, skoro prymas Zbigniew Oleśnicki zmarł wprawdzie przed tym, bo 2 II, lecz kapituła gnieźnieńska wybrała Fryderyka dopiero

⁶⁷ Polkowski, dz. c., nr. 14.

⁶⁸ Rybus H., *Królewicz kardynał Fryderyk Jagiellończyk, Studia historico ecclesiastica* 2, Warszawa 1935, ss. 187 n.

⁶⁹ K 200r.

24 IV. Trzeba więc przypuścić dwie możliwości. Pierwsza: zaraz po zgonie prymasa był w kołach dworskich wybór Fryderyka przez kapitułę gnieźnieńską zupełnie pewny i że zgodnie z tym Złotkowski uważał królewicza za już postulowanego. Druga: Złotkowski wprawdzie ukończył swój pontyfikał 19 III 1493, lecz sam kolofon wpisał znacznie później, gdy królewicz już był prekonizowany na Kraków przez Innocentego VIII, ale na Gniezno jedynie postulowany. Chronologia wyglądała następująco: przez kapitułę krakowską wybrany 13 IV 1488, otrzymał niższe święcenia u dominikanów w Piotrkowie z rąk bpa poznańskiego Uriela Górki zaraz 20 kwietnia. Prekonizowany 2 V 1488 na Kraków, objął diecezję osobiście 24 I 1489 i mianował wikariusza generalnego. W tymże roku miały miejsce daremne zabiegi króla o zapewnienie Fryderykowi diecezji warmijskiej; prekonizowanego na Warmię 18 V 1489 Łukasza Watzelrode król nigdy nie uznał. Przed 25 III 1493 otrzymał królewicz w Bodzentynie trzy wyższe święcenia z rąk krakowskiego bpa pomocniczego a tyt. Laodycei, Pawła. 16 V 1493 notyfikowała mu na zamku w Iłży gnieźnieńska kapituła jego wybór. Aleksander VI kreował go 20 IX 1494 kardynałem tyt. *S. Luciae in Septem Soliis* (in septu solis), a prekonizował go na Gniezno 2 X 1494⁷⁰.

Wiadomość o tym dotarła od Krakowa już 24 X 1494, ale nie nadeszły jeszcze bulle, tak że Fryderyk tytułuje się jeszcze 26 X „*Cracoviensis electus confirmatus*”. Konsekracja odbyła się przed 22 XII 1494, a na Boże Narodzenie odprawił Fryderyk w katedrze krakowskiej swe prymicje, prawdopodobnie biskupie, już ze wszystkimi odznakami swych godności, chociaż insygnia kardynałatu nadeszły z Rzymu dopiero na wiosnę i zostały mu wręczone w Radomiu na Wielkanoc 1495⁷¹. Daty te nie zmieniają jednak tego, co powiedziano powyżej o ukończeniu pontyfikału.

⁷⁰ Rybus, *dz.*, c., ss. 24, 26nn, 39, 45.

⁷¹ *Tamże*.

Natomiast można do datowania powstania pontyfikału jeszcze dodać *terminus post quem*. Mianowicie w obrzędzie wręczenia palliusza metropolitalnego arcybiskupowi gnieźnieńskiemu⁷² wymienione jest imię papieża: Aleksander. Jak wiadomo, Aleksander VI został wybrany 10 VIII 1492, więc wiadomość o jego wyborze mogła dotrzeć do Krakowa najwcześniej z początkiem września r. 1492. Czyli że Złotkowski nie mógł imienia nowego papieża umieścić wcześniej, lecz dopiero po tym. A dalej skoro ten obrzęd dzieli od kolofonu tylko 14 kart, wnioskować wolno, że kodeks był już wówczas w znaczniejszej swej części spisany, a zapewne w miarę postępu pisania, iluminowany. Jednak to „wówczas” mogło wynosić jeszcze okrągło jakich 5 miesięcy, licząc od września 1492 do lutego 1493 włącznie.

Jako kaligraf pontyfikału ujawnił się więc Jan Złotkowski w kolofonie, pisany całkowicie złotem, zapewne aluzja do własnego nazwiska, tak samo jak w pisany przez niego modlitewniku królewicza Aleksandra. Nazywa siebie sam prepozytem w Górze św. Małgorzaty. Jest to miejscowość — kilkakrotnie mylnie lokowana — koło Łęczycy. Złotkowski był poprzednio przed r. 1468 notariuszem w kancelarii królewskiej, a tegoż roku wstąpił do Zakonu Kanoników Regularnych w Trzemesznie, do których należała też Góra św. Małgorzaty. Pod rokiem 1470 zanotowano, że pisał i iluminował w Trzemesznie *Liber suffragiorum* na koszt opata Macieja. Złotkowski jest też tam znany jako introligator mszału, pisanego przez jego zakonnego konfratru Alberta Bojeńskiego w r. 1488. Później Złotkowski był zajęty budową swego kościoła św. Małgorzaty, lecz następnie powrócił do kaligrafii i iluminacji.

W przeciwieństwie do O i S, F pisany jest w dwóch kolumnach. Pismo Złotkowskiego jest bardzo piękne i staranne, choć „nieco cięższe od typu zbliżonego do flamandzkiego lub francuskiej bastardy z epoki płomienistego gotyku, a bardziej

⁷² Nr LXXIX, k. 185r.

zbliżone do tekstury pod wpływem wzorów flamandzkich”⁷³. Pismo Złotkowskiego pokrywa karty 1—199; następne, tj. kk. 200—214, zawierające drugi obrzęd koronacji króla w F, spisał notariusz Jan Gorzycki, dalsze zaś inna ręka. Podobnie jak w O, wiersze z przysięgami nowo wyświęconych kapłanów i opata odwrócone są w tekście o 180°. Pergamin jest biały, gruby, szorstki.

Jest rzeczą naturalną, że dla królewicza, krakowskiego biskupa i księcia Siewierskiego, oraz — *in spe* — prymasa i kardynała, starano się o księgi liturgiczne bardzo piękne, bogato wykonane i bogato oprawione. Takim kodeksem był poprzednio dar matki jego, królowej Elżbiety, mszał⁷⁴, takim miał też być jego pontyfikał. Dodajmy, że wszyscy synowie Kazimierza Jagiellończyka cenili w mniejszym lub większym stopniu książki. Królewicz Władysław posiadał bibliotekę jeszcze przed opuszczeniem Polski, św. Kazimierz musiał też takową posiadać, skoro uchodził za „bardzo czytanego”. Olbracht fundował znany olbrzymi graduał krakowski, biblioteka Zygmunta Starego posiadała inwentarz w r. 1510. Kardynałowi zapisał Kallimach swoją własną ceną bibliotekę, a znając dobrze swego wychowanka, nie byłby jej oddawał w ręce nieodpowiednie. Wreszcie inwentarz skarbcza króla Aleksandra, spisany niedługo przed jego zgonem, wylicza 39 woluminów⁷⁵.

⁷³ Semkowicz, *dz. c.*, ss. 406n; por. Łuszczkiewicz W., art. w *Sprawozd. Komisji Hist. Sztuki PAU*, t. V (1896), protokoły z posiedzeń, s. XXXIX; dalej: Podlacha Wł., *Miniatury modlitewnika króla Władysława* w dziele zbiorowym: *Modlitewnik Władysława Waręńczyka*, Kraków 1928, s. 133, który umieszcza mylnie Górę św. Małgorzaty w Raciborowicach, a za Polkowskim, *dz. c.*, s. 15, mylnie datuje F na r. 1494; Dobrowolski K., *Modlitewnik królewicza Aleksandra z r. 1491*, art. w *Przegląd biblioteczny* I (1927), s. 89. — Notatki z *Kroniki Trzemeszeńskiej* wyd. W. Kętrzyński, *MPH*, t. V (1888), ss. 977nn. Por. też Kopera, *Dzieje malarstwa polskiego* I, s. 70.

⁷⁴ Polkowski, *dz. c.*, nr 6.

⁷⁵ Dobrowolski, *dz. c.*, s. 8n.

Nie znamy iluminatorów naszego pontyfikatu, choć znamy imiennie kilku takich artystów w Krakowie w tych latach ⁷⁶. Bo, że kaligraf Złotkowski wymieniony jest w *Spominkach trzemeszeńskich* również jako iluminator, to jeszcze nie przesądza, że iluminował również F ⁷⁷. Zdaniem prof. Wł. Podlacha miniatury zostały „wykonane ręką uzdolnionego amatora” ⁷⁸, nie zaś wybitnego iluminatora. Istotnie w kompozycjach figuralnych uderza nieporadność malarza, zwłaszcza dysproporcje. Jak w O i S mamy i tutaj nienaturalnie długie dłonie, rzadziej zbyt drobne, jak np. na k. 169r (synod) u środkowego biskupa. Mamy dalej powieki opuszczone, a brwi podniesione, co daje twarzom wyraz sennego, bezmyślnego zdziwienia. Cieniowanie szat jest tak przesadne, że przypomina — *sit venia verbo* — watowane kołdry. Tyle o kompozycjach figuralnych ⁷⁹. (Ryc. 9 i 10).

Natomiast ornament marginesowy jest bardzo piękny, nie tylko bogaty. Należy on do „pierwszej fazy ornamentu gotycko-renesansowego”. Jest on zawsze roślinny, bez wprowadzania zwierząt i bez drolerii, a silnie stylizowany. I to nie tylko w barwie, lecz również, wbrew pierwszemu wrażeniu, w zarysie konturów listowia i łodyg, które znów same tworzą lekką geometryczną plecionkę. „Podstawą tej ornamentyki roślinnej jest regularna krzywizna jako element formalny” ⁸⁰. Pnącze wychodzą najczęściej z dolnego końca interkolumnii, którego sam trzon bywa stylizowany jako ucięta gałązka, a niekiedy zdobiony złotymi kolankami. Z reguły rozwidła się w dwa rozgałęzienia, a rozwija się przede wszystkim na marginesie dolnym i lewym. Nigdy nie łączy się organicznie z inicjałem, jak to było regułą w okresie wcześniejszym, nie wyrasta z niego, choć kompozycyjnie widzimy go czasem obok niego.

⁷⁶ For.: Podlacha, dz. c. s. 132; Terlecki W., *Miniatury graduatu z fundacji króla Jana Olbrachta*, Lwów 1939, ss. 60 i 62.

⁷⁷ Tak słusznie Kopera, dz. c., s. 70.

⁷⁸ Podlacha, dz. c., s. 135.

⁷⁹ Tych cech nie zauważył Kopera, dz. c., s. 70.

⁸⁰ Podlacha, dz. c., ss. 114m.

Lecz spotykamy również rzucone na marginesie górnym luźne ucięte gałązki. Wszystko to znamiona nowej przejściowej epoki⁸¹. Jedyny wyjątek stanowi skromny a bardzo piękny ornament marginesowy przy rekonyliacji apostaty⁸², mówiący o okresie przemijającym. Identyczne z tym ostatnim ornamentem są niektóre dekoracje marginesowe mszału królewicza Fryderyka, choć znacznie bogatsze w kompozycji⁸³, a mszał ten pisał, jak już wspomniano, również Złotkowski, datując go w latach 1485 i 1490.

Wśród obrzędów w F, na osobne omówienie zasługuje koronacja króla i królowej, którym też poświęcam osobny paragraf.

Błogosławieństwa pontyfikalne w F nie są liczne, choć zatyłowane „*per circulum anni*”. Jest ich ogółem 59. Oprócz trzech uroczystości Matki Bożej uwzględniono tylko następujących świętych: Szczepan, Jan Ewangelista, Piotr i Paweł, komemoracja św. Pawła, Maria Magdalena, Wawrzyniec, Augustyn, Michał. Zupełnie nie uwzględniono uroczystości polskich ani tym mniej lokalnych krakowskich. Niema ich nawet na każdą niedzielę roku kościelnego. Benedykcja św. Stanisława znajduje się jako dopisek po koronacji królewskiej, o czym mówię poniżej w związku z tym obrzędem. Niema osobnego błogosławieństwa na uroczystość patrona katedry wawelskiej, św. Wacława. Jednak na samym końcu błogosławieństw została umieszczona, jak w O i S, benedykcja św. Franciszka, ale nie na jego święto właściwe, lecz na uroczystość Stygmatów, jak w PH i O.

Nie można też stwierdzić, czy wywarł jakiś wpływ na F nowy pontyfikał rzymski, wydany przez Innocentego VIII w r. 1485, więc przed jego powstaniem. Nie mamy wprawdzie nigdzie wiadomości, że egzemplarz tego nowego druku dostał się w tym okresie do Krakowa. Ale kontakty z Rzymem wówczas istniały, zwłaszcza sprawował tam poselstwo Kalli-

⁸¹ Por. podobiznę u Biegeleisen, dz. c. II, s. 183, fig. 115.

⁸² K. 190.

⁸³ Polkowski, dz. c., nr 6; podobizna u Biegeleisen, j. w., s. 237, fig. 139, z mylnym podpisem: mszał Jana Złotnickiego.

mach w r. 1490. Wówczas to zachwalał zalety królewicza Fryderyka wobec papieża, zalety które by zupełnie usprawiedliwiły kumulację w jego osobie jeszcze innego biskupstwa oprócz krakowskiego, oraz naciskał na papieża o kapelusze kardynalski dla królewicza ⁸⁴ Domyślać się wolno, że Kallimach wówczas przywiózł ze sobą do Krakowa egzemplarz nowego drukowanego pontyfikału rzymskiego, lecz nie można wykazać śladów wykorzystania go przez Złotkowskiego.

Paramentyka

W ceremoniale wdziwania szat liturgicznych przez biskupa mamy we wszystkich trzech pontyfikałach używanie grzebienia liturgicznego ⁸⁵. Zwyczaj ten jest starożytny, bo w naszych muzeach europejskich mamy egzemplarze grzebieni liturgicznych już z V wieku, a dalej aż do XI. To liturgiczne czesanie było stosowane zarówno przez biskupów jak przez zwykłych kapłanów przed celebrą. Aby nie walać szat, okrywano ramiona, jak to przepisuje S, tuwalnią (*tobalea, pectinarium*). Czynność ta obowiązywała zwłaszcza przy konsekracji biskupa, a jest tam dotąd umieszczona, choć już nie stosowana, w obecnym *Pontificale Romanum* ⁸⁶. W użyciu widzimy go do XIII w., jednak w ostatniej, bliżej nieokreślonej fazie, już tylko przy konsekracji. Niemniej był to przedmiot tak charakterystyczny dla godności biskupa, że wkładano go zmarłemu biskupowi do grobu ⁸⁷, jak pierścień, pastorał, mitrę. Był ten grzebień

⁸⁴ Por. Rybus, dz. c., s. 42.

⁸⁵ O nr LXX, k. 185v; S przed regestem kk. 7nn; F nr LXX, k. 166v.

⁸⁶ Andrieu M., *Le Pontifical Romain au Moyen Age*, Citta del Vaticano 1940, ss. 354—368.

⁸⁷ Por. Bergner H., *Handbuch der kirchlichen Kunstaltertümer in Deutschland*, Leipzig 1905, s. 382; Braun J., *Die liturgische Gewandung in Okcident und Orient*, Freiburg i. B. 1907; tenże, *Liturgisches Handlexikon*, Regensburg 1922, s. 811. — Nie było mi dostępne dzieło: Klausser Th., *Der Ursprung der bischöflichen Insignien und Ehrenreche* ², Bonn (?), 1953.

nieraz bardzo kosztowny, w zasadzie rzeźbiony w kości słoniowej. Na ogół nie znają go pontyfikały francuskie, lecz zawiera jego używanie jeden „bardzo starożytny pontyfikał” paryski⁸⁸, gdzie modlitwa odnośna jest identyczną z modlitwą w PH, przytoczoną poniżej. W naszych trzech kodeksach znalazł się również jedynie jak zabytek, szanowany przez redakcję i tradycyjnie kopiowany.

Liturgiści wieków średnich nie mogli oczywiście pominąć w swoich symbolicznych komentarzach znaczenia tego sprzętu i tej czynności. Komentarz taki uważany widocznie za cenny, choć sama czynność wyszła już z użycia, wciągnięto jako dopisek w XV w. do pontyfikału abpa lwowskiego Jana Rzeszowskiego⁸⁹, który poniżej cytuję jako Rz. Jest to ustęp z całego traktatu o paramentach, którego autora nie ustaliłem. Liturgista ten uznaje wprawdzie praktyczną stronę tej czynności, tj. oczyszczenie włosów i uporządkowanie ich, usunięcie z nich wszy i brudów, lecz podkreśla zwłaszcza jej znaczenie symboliczne: „*(Pontifex) postquam vero caligas et sandalia vestivit, pectinatur, ut capilli mundificentur et ordinentur et caput a pediculis et sordibus purgetur, ad litteram ne immundum aliquid cadat super altare ab eo, dum divinum sacrificium immolatur. Moraliter vero caput est intellectus, capilli capitis minimae cogitationes, pediculi et letides capillis adhaerentes peccata cogitationum. Pecten discerne: confessio seu disciplina. Pectinatur igitur, ut notetur, quod non tantum a mortalibus sed etiam a minimis venialibus qui celebrat est purgandus*”⁹⁰.

Zgodnie z powyższym komentarzem mamy więc ową *pectinatio* umieszczoną po włożeniu przez biskupa pontyfikalnych pończoch i sandałów, lecz w F dopiero po włożeniu alby, a przed *cingulum*. W S jest nadto praktyczna rubryka, po-

⁸⁸ Por. Frutaz A. P., art. w *Enciclop. Catt.* IX, kkol. 1305n.

⁸⁹ Moje, *Pontificale abpa Rzeszowskiego*, s. 332.

⁹⁰ *Deploranda est quam maxime ruralis consuetudo iuniorum sacerdotum magis magisque in dies invalescens pectinandi se et quidem super praeparatas in sacristia vestes sacras.*

czem następuje *pectinatio* oraz modlitwa, ta sama co w O i F: (*Pontifex*) *humeros manutergio circumdans, pectinans caput, dicat oracionem*: Obumbra caput, domine, vmbraculo sancte fidei et expelle a me nubila ignorancie⁹¹. Per. Oracja ta nie zawiera żadnej wzmianki o oczyszczeniu. Nie posiada jej również analogiczna oracja w Rz⁹², która brzmi: „O.s.D. deprecor clementiam tuam, ut me audacter accedentem non sinas perire, sed dignare laudare, ornare et leniter suscipere.” Natomiast wyraźnie prosi o oczyszczenie oracja w PH⁹³: „Interius exteriusque pater omnipotens caput meum totumque corpus similiter et mentem tuus emundet et repleat spiritus. Per”.

Porównanie tych modlitw również wskazuje na czerpanie przez redakcje krakowskich pontyfikałów z różnych źródeł w szczególności odrębnych niż południowo włoski Rz z XIII w. i niż PH, chociaż z tym ostatnim tyle mają wspólnych obrzędów.

We wszystkich trzech naszych pontyfikałach, ale nie logicznie we wszystkich odnośnych obrzędach, znajdujemy rzeczownik *subtile* jako nazwę tunicelli. Ponieważ nazwa ta używana była przede wszystkim w Niemczech, więc wnioskować trzeba, że redakcje naszych kodeksów czerpały niektóre swoje wzory — bezpośrednio lub pośrednio. — ze wzorów niemieckich. Nazwę tę spotykamy w Niemczech od XI w.; w XV w. widzimy ją w zasięgu wpływów niemieckich, np. w Pradze Czeskiej, w Ołomuńcu⁹⁴ i jak widać w Krakowie, a pod koniec XIV w. we Lwowie, na terenie metropolii halickiej. W naszych trzech kodeksach cytują nie wszystkie, lecz tylko kilka przykładów, przyczem występuje również nazwa *tunica subtilis*: O i S w obrzędzie konsekracji biskupa⁹⁵, również

⁹¹ S przed regestem.

⁹² *Pontificale abpa Rzeszowskiego*, s. 3.

⁹³ K. CLXXXIII.

⁹⁴ Braun, *Die liturg. Gewandung*, s. 287.

⁹⁵ O, nr XVIII.

w O przy święceniach olejów⁹⁶, podobnie w F⁹⁷, oraz jako dopisek z XV w. w Rz⁹⁸, a poprzednio w PH⁹⁹.

Phanon jest starożytną nazwą manipularza w odróżnieniu od dzisiejszej, wyłącznie papieskiej części stroju pontyfikalnego¹⁰⁰ i od humerału. Wyraźnie to określenie manipularza występuje w naszych trzech kodeksach w obrzędzie degradacji duchownego, gdzie mamy wyszczególnione w tej kolejności: *in ablacione phanonis*, *in ablacione albe*, *in ablacione humeralis*¹⁰¹, oraz w Rz jako dopisek z XV w.¹⁰²

Widzimy też we wszystkich trzech kodeksach nazwę „*almanica*” zamiast *dalmatica*. Przekreślona, lub raczej okaleczona na nazwa nie jest, zdaje się, znana ani naogół używana¹⁰³. Znajduje się ona przy wdziewaniu szat pontyfikalnych w O i F¹⁰⁴, oraz przed regestem w S¹⁰⁵, dalej przy święceniu diakonów w O, S i F¹⁰⁶, ale również jako dopisek z XV w. w Rz¹⁰⁷. Trudno przypuścić, że wszyscy ci kopiści, aż do Złotkowskiego włącznie, mylili się. Musieli więc korzystać wszyscy z jednego i tego samego, już mylnego wzoru. Tam zaś myłka mogła łatwo powstać na skutek tego, że wzór ten kopiowano z rękopisu, gdzie kaligraf pozostawił wolne okienko na inicjał D, do wypełnienia przez miniatora. Okienko pozostało niewypełnione, i pozostał okaleczony wyraz *almanica*, kopiowany później bezkrytycznie. A fonetycznie ten okaleczony wyraz mógł nasuwać kopiście pokrewieństwo z wy-

⁹⁶ O, k. 122.

⁹⁷ F, k. 56v.

⁹⁸ *Pontificale Rzeszowskiego*, ss. 117 i 312.

⁹⁹ PH, k. XCIIIr.

¹⁰⁰ Por. Dante E., art. w *Enciclop. Catt.* V, kol. 1025. — Myłka kopiisty musi być nazwa „*favon*”, n.p. u Hugona a S. Victore, *ML* 177, kol. 404.

¹⁰¹ Nr XC.

¹⁰² Str. 289.

¹⁰³ Nie zna jej też nowy *Lexikon Latinitatis Polonorum*.

¹⁰⁴ Nr LXX.

¹⁰⁵ K. 8.

¹⁰⁶ Nr XVIII.

¹⁰⁷ Str. 313.

razem *almutium* lub *almutia*, nazwą dobrze znanego każdemu duchownemu stroju chórowego kanoników i niektórych kolegiów wikariuszów katedralnych i kolegiackich.

Również przy wdziewaniu szat pontyfikalnych znajduje się o O i F¹⁰⁸ po modlitwach *ad planetam*, *ad baculum*, *ad mitram* jeszcze osobna oracja „*ad infulam*”. Brak jej zupełnie w S, natomiast spotykamy ją we wcześniejszym PH¹⁰⁹. Umieszczenie tej oracji po mitrze jest oczywistą pomyłką, wynikającą z zapoznania starodawnego znaczenia rzeczownika „*infula*”. Zresztą samo brzmienie tej modlitwy wyraźnie protestuje przeciwko temu, mówiąc nie o nakryciu głowy, lecz o szacie. Oto jej brzmienie: „*Cooperi me domine pallio caritatis ceterarumque virtutum indue armis. Per*”. Chodzi więc o ornat, *casula*, *planeta*. O tym „*pallium caritatis*” mówi zresztą jeszcze dzisiaj biskup do wyświęconych kapłanów, wkładając na nich ornat: „*Accipe vestem sacerdotalem, per quam caritas intelligitur*”. Nazwa ta ornatu prowadziła do pomyłek, którym uległ np. również T. Wojciechowski w swoich *Szkicach historycznych*. Tłumaczy tam Kadłubkową metonymię w opisie śmierci św. Stanisława „*inter infulas*”, jako zabójstwo „między kościołami infułackimi”. Pomijając fakt, że nie mogły wówczas istnieć w Krakowie kościoły infułackie, jest wogóle nader wątpliwym, czy wówczas biskup krakowski posiadał prawo używania mitry. Wszak dopiero Leon IX (1049—1054) rozpoczął nadawanie prawa do mitry pojedynczym biskupom i to jako szczególne wyróżnienie, np. arcybiskupowi Trewiru *pro investitura ipsius primatus*. Nazwa *infula* jako określenie ornatu ukazuje się najwcześniej we Francji i Anglii, mniej w Italii i Niemczech. Podobno znana jest jeszcze —ale czy rozumiana? — w Angers w XV w.¹¹⁰

¹⁰⁸ Nr LXX, k. 168v.

¹⁰⁹ K. CCXIII.

¹¹⁰ Braun, *Die liturg, Gewandung*, s. 153; Mortari L., art. w *Enciclop. Catt.* VIII, kol. 1154. — Nasuwa się podejrzenie, że Braun, tak bardzo zresztą dokładny w szczegółach, pomylił diecezję Angers

Jednak nawet w zachowanych francuskich pontyfikałach jest ta nazwa rzadkością, znaną w pontyfikałach z XV w. dla Paryża oraz dla Auxerre, a umieszczoną przy poświęceniu paramentów zaraz po dalmatyce¹¹¹. W pontyfikałe dla biskupstwa Metz, również z XV w., umieszczona jest *benedictio infulae* zaraz po *benedictio stolae*, lecz przed *benedictio vestimentorum sacerdotalium atque leviticorum*. A zaraz dalej, jako niewątpliwe odróżnienie od ornatu, mamy rubrykę: [...] *episcopus stans* [...] *cum mitra* [...] ¹¹². Znamiennym jest, że niema tej modlitwy *ad infulam* w S, lecz logicznie tylko jedna „*ad cydarim*” (= *mitram*). Wątpliwym jest, czy redakcja S rozumiała znaczenie tego nieużywanego już i przestarzałego określenia na ornat, raczej przypuścić można, że uważała za zbędne umieszczenie w kodeksie drugiej jeszcze modlitwy przy nałożeniu mitry.

Również rzadkością jest umieszczona w S, po wszystkich modlitwach odmawianych przy wdziewaniu szat pontyfikalnych, osobna modlitwa przy nakładaniu racjonału. Polkowski sądzi¹¹³, że odnosi się ona właśnie do racjonału królowej Jadwigi. Istotnie nie mamy dowodów na istnienie w skarbcu katedry Wawelskiej innego jeszcze racjonału w XV w., więc konkretnie może rzeczywiście chodzić o racjonał królowej Jadwigi. Jednakowoż brzmienie tej modlitwy nie jest specyficznie krakowskie, znajdujemy ją bowiem również w Rz jako dopisek XV w.¹¹⁴ dla lwowskiego arcybiskupa. Wprawdzie znów nie da się wykazać, że lwowscy arcybiskupi używali racjonału, czy poprzednio halicycy, ale też nie można tego wykluczyć pozytywnie jedynie z argumentu *a silentio*, skoro ta ozdoba pontyfikalna istniała w tylu innych biskupstwach.

i tamtejszą Bibliothèque municipale, gdzie się ten kodeks znajduje, jako MS 77, z diecezją przeznaczenia i czasem powstania, mianowicie XV w. Metz, por. Leroquais, *Les Pontificaux*, I, s. 22.

¹¹¹ Leroquais, dz. c. ss. 247 i 255.

¹¹² Tamże I, s. 22, ff. 3r, 4r, 9v.

¹¹³ K. 6v, Polkowski, dz. c. nr 13.

¹¹⁴ Str. 291.

Udokumentowana jest ona u biskupów w : Halberstadt, Metz, Aquileja, Minden, Paderborn, Naumburg, Eichstätt, Würzburg, Ratysbona, Spira, Praga, Ołomuniec, Leodium, Toul (Nancy) ¹¹⁵

Oracja ta brzmi: „Circumda me Domine, fidei armis, ut ab iniquitatum sagittis exutus valeam aequitatem et iusticiam custodire”. Treść tej oracji daje do myślenia, skoro kształt racjonalu wzgl. jego krój w niczym nie przypomina pancerza ani zbroi. Ma albo kształt miniaturowej dalmatyki i stąd jego nazwa „*superhumerales*”, albo taśmy, względnie kształt skrzyżowanych na piersiach i plecach szelek. Natomiast istniała jeszcze inna, choć mało rozpowszechniona odznaka pontyfikalna, zwana również *rationale*, ale będąca raczej klejnotem. Mianowicie nawiązując do opisów efodu starozakonnego arcykapłana, była to tabliczka metalowa, zapewne zdobiona kamieniami, którą łańcuszkami lub szpilkami przytwierdzano do humerału. Piszą o nim Ivo z Chartres i Sighard z Cremony. Używanie jego jest stwierdzone w Reims, Moguncji i Monasterze. Efod zaś miał według średniowiecznych pisarzy wielkie znaczenie także w czasie walk Ludu Wybranego, blask jego kamieni lub jego brak oznaczał zwycięstwo lub klęskę. Stąd — *sensu latissimo* — mógł efod i racjonal być zaliczony do zbroi ¹¹⁶. Ale tego dowodu nie należy przeceniać: o duchownej zbroi, o hełmie i o broni, mówią bowiem także inne modlitwy przy wdziwaniu szat liturgicznych, przy humerale, przy mitrze, przy „*infule*”, czyli ornacie.

Dowodem uprawnień lub przynajmniej usiłowanego pierwszeństwa krakowskich biskupów przed innymi sufraganami metropolii gnieźnieńskiej jest *Traditio pallii metropolitano Gneznensi*. Formuła ta nie jest specyficznie polską, wstawiono

¹¹⁵ Braun, dz. c., ss. 676—700; Siffrin P., art. w *Enciclop. Catt.* X, kkol. 577n, gdzie jest mylne twierdzenie, że racjonal był zawsze barwy purpurowej i że posiadali go biskupi jedynie w zasięgu św. Imperium Rzymskiego.

¹¹⁶ Por. poniżej *Benedictio gemmarum nobilium* pośród benedykcyj-sakramentaliów.

w nią jedynie nazwy diecezji i metropolii, tj. Kraków i Gniezno. Znajduje się ona jako późniejszy dopisek w O i S¹¹⁷, zaś *in corpore* kodeksu w F¹¹⁸. Dla kardynała Fryderyka była ona oczywiście zbędna, wszak był on równocześnie biskupem krakowskim i arcybiskupem gnieźnieńskim¹¹⁹. Brzmi ona: *Hac forma verborum vtitur episcopus Cracoviensis in traditione pallii metropolitano Gneznensi, quem de iure et consuetudine consecrare et in sua consecracione primus inter alios provincie Gneznensis episcopos manum imponere debet: Ad honorem Dei omnipotentis et beate Marie virginis et beatorum apostolorum Petri et Pauli et domini nostri pape Eugenii et ecclesie Romane et ecclesie Gneznensis tibi commisse, tradimus tibi pallium de corpore beati Petri sumptum in plenitudine pontificalis dignitatis, ut utaris eo infra ecclesiam tuam diebus qui exprimuntur in privilegio ecclesie tue, concessis a Romana ecclesia.*

Powyzszą formułę wpisano do O i S wówczas, gdy imię papieża, Eugeniusz już nie było aktualne; znów przykład bezkrytycznego kopiowania. Inaczej w F, gdzie imię papieża Aleksander zgadza się co do chronologii.

Nie od rzeczy będzie podkreślić, że podobną prerogatywę, jaką miał czy chciał mieć biskup krakowski w metropolii gnieźnieńskiej, miał czy też mieć chciał w metropolii lwowskiej biskup przemyski. Śladem tego jest dopisek ręką XV w. w Rz¹²⁰ gdzie zmianie uległy tylko nazwy: diecezja Przemyśl, metropolia Lwów. Zachowane jest imię papieża: Eugeniusz¹²¹.

Od powyższego obrzędu odróżnić należy ceremonię nadania palliusza metropolicie przez papieża: *Ordo quando pallium*

¹¹⁷ O, k. 207r i powtórnie bez tytułu k. 216r; S, nr LXXVI, k. 246v.

¹¹⁸ F, nr LXXIX, k. 185r.

¹¹⁹ Formuła znajduje się też w dzisiejszym *Pontificale Romanum*, pars I, po konsekracji biskupa, oczywiście bez nazw diecezji i metropolii.

¹²⁰ Str. 282.

¹²¹ O datowaniu odebrania palliusza przez abpa Jana Rzeszowskiego oraz datowaniu tego dopisku por. Rz. ss. 283n.

datur archiepiscopo. Znajduje się on we wszystkich trzech naszych pontyfikałach poza regestem, jako późniejszy dopisek ¹²².

Benedykcje — Sakramentalia

Ponieważ pontyfikały ówczesne zawierały w znacznie większym zakresie niż dzisiejsze *Pontificale Romanum* benedykcje, których mógł udzielać zwykły kapłan, więc treścią swą wchodzące do mało jeszcze rozpowszechnionych a zupełnie nie skrytalizowanych agend czyli rytuałów, tedy i nasze trzy kodeksy posiadają takich benedykcji sporo; między innymi błogosławieństwa pochodzenia wyraźnie klasztornego, o które jednak nie chodzi; niektóre inne zasługują moim zdaniem na osobne omówienie.

Rzadkością jest w rękopisach liturgicznych poświęcenie kamieni szlachetnych, które znajduje się we wszystkich trzech naszych kodeksach jako *BENEDICTIO GEMMARUM*, co przeczył Polkowski. Pod tym tytułem mamy tę benedykcję w F ¹²⁶, bez nagłówka, a jako późniejszy dopisek we wcześniejszym O ¹²⁷, zaś w S z osobną rubryką: *Benedicchio gemmarum nobilium, ut ad felices et prosperos successus hominum grate benediccionis presidio viribus augeantur*. Podkreślić zaraz można, że tytuł ten nic nie mówi o znaczeniu i skutkach kamieni szlachetnych na wojnie, w czasie walki. Do tego powrócę poniżej.

Jak wiadomo, wiara w moc nie tylko ziół ale i szlachetnych kamieni i metali była powszechna w wiekach średnich, a później spotykana do XVII w. włącznie. Wiara ta obejmowała — i wszak po części zupełnie słusznie — ich moc leczącą pewne choroby, ale też ich moc przeciwko złym duchom, a wreszcie

¹²² O, k. 216r; S, nr LXXXVIII, k.254v; F, nr XC.

¹²⁶ Nr LXXXVI, k. 192r.

¹²⁷ K. 217r.

zupełnie nie rzadko przechodziła w zabobon, w wiarę w skuteczność samodzielną, także apotropaiczną jako amuletu. Medycyna łączyła się ściśle z przyrodoznawstwem, ale i z astrologią, nie zrywając nigdy z teologią, a nie była odległą od alchemii. To też zajmowało się właściwościami kamieni szlachetnych sporo wybitnych ludzi i poważnych uczonych. Np. Marbod, biskup diecezji Rennes (1035—1123), opisywał w swoim *Liber lapidum* właściwości 60 kamieni: więc np. szafir jako pomoc w modlitwie, opal zawinięty w liść wawrzynu zapewnia niewidzialność noszącego, ametyst daje pomoc przeciwko pijaństwu, diament przynosi właścicielowi niezwykłą zoność¹²⁹. Hugo od św. Wiktora († 1141) omawiał naturalną skuteczność, ale i symboliczną wartość szlachetnych kamieni w efordzie starozakonnego arcykapłana (Exod. 28) i w podwalinach niebiańskiej Jerozolimy (Apoc. 21, 19)¹³⁰. Św. Hildegarda († 1179) opisała w swoim dziele *Physica*¹³¹ pochodzenie, działanie i sposób korzystania ze szlachetnych kamieni. Powstają one w „ciepłych krajach” Wschodu z piany fal, rozbi-
 jających się o rozpalone słońcem skały i kamieniejących. Zależnie od pory tej petryfikacji, kamienie powstałe z tej piany miały różne barwy i odrębną skuteczność. Szatan ich nienawidzi, bo przez jego bunt utraciły w jego ozdobach swój pierwotny blask. Ale człowiekowi, pomimo jego upadku, wolno korzystać z ich mocy. Św. Hildegarda powtarza opisy bpa Marboda, lecz znacznie szerzej omawia lecznicze właściwości kamieni, a kładzie nacisk na niezbędną modlitwę. Np. szmaragd brany w usta przez 9 dni leczy epilepsję, jednak tylko przy równoczesnym odmawianiu modlitwy: „Sicut Spiritus Domini replevit orbem terrarum, sic domum corporis mei sua gratia repleat, ne umquam moveri possit”¹³².

¹²⁸ K. 268r.

¹²⁹ Will Durant, *Histoire de la civilisation, L'age de la foi*, t. III, Paris 1953, s. 534.

¹³⁰ Franz, *dz. c. I*, s. 438.

¹³¹ *ML* 197.

¹³² Franz., *dz. c. I*, s. 436.

Dominikanin Tomasz z Champitré († ok. 1270) podkreśla ortodoksyjnie, że ufności nie należy pokładać w samej mocy kamieni, lecz w Bogu, od którego ona pochodzi. Nadto należy te kamienie poświęcać: w czasie mszy św. mają leżeć na ołtarzu, a bezpośrednio po niej winien kapłan, jeszcze w szatach liturgicznych, dokonać ich poświęcenia. Tomasz podaje też formułę poświęcenia; jest to pierwsza znana nam formuła, a właśnie ta sama, która znajduje się w naszych pontyfikikalach¹³³.

De virtutibus herbarum, lapidum et animalium pisał św. Albert Wielki († 1280), który jak wiadomo był podejrzewany przez współczesnych o magię, podobnie jak wcześniejszy uczyony Gerbert z Aurillac (Sylwester II, † 1003), oraz współczesny Albertowi Michał Scotus. W dziełach tego ostatniego znajdujemy też rozprawy o skuteczności kamieni; np. stałe noszenie topazu lub jaspisu ma skutecznie pomagać we wstrzemięźliwości płciowej¹³⁴.

Bardzo czytany prawnik Gerwazy z Tilbury wykończył w r. 1214 dla cesarza Ottona IV dzieło *Mirabilia mundi*, zwane później *Otia imperialia*, dzieło nie wolne od zaleceń praktyk magicznych. Opowiada w nim, że przez szlachetne kamienie miał Salomon władzę nad szatanami. Jednak, aby uczynić dla siebie skuteczną naturalną siłę kamieni, potrzebne jest ich poświęcenie przez biskupa, jednak skuteczność poświęcenia zależna jest od osobistej godności poświęcającego. Poświęcenie to ma być dokonane przy użyciu krwi zwierząt tudzież ziół, różnych zależnie od natury kamienia, ale i za pomocą egzorcyzmów, które pochodzą od Salomona. Siła kamienia wygasa jednak również na skutek grzechu ich właściciela. Wznović ją może biskup przez namaszczenie krwią gołębia — cenioną jako skuteczne lekarstwo, ale też używaną przy zaklęciach magicznych — i przez ponowne egzorcyzmy. Bo krew

¹³³ *Tamże*, s. 439.

¹³⁴ *Durant*, *dz. c.*, s. 529.

gołębia działa na kamienie jak woda święcona na chrześcijanina. Niektórym kamieniom wystarcza poświęcenie jednorazowe, inne trzeba poświęcać wielokrotnie, tj. miesięcznie kilkakrotnie, aż do 72 razy, bo tyle jest imion bożych i tyleż jest szlachtetnych kamieni. Nadto kamienie z wizerunkami świętych są skuteczniejsze od gładkich. Tyle Gerwazy z Tilbury, który jednak nie przytacza formułek poświęcenia, lecz odsyła do nieznanego nam *Libellus de consecratione lapidum* ¹³⁵.

Inaczej patrzy na utajoną moc kamieni szlachtetnych paryski profesor filozofii, kurialista w Awinionie, ostatnio kanonik i rajca miejski Ratysbonie, wówczas już gorliwy obrońca Ludwika Bawarskiego i przeciwnik Awinionu oraz, jak widać astrolog, Konrad z Megenberg. Około 1349/50 napisał swoją „*Księgę przyrody*” ¹³⁶ jako samodzielne opracowanie dzieła Tomasa z Champitré *De natura rerum*. W przeciwieństwie do niego twierdzi Konrad, że Bóg nie dał kamieniom ani ziołom ich mocy bezpośrednio, lecz pośrednio poprzez działanie ciał niebieskich ¹³⁷.

Kościół zezwalał na używanie kamieni szlachtetnych jako lekarstwa, ale bez poprzedniego zaklinania i bez wszelakiego zabobonu. Jednak zakazy te były przeważnie bezskuteczne; zarówno w szerokich kołach ludzi wykształconych, jak przez nie u ludu, panowało przekonanie o cudownej mocy kamieni, co jeszcze umacniała praktyka lekarska ¹³⁸.

Dzięki nowszym badaniom archiwalnym mamy wiadomości o stosowaniu u nas kamieni szlachtetnych i półszlachtetnych *sensu lato*, więc również pereł i koralu oraz kruszców w XVI i XVII w. jako leków i środków antyseptycznych, ale też jako amuletów. I tak w r. 1523 dostarczył malborski aptekarz Jan König, późniejszy nadworny lekarz szwedzkiego króla

¹³⁵ Franz, dz. c. ss. 437nn.

¹³⁶ Wydali: Fr. Pfeifer, Stuttgart 1861 i H. Schulz, 1897.

¹³⁷ Franz, dz. c., I, 440.

¹³⁸ *Tamże*, 441n.

Gustawa Wazy, drogich kamieni gdańskiemu aptekarzowi Janowi Zimmermanowi jako leków¹³⁹. Hozjuszowi tłumaczył lekarz królewski Baltazar Szymoszarski, że „*in apoteca necessariae sunt gemmae, fragmenta lapidum pretiosiorum, mineralia metallica*”, jako chroniące organizm przed chorobami zakaźnymi¹⁴⁰. Wątpić należy, czy mianem amuletu określić można przedmioty, różne w zależności od możliwości nabywania kupującego, noszone na sercu lub na szyi, a mające chronić od zarazy, więc: kwiat lawendy i róży, topazy, szafiry, szmaragdy, korale, róg jednorożca (narwala); są to bowiem nie amulety, mające działać magicznie dzięki ukrytym, a nie należnym im z natury siłom, lecz środki lecznicze, zapobiegawcze, działające przez swoje naturalne, przypisywane im właściwości. Zwalczali je zresztą kilkakrotnie w ciągu XVI w. lekarze, jak Seweryn Göbel, Jan Sommerfeldt, Jan Mathesius senior, w Królewcu, Elblągu i Gdańsku. Jako o rzeczy nowej mówi w r. 1564 dr med. Bretschneider o noszeniu w orzeszku lub woreczku rtęci¹⁴¹; zresztą noszenie jej na piersi było stosowane przeciwko padaczce jeszcze w XX w.

W latach 1622/23 bawił w Gdańsku Jan Schüler, który wyrabiał płytki ze złota i antymonu, a które noszone na sercu na czerwonej nitce miały wyciągać z serca truciznę¹⁴². Natomiast inny jego wyrób ma cechy amuletu i to pod wpływem astrologii: płytki w kształcie serca z kamienia lub ołowiu, wyrabiane gdy słońce znajduje się w znaku smoka, na nich ryte w dniach 15 października lub 15 listopada, na stronie wewnętrznej dwa węże, na zewnętrznej skorpion¹⁴³.

¹³⁹ Sokół St., *Medycyna w Gdańsku w dobie Odrodzenia*, Wrocław — Warszawa 1960, ss. 117n.

¹⁴⁰ *Tamże*, s. 139.

¹⁴¹ *Por. tamże*, ss. 168n.

¹⁴² *Tamże*, s. 169.

¹⁴³ *Tamże*; por. też Hubicki W., *Alchemie des XVI Jhdts in Polen*, art. w *Annales Universitatis Marie Curie Skłodowska X* (1955), cytowane tamże.

Otóż jedyna ta znana liturgiczna benedykcja szlachejnych kamieni, podana już w XIII w. przez Tomasza Champitré, a umieszczona w naszych trzech pontyfikalach, brzmi: „D.P.o., qui per quasdam insensibiles creaturas virtutem tuam hominibus ostendisti, quique famulo tuo Aaron inter cetera vestimenta sacerdotalia rationale iudicii duodecim lapidibus preciosis adornari precepisti, et beato Johanni Evageliste celestem civitatem Iherusalem virtutibus eosdem lapides signantibus construendam essentialiter ostendisti, consecrare et sanctificare digneris per sanctificationem et invocacionem nominis [tui], ut sint sanctificati et consecrati et recipiant effectum virtutum, quem in eis te dedisse sapientum experientia comprobavit, vt quicumque eos super se portaverint, virtutem tuam sibi per illos addesse senciant, donaque tue gracie et tutelam virtutis accipere mereantur. Per Ihesum filium tuum, in quo omnis consistit vita, qui tecum”.

Wraz z dziełami Tomasza z Champitré i Konrada z Meigenberg, który tę formułę u siebie umieścił, znalazła ona stosunkowo szerokie rozpowszechnienie. Egzemplarz dzieła Tomasza znajduje się jeszcze obecnie w Bibliotece Jagiellońskiej, jako kodeks pochodzenia czeskiego z r. około 1440¹⁴⁴. Oczywiście istnieją w niej drobne warianty, pochodzące częściowo z błędnego czytania skrótów przez kopistów, np. w naszych trzech kodeksach bezsensowne „rationabile”, zamiast „rationale”. Ale są i inne, co prawda nie istotne, odchylenia. W kilku rękopisach widzimy „Moysi” lub „Moysi et Aaron” zamiast „Aaron”. Jednak dosłownie nie pokrywa się z naszymi żaden z opublikowanych dotąd tekstów tej benedykcji. Pomimo swego niewątpliwego rozpowszechnienia nasza formuła znana jest jedynie w dwóch księgach liturgicznych: *Pontificale* z Bamberg z XV w. i *Benedictionale episcoporum* z kolegiaty Spital w Austrii Górnej z końca XIV lub początku XV w. *Agenda* kolegiaty w Halle z r. 1536 posiada tylko za-

¹⁴⁴ Rkpis 794; por. Ameisenowa Z., *Rękopisy i pierwodruki iluminowane Biblioteki Jagiellońskiej*, Wrocław-Kraków 1958, ss. 98nn.

znaczoną benedykcję kamieni szlachetnych na Epifanię w regeście, ale tekstu jej niema wogóle¹⁴⁵.

Nie zawiera jej też żaden z 250 francuskich pontyfikałów, opracowanych przez ks. Leroquais. W indeksie swoim podaje on jedynie jakąś „*benedictio crystalli*”, lecz bez *incipitu*, a w tekście jej wogóle niema¹⁴⁶. Brak poświęcenia kamieni szlachetnych w tych rękopisach wydaje się tym dziwniejszy, że formuła Tomasza z Champitré wyszła przecież właśnie z Francji. Niemniej owa „*benedictio crystalli*” wydaje się chyba na pewno być nie liturgiczną formułą poświęcenia kamieni, lecz pobożną modlitwą stosowaną przy krystalomancji, więc w praktykach białej magii, która jak wiadomo tak łatwo i tak łatwowiernie wkraczała w pobożne praktyki wieków żywej, dziecięcej, naiwnej wiary.

Teksty paraliturgicznego poświęcania kryształu i korzystania z niego są dzisiaj rzadkie, wszak tępiła je słusznie św. Inkwizycja i Kontrreformacja. Nie posiada formuły poświęcenia go nawet — jedynej zresztą znanej — średniowieczny polski podręcznik krystalomancji, zwany ogólnie „*Modlitewnikiem Warneńczyka*”, który zawiera jedynie modlitwy o możliwość oglądania w gotowym już kryształce rzeczy tajnych bez szkody dla duszy i ciała¹⁴⁷. Ciekawą okolicznością jest, że mamy jeszcze w XVII w. i to również właśnie we Francji taką paraliturgiczną formułę i odpowiednie rubryki do po-

¹⁴⁵ *Lapidarium* klasztoru św. Floriana ogłosił Lambel, *Das Steinbuch, ein deutsches Gedicht von Volmar*, Heilbronn 1877; por. Franz, dz. c. I, ss. 441, 440, 435, 433.

¹⁴⁶ Por. Leroquais, *Les Pontificaux* III, s. 56 i I, s. 141.

¹⁴⁷ Bez wystarczającej dokumentacji wnioskuje R. Ganszyniec z wyrazów tekstu „*coram presenti figura tuo nomini reverenter fabricata et conscripta*” oraz „*cristallus preparatus*”, tudzież „*consecratio*”, o liturgicznym poświęcaniu krzyształu. Słusznie zaś wnioskuje o poprzednich zabiegach i zaklęciach, postach, kąpielach itp. przy pisaniu podręcznika, o wyryciu w kryształce 5 magicznych imion boskich: Agla, Sabaoth, Tetragrammaton, Emanuel, Messias. Por. dzieło zbiorowe *Modlitewnik Władysława Warneńczyka*, opracowali L. Bernacki, R. Ganszyniec, Wł. Podlacha, Lwów 1928, ss. 72, 73, 75, 86.

święcenia kryształu ¹⁴⁸. Pytaniem jest jednak oczywiście, czy była ona wówczas wpisana istotnie jeszcze dla praktyki, czy też jest to jedynie kopia interesującego zabiegu białej magii ¹⁴⁹.

Uwagę zwrócić powinno nie tylko włączenie tego poświęcenia *gemm* do naszych pontyfikałów, ale również miejsce, gdzie je umieszczono. Aczkolwiek, jak już powiedziano powyżej, nasze trzy kodeksy nie są typem pontyfikału rzymskiego, więc nie mają układu uporządkowanego, to jednak w tym wypadku konkretnym nie jest przypadkowym umieszczenie tej benedykcji właśnie pośród poświęceń zbroi i broni. W O znajdują się, bez osobnego tytułu w następującej kolejności: *Benedicchio armorum et vexilli bellici*, dalej jako nie wiążące się logicznie: *Ordo ad reconciliandum apostatam, hereticum vel scismaticum*, następnie ponownie, lecz bez tytułu [*Benedictio armorum et vexilli*], oraz również bez tytułu: [*Gemmarum benedictio*], wreszcie *Benedicchio novi militis*. Wszystko jako późniejsze dopiski. W F mamy tę samą kolejność ¹⁵⁰. Nieco odrębnie w S: *Benedicchio quando novi milites sunt cingendi* ¹⁵¹, następnie: *Quando aliquis venit ad suscipiendum fraternitatem* ¹⁵², oraz *Benedicchio gemmarum nobilium*.

Redaktorzy naszych pontyfikałów, czy też wzorów widzieli w tym jakiś logiczny związek, mianowicie wróżebną właściwość szlachealnych kamieni na efodzie arcykapłana w Starym Zakonie z wynikami walk Ludu Wybranego z ich wrogami. Opis tej wróżebnej właściwości daje anonimowy liturgista,

¹⁴⁸ Ganszyniec, dz. c., s. 90.

¹⁴⁹ Ganszyniec R., *Pas czarowny*, Lwów 1925, mówi nieraz krzywdząco o liturgicznych benedykcjach średniowiecznych i jasno nie odróżnia popularnych wierzeń od zabobonu, ani amuletów od sakramentaliów. — O kryształomancji por. cytowane przez Ganszyńca Northcote W. Th., *Crystal gazing*, London 1905 oraz Maxwell J., *Visions dans le cristal*, art. w *Les Phénomènes Psychiques: Recherches, Observations, Methodes*. Paris 1903; o magicznych klejnotach por. Joan Evans, *Magical jewels*, Oxford 1922

¹⁵⁰ NNr LXXXV—LXXXVIII.

¹⁵¹ Nr XCVIII, k. 267r.

¹⁵² Nr XCIX, k. 267v.

którego nie ustaliłem, a którego traktacik ingrosowano do Rz¹⁵³ tłumacząc symbolikę szat liturgicznych, w szczególności przy wykładzie znaczenia szpilek, które przytrzymują palliusz metropolity. Oto tekst powołujący się na Józefa Flawiusza: „[...] Tradunt quidem in medio rationalis fuisse lapidem quadrum magnitudine duorum digitorum, in quo secundum coloris mutationem perpendebatur, utrum Deum placatum haberent an offensum. Josephus dicit sardonice, qui in dextro humero gerebatur, cum sacrificium pontificis Deo placebat, tanto splendore micare, quod etiam procul positus eius radius appareret. Egressuris vero ad proelium, si Deus cum illis esset, tantus fulgor in lapidibus rationalis apparebat, ut notum fieret multitudini eorum auxilio Deum adesse et Abba rationale iudicii nuncupari. Asserit autem Josephus hunc fulgorem sardonice et rationalis cessasse annis ducentis antequam scripsisset haec, cum Deus moleste ferret transgressiones legis”.

Od XII w. poczynając, w każdym prawie kodeksie liturgicznym znajduje się błogosławieństwo pielgrzymów i poświęcenie ich laski tudzież sakwy, w O, S i F jako nr LXV. Wyjątek stanowią kodeksy liturgiczne rzymskie, więc przede wszystkim *Pontificale*. Brak ten tłumaczy się tym, że pielgrzymki szły do Rzymu, a jeśli do Ziemi świętej, to poprzez Rzym, na ogół zaś nie brały swego początku w Rzymie. Pielgrzymki były, jak wiadomo, bardzo popularne i rozwinęły się jeszcze pod wpływem wypraw Krzyżowych. A pielgrzym, który otrzymał błogosławieństwo kościelne, zyskiwał daleko idącą opiekę prawną na podstawie przywilejów, nadawanych przez papieży i cesarzy i to nie tylko pielgrzymujący do Ziemi św. Toteż spotykamy się z poleceniami władz kościelnych, nawet jeszcze pod koniec XV w., aby duchowni pouczali pielgrzymów o przysługujących im przywilejach. Zresztą na pielgrzymkę do Pa-

¹⁵³ Str. 334. — Cytatu Józefa Flawiusza nie kontrolowałem.

lestyny potrzebne było osobne zezwolenie Kościoła, którego od końca XV w. udzielał wyłącznie papież lub jego pełnomocnik ¹⁵⁴.

Najstarsze znane nam formuły takich błogosławieństw pochodzą z XI w. Jest ich dwie różne, obie odrębne od naszej, a znajdują się w Bibliotece kapitulnej w Kolonii, jedna w pontyfikałach dla diecezji Cambrai, druga w kodeksie liturgicznym z Freising. Pierwsza jako *Benedictio peregrinorum* ¹⁵⁵, druga jako: *Pro fratribus in viam, id est ad limina Apostolorum vel alias causas orandi dirigendis* ¹⁵⁶.

W naszych dwóch pontyfikałach, tj. w O i F, mamy rzadko spotykany wariant tego błogosławieństwa. Jest to, przeoczona przez Polkowskiego: *BENEDICCIO CRUCIS PRO PEREGRINIS EUNTIBUS IN IHERUSALEM* ¹⁵⁷. Benedykcja ta nawiązuje swoim tytułem oczywiście do „wzięcia krzyża” w wyprawie Krzyżowej. Taki obrzęd, właśnie i wyraźnie dla Krzyżowców, znajduje się w szeregu francuskich pontyfikałów z końca XIV i z XV w., a nawet w dwóch typu *Pontificalis Romani*, jednym z XIV, drugim nawet jeszcze z XVI w. Jest tam rubryka: *Sequitur de benedictione et impositione crucis proficiscentibus in subsidium Terrae Sanctae* ¹⁵⁸. Jako błogosławieństwo krzyża dla pielgrzymów, nie dla Krzyżowców, pod tytułem *Benedictio crucis pergentis Ierusalem* posiada tę benedykcję kilka pontyfikałów francuskich; *incipitów* niestety nie podano. A są to właśnie pontyfikały typu rzymskiego, za wyjątkiem jednego dla Rouen z XV w. i czterech dla Besançon z XIV w. W dwóch z nich wyraźnie zaznaczono, zgodnie z tym co powiedziano powyżej o pontyfikałach rzymskich: *Oratio quae non est in papali ordinario*. Jeden z nich, o niewiadomym

¹⁵⁴ Franz, dz. c. II, ss. 272—275.

¹⁵⁵ Ff. 177r—179, przytacza Andrieu, *Les Ordines Romani* I, s. 113.

¹⁵⁶ Franz, dz. c. II, s. 275.

¹⁵⁷ O, k. 210r jako dopisek późniejszy poza regestem, w F nr LXXXIII in corpore bez tytułu.

¹⁵⁸ Leroquais, dz. c. I, ss. 77, 136, 178; II, ss. 51n, 70, 68, 88, 173.

przeznaczeniu, ma nagłówek identyczny z tytułem w O, drugi również o nieznanym przeznaczeniu posiada *incipit* oracji, identyczny z O i F¹⁵⁹. Nadto *Manuale* z York posiada błogosławieństwo pod nagłówkiem: *Benedictio crucis et eorum qui in Hierusalem proficiscuntur*¹⁶⁰. Odrębne od naszej benedykcje, obie z XIV w., mają wrocławskie *Rituale bpa Henryka*, mianowicie *Benedictio super crucem dandam peregrinis*, oraz pontyfikał diecezji Bamberg: *Ordo ad suscipiendum signum crucis*¹⁶¹.

Błogosławieństwo to w O i F brzmi tedy: *Super crucem eius qui iturus est Iherusalem dicat presbiter oracionem: Deus invicte potencie et maiestatis immense atque peregrinancium tocius consolacionis auxilium, qui famulis tuis arma victricia tribuas, quesumus has cruces benedicere digneris, ut venerande crucis vexillum sit eis robur invictissimum contra antiqui hostis temptamenta nequissima, sit eis in via defensio, sit in domo proteccio et ubique presidium.*

W S tej benedykcji nie umieszczono.

Jedynie w S znajduje się *ORDO CONTRA AURAM LEVATAM*¹⁶². A było to nabożeństwo przeciwko burzom, gradom i piorunom bardzo popularne i rozpowszechnione w Niemczech, Francji, Italii, Hiszpanii. Początki jego nie dadzą się dokładnie ustalić, niemniej już w X w. znana jest skryształizowana formuła. Jak wiele innych benedykcji, tak i ten obrzęd bywał wykonywany rozmaicie; ilość znanych dzisiaj formuł, używanych według zwyczajów partykularnych, dochodzi do 20. Według ówczesnych wierzeń chmury szkodzące ludziom

¹⁵⁹ *Tamże* II, ss. 98, 64, 215, 194; I, s. 273.

¹⁶⁰ Nie było mi dostępne dzieło *Manuale et processionale ad usum insignis ecclesiae Eboracensis*, w serii: *The Publication of the Surtees Society*, vol 53, Durham 1875, zwłaszcza f. 104.

¹⁶¹ Franz, dz. c., II, s. 283.

¹⁶² Nr XCV, k. 265v.

i płodom ziemi były siedzibą złych duchów. To też spotykamy zaklinalnia szatana zwłaszcza w starszych formułach, względnie w pochodzących od nich, to też używanie wody święconej, dla której istniały w niektórych formułach osobne poświęcenia. Najstarsze z nich, „*Benedictio aquae exorcizatae ad fulgura*”, pochodzi jeszcze z *Gelasianum*, jest więc pochodzenia rzymskiego, a wykazuje w swoim brzmieniu silne wpływy starożytności. Odmawiano też litanie do Wszystkich Świętych, odczytywano początki Ewangelii, szczególnie św. Jana (Boanerges!), ale także innych perykop. Stosowano wzywianie patronów miejsca, płodów ziemi, dobrej śmierci, zegnano chmury krzyżem, wzywano archaniołów. W zwyczaje partykularne wkradała się niekiedy również magia, jak w *Rituale* niemieckiego klasztoru Thierhaupten. Znajdujemy tam aż cztery benedykcje przeciwko burzom, co również jest przykładem, jak one były popularne. W czwartej mamy magiczne formuły: „*Tetragrammaton, Alleluia*” oraz prastarą, pochodzącą podobno jeszcze z tradycji aleksandryjskiej czarodziejską formułę: „*Sator arepo tenet opera rotas*”. Inna wcześniejsza od poprzedniej formuła i innego pochodzenia, z XIII w., zaczyna się od magicznego wezwania: „*Carado sancte Enoch*”¹⁶³.

Brzmienie niektórych formuł, które miały chronić od burz własną miescowość czy parafię, prowadziły do sporów z sąsiednimi, rzekomo umyślnie zagrożonymi. Jednak w XV w. widzimy już usiłowania uzdrowienia nadużyć i wprowadzenia formuł uproszczonych. W tymże wieku powstaje też żywa dyskusja nad tym, czy wolno przy tych obrzędach urządzać procesję teoforyczną, jak to już szeroko stosowano. Echem tych dysput były rozporządzenia kościelne jeszcze w XVI w. Tak np. zezwalał na to rytuał z Lyonu z r. 1542, a zakazywali tego u siebie w Genewie św. Franciszek Salezy, a w Mediolanie św. Karol Boromeusz, który zezwalał tylko na otwieranie tabernakulum¹⁶⁴. Ponieważ jednak w ustalonych oficjalnie

¹⁶³ Por. Franz, dz. c. II, ss. 47, 51n, 54n, 57n, 62, 94.

¹⁶⁴ Tamże, ss. 63, 71—74, 105n.

rytuałach nie było tych tak popularnych błogosławieństw, powstawały prywatne podręczniki, których kilka drukowanych wydań znamy w XVI i XVII w., jako *Libellus de coniurationibus aerearum tempestatum*. Spotkać w nich można nadal zaklinania oraz magiczny wyraz „Aglā”¹⁶⁵.

Nasza formuła jest już wyrazem oczyszczenia obrzędu od naleciałości niepożądanych. Spotykamy ją również w XIV w. w *Rituale* z Augsburga i w *Pontificale* z Altenberg; jest tam jednak w tytule wyraz „*potestates*”, nie „*tempestates*”¹⁶⁶ wszak wierzono, że burze są dziełem złych potęg.

Oto jej brzmienie w S: *Cum primo videtur aura immoderate levare, proiciat sacerdos contra illam aquam benedictam. Et mox cum clericis ante altare accumbit dicens septem psalmos sequentes, scilicet: Beatus vir. Domine quis habitabit. Deus, in adiutorium. Fundamenta. Dominus regnavit, decorem. Beati omnes. Et si velit, canticum gradum. Quo finito stans dicit: Adiutorium nostrum. Ostende nobis Domine. V. Adiuva nos Deus salutaris. V. Nichil proficiat inimicus. V. Fiat misericordia Domine super nos. V. Salvum fac populum. V. Deus super aquas multas. V. Vox Domini in magnificencia. V. Vox Domini super aquas multas. V. Deus maiestatis intonuit. V. Dominus super aquas multas. V. Viderunt te aque et timuerunt. Quod est tibi mare quod fugisti. V. Et tu Jordanis [quod] conversus es retrorsum. V. Non privabis bonis. R. Eos qui ambulant in innocencia. V. Domine exaudi. Et clamor. Dominus vobiscum. Et cum spiritu. Oremus. Oracio: Rex eterni imperi, omnipotens Deus, qui das escam omni carni, qui operis celum nubibus et prestas terre pluviam, qui mandas nubibus et ianuas celi aperis, qui rigas montes de superioribus suis et de fructu operum tuorum saciabitur terra, qui angelo precepisti, ne terre neque mari neque arboribus noceant, parce metuentibus et propiciare supplicantibus. Te eterne Domine supplices exoramus, ut procul abscedant incursio turbinum, calamitates*

¹⁶⁵ *Tamże*, ss. 64n.

¹⁶⁶ *Tamże*, ss. 98n.

tempestatum, fragor grandinum, percussio fulminum et quodlibet insidie inimici temperentur, infesta tonitrua noxieque pluvie, ventorum flamina sint moderate suspensa, vniversi quoque spiritus procellarum et aeree potestates dextera tue prosternantur virtutis. Descendatque quesumus, Domine, desuper Spiritus Sanctus atque vt Samuele trivigero agrum¹⁶⁷ in holocaustum tuum mactantem fragor aurarum turbarum¹⁶⁸ repulit aduersitatem, ita fugatis omnibus contrarie potestatis virtutibus fruges, mentes et corpora fidelium manu¹⁶⁹ seruet angelica proteccione superna et post sopitos nubium impetus, in laudis et devocionis ac spiritualis amoris augmentum transeat comminatio potestatis. Qui vivis.

Oracio. Domine Jhesu Christe qui Jordanis flumen benedixisti et in eo baptizari voluisti, benedicere digneris has nubes et eis imperare, ne noxia queque emittant. Qui vivis¹⁷⁰.
Intrando ecclesiam antiphona: Turba multa. *Ps.* Benedictus.

Oracje te mają części zapożyczone z poświęcenia dzwonów. Bicie zaś w dzwony (fale dźwiękowe) miało rozpedzać chmury, podobnie jak używane jeszcze w XX w. armaty burzowe, których wybuchy skierowane są ku chmurom gradowym¹⁷¹. Przyczyna, dla której kanonista Strzemiński kazał tę poprawną formułę umieścić w swoim pontyfikale, wydaje się jasna: w jego diecezji szerzyły się niepoprawne, a czasem zabobonne „*Libelli*”, które należało zastąpić modlitwą o nienagannej, istotnie pobożnej treści. A że w diecezji krakowskiej szerzyły się takie podejrzone formuły, to wnioskować wolno z następującego faktu: Kanonik kolegiaty w Nysie Mateusz Scholtis, posiadał rytuał wrocławski z r. 1499, w którym nie było błogosławieństwa przeciwko burzom i piorunom. Do tego egzemplarza wpisał taki *Ordo contra tempestatem*, zawierający

¹⁶⁷ W cytow. rkpisach: armigero agnum.

¹⁶⁸ J. w.: turbam.

¹⁶⁹ J. w.: manus.

¹⁷⁰ J. w.: brak dalszego ciągu w obu cytow. rkpisach z XIV w.

¹⁷¹ Por. Franz, *dz. c.*, s. 89.

również zaklęcia a pochodzący rzekomo z jakiejś agendy krakowskiej, bliżej nieustalonej¹⁷².

Rzadkością jest wśród benedykcji liturgiczne poświęcenie daru, zadatku swadziebnego, tj. *BENEDICCIO ARRARUM*. Znajduje się ono w S poza regestem, jako uzupełnienie pontyfikału inną ręką¹⁷³, a powołuje się na nie obrzęd zaślubin, wpisany na ostatniej zapisanej karcie kodeksu. Jest to znów znamienym dla prawnika Strzemińskiego, że obrzęd ten o znaczeniu sakralnym ale i prawnym, znalazł się właśnie jedynie w jego pontyfikale. Podobno posłużył on za wzór dla *Rituale vetus* z XV w. diecezji Płockiej, wciągnięty do niej w XVI w.¹⁷⁴. Opublikował tę benedykcję i omówił już Władysław Abraham¹⁷⁵, tak że ponowne jej ogłaszanie tutaj wydaje się zbędne.

BENEDICCIO CANDELARUM IN FESTO PURIFICACIONIS BEATE MARIE zawiera prefację, której brzmienie jest rzadkością, a widzimy ją we wszystkich naszych trzech pontyfikałach¹⁷⁶. Nie znał jej Martène¹⁷⁷, nie odkrył jej Leroquais w żadnym z omówionych przez siebie 250 pontyfikałów w bibliotekach publicznych Francji, ani nie spotkał jej we francu-

¹⁷² Franz, dz. c. II, s. 65.

¹⁷³ Nr LXIX, k. 231.

¹⁷⁴ Muzeum diecezjalne w Płocku, nr 1.

¹⁷⁵ Abraham Wł., *Zawarcie małżeństwa w pierwotnym prawie polskim, Studya nad historią prawa polskiego*, t. IX, Lwów 1925, ss. 438n i 441n. Drobna pomyłka zaszła tam jedynie w określeniu naszego kodeksu, mianowicie jako rytuału.

¹⁷⁶ O, nr XXIII; S, nr XXIII; F, nr XXIII.

¹⁷⁷ Martène E., *De antiquis Ecclesiae ritibus*, tt. 1—4, Wenecja 1788.

skich mszałach¹⁷⁸. Poza Polską znana jest ta prefacja jedynie w 6 kodeksach liturgicznych: kodeks z St. Gallen nr 338 z X w., rytuał z Moguncji również z X w., modlitewnik węgierski z XI w., również węgierski mszał z Németyvár z XIII w. oraz dwie agendy: z Miśni z r. 1512 i z Naumburga z r. 1502¹⁷⁹. Bez szczegółowej kwerendy znalazłem tę prefację aż w 7 naszych kodeksach liturgicznych, z tych w 3 wcześniejszych od naszych pontyfikałów i w jednym późniejszym. Jest to w pierwszym rzędzie krakowski pontyfikał z XI—XII w.¹⁸⁰. Prof. Abraham nie wyklucza pozytywnie powstania tego pontyfikału w *scriptorium* Tynieckim, lecz wzory widzi w zasięgu Leodium, na terenie ówczesnej metropolii Kolonia. Temu nie przeczy opinia prałata Andrieu, który ten kodeks zalicza do typu romano-germańskiego¹⁸¹. Sędziwy ten kodeks zasługuje ze wszech miar na jeszcze dokładniejsze opracowanie¹⁸². Sądzę, że da się wykazać w nim znaczny wpływ klasztorów St. Alban i St. Gallen, nie wykluczając Leodium i Tyńca.

Drugim naszym kodeksem, zawierającym tę rzadko spotykaną prefację, jest PH z końca XIV w.¹⁸³. Trzecim jest mszał krakowski z końca XIV lub samego początku XV w., darowany katedrze krakowskiej przez jej kanonika Jana Gosław-

¹⁷⁸ Negatywne to stwierdzenie przeprowadził dla mnie najuprzejmiej doc. dr Jerzy Zathej w niewypożyczalnym egzemplarzu Biblioteki Jagiellońskiej, jedynym zdaje się w Polsce: *Les missels manuscrits*.

¹⁷⁹ Fran z, dz. c. I, s. 448; *Jahrbuch für Liturgiewissenschaft*, t. VII, s. 291.

¹⁸⁰ Wisłocki, *Katalog*, nr 2057; Abraham Wł., *Pontificale biskupów krakowskich z XII w.*, j. w.; Fijałek J. ks., *Księgi liturgiczne oraz święci katedry krakowskiej*, j. w., s. 354; Ameisenowa Z., *Rękopisy i pierwodruki*, j. w., nr 120, ss. 107—109; por. moją recenzję pracy prof. Abrahama w *KwH* 42 (1928), ss. 327nn. oraz moją recenzję pracy prof. Ameisenowej w *Biulet. Hist. Sztuki*, roczn. XXI (1959), s. 103.

¹⁸¹ Andrieu, *Les Ordines Romani* I, s. 116.

¹⁸² Tekst przygotowany przeze mnie do druku spłonął w czasie ost. wojny wraz z gotowymi barwnymi reprodukcjami.

¹⁸³ *Moje Pontificale halickie*, j. w.

skiego¹⁸⁴, w r. 1499. Wreszcie, jako późniejsza od naszych pontyfikatów, jest ona jeszcze w agendzie Płockiej z r. 1554.

Prefacja ta brzmi: V. D. [...] Quia per serenissimam ac placidissimam stellam genitricem tuam, cuius sacratissimum nomen per ineffabile et inerrabile misterium¹⁸⁵ stella maris interpretatur, humanum genus illuminare dignatus es. Pro hoc maximo gaudio hodierna die ovantes et ideo in manibus nostris candelas deferentes, venerabiliter et incessanter¹⁸⁶ clamantes, ut pro dulcissimo amore et clementissima intercessione tue digne genitricis semper virginis Marie nos indignos famulos tuos¹⁸⁷, sed tamen preciosissimo sanguine tuo redemptos, te eterno ac vero lumine facias clementer perfrui. Qui cum Patre¹⁸⁸.

Od tej prefacji w obrzędzie poświęcenia gromnic odróżnić należy prefację poświęcenia obrazu Matki Bożej, która posiada identyczny *incipit* a nawet identyczną całą część pierwszą, druga część jest odrębna. Posiadają tę prefację PH i nasze trzy pontyfikaty¹⁸⁹. Brzmi ona: V. D. [...] dignatus es. Quapropter ineffabilem pietatem tuam humillima devocione deprecimus, ut omnes in hac imagine matrem Domini Nostri Jhesu Christi honorantes atque hanc imaginem suam laudabiliter honorantes eique devote et amabiliter servientes, tua facias pietate clementer perfrui. Per.

Obrzędy specyficznje polskie

Na pierwszy plan wysuwa się *ORDO PROCESSIONIS FIENDE IN FESTO DIVISIONIS APOSTOLORUM IN MEMORIAM VICTORIE DATE A DOMINO POLONIS CONTRA PRUTE-*

¹⁸⁴ Polkowski, dz. c., nr 8.

¹⁸⁵ W kodeksach niemieckich: meritum, por. Franz, dz. c. I, s. 448.

¹⁸⁶ *Tamże*: incessabili voce.

¹⁸⁷ *Tamże brak*: famulos tuos.

¹⁸⁸ *Tamże*: Et ideo cum angelis.

¹⁸⁹ PH, k. CLXXXII; O, S i F, XLVIII.

NOS ANNO DOMINI MCCCC° DECIMO. Zawierają ten obrzęd nasze trzy pontyfikaty¹⁹⁰, a nadto Rz, jako uzupełnienie z XV w.¹⁹¹. Podczas procesji mają być śpiewane antyfony „Ite in orbem terrarum”, wracając „Vos qui in turribus estis”, zaś wkracząc do kościoła hymn „Te deum”, oraz V. „Fiat pax in virtute”. Następują kolekty:

1. D. q. in portentis et signis mirabilibus populum tuum peculiarem per manum Moysis de Egipti angustiis eduxisti Danieleque de lacu leonum et tres pueros de flamma incendii ac Zuzannam a falso crimine in terra Chaldeorum liberasti, propiciare quesumus famulo tuo W[ladislao] regi nostro, in terra hostium pro tui nominis gloria et incremento certanti, quatinus virtutis tue dextera suffultus, de suis hostibus iam prostratis et aliis eum de terra auferre querentibus triumphum finalem victoriae valeat obtinere.

2. D. a quo triumphalis victoriae virtus datur et procedit et qui in magnalibus tuis laudaris operibus, da quesumus, ut tibi laudes debitas pro victoria famulo tuo W[ladislao] regi nostro neophito, a te concessa vna cum pueris Israel per Mare Rubrum eductis decantare valeamus, teque solum regem omnis glorie invictum in vniversis terre finibus predicare. Per.

3. O. s. D., qui ab inicio superborum cervices contrivisti, humilibus prestas gratiam, presta quesumus famulo tuo W[ladislao] regi nostro humilitatis tue viam sectari, ut humilitatis sue vna cum populo sibi subiecto finali de suis hostibus reportata victoria, premium valeat percipere sempiternum. Per Christum.

4. D. q. apostolicis doctrinis et eorum prodigiis universum mundum per invocacionem tui nominis, ut una fieret fidelium ecclesia perlustrasti, da quesumus, ut sicut hic per eorum ministerium tue virtutis potencia toti orbi claruit, qua W[ladislao] famulo tuo regi nostro victoria est donata, ita

¹⁹⁰ W O, gdzie oracja druga i trzecia są przestawione, po nrze LXXVII, k. 208r; w S i F wymienione w regeście, nr LXXVII względnie LXXX.

¹⁹¹ Str. 282n.

*eiusdem virtutis potenciam iugiter digneris attollere, qua nostros hostes visibiles et invisibiles superare valeamus. Per*¹⁹².

W kolektach tych wymieniony jest król „W”, w drugiej z nich jeszcze ściślej określony jako neofita, więc oczywiście Jagiełło. Tak widzimy to w O, gdzie są one jednak późniejszym uzupełnieniem i gdzie oracje druga i trzecia umieszczone są w odwrotnym porządku, oraz w S. Natomiast w F została pierwsza kolekta, mówiąca o królu walczącym w kraju wrogów, o tyle uogólniona, że imię króla pozostawiono nieokreślone: „N”. W drugiej oracji tegoż pontyfikału imię króla zmieniono na: „J”, nie usuwając jednak jego określenia jako neofity. Jest to więc albo Jagiełło, albo Joannes Albertus, przy którym przeoczono konieczność skreślenia „neofity”, a za którego przyszłe oczekiwane zwycięstwo umieszczono dziękczynienie niejako na zapas.

Ciekawym dokumentem o znaczeniu prawnopństwowym jest ceremoniał hołdu lennego. Oczywiście nie jest to obrzęd spotykany w ówczesnych pontyfikałach z reguły. Przeciwnie, jest on przykładem, jak w pontyfikałach umieszczano nie tylko pontyfikalne obrzędy ściśle liturgiczne, nie tylko obrzędy spełniane przez zwykłych kapłanów, nie tylko rozprawki ascetyczne, mistyczne lub dydaktyczne, lecz również dokumenty natury politycznej. Dodać trzeba, że należąca integralnie do aktu hołdu przysięga jest aktem kultu i to kultu publicznego i jako taka mogła się łatwo znajdować w podręczniku ceremonii liturgicznych.

Umieszczenie tedy hołdu lennego w pontyfikałach mogło mieć dwojaki cel: albo jedynie ingrosowanie dokonanego już aktu, albo też włączenie go do treści kodeksu jako wzór, mogący mieć praktyczne zastosowanie w przyszłości. A jako

¹⁹² Życzliwej pomocy w uzupełnieniu tych oracji udzielił mi najuczynniej kanonik krakowskiej bazyliki metropolitalnej, prałat Kazimierz Figlewicz.

akt o znaczeniu politycznym i państwowym nie mógł on być obojętny właśnie dla krakowskich biskupów, którzy dzięki swemu stanowisku, choć nie zawsze dzięki swemu uzdolnieniu, odgrywać mogli poważną rolę polityczną w Polsce. Potrzebnym mógł być ten obrzęd także bez względu na to, czy mogli osobiście uczestniczyć w każdorazowym składaniu lennego hołdu polskiemu królowi.

W O znajduje się ten obrzęd poza pierwotnym tekstem pod tytułem: *INFORMACIO DE OMAGIO FACIENDO*, w S i F jest on również w regestach, oraz *in corpore* kodeksów. Tekst jest naogół identyczny we wszystkich trzech pontyfikałach, poza drobnymi nieistotnymi odchyleniami. Jedyną, ale bardzo istotną różnicę stanowi imię hołdującego lennika. W O i S imię to brzmi „B”. Jest to zapewne Bolesław IV, książę warszawski, czerski, zakroczymski, ciechanowski i łomżyński (1421—1454), syn księcia mazowieckiego Bolesława i Anny z Kijowa, przez matkę spowinowacony z królową Zofią. Łącznie z matką swoją i siostrą swoją Eufemią posiadał swe księstwa jako lenno niepodzielne i w ich imieniu złożył Jagielle hołd w lecie r. 1430. Od r. 1434 był bardzo czynny w sprawach Korony, a to pod wpływem bpa Oleśnickiego, w którego pośrednictwo wierzył w sporach z Litwą o Podlasie. Lojalnie spełniał swoje obowiązki lennika¹⁹⁴. Umieszczenie jego hołdu w O zupełnie nie przesądza datowania pierwotnego układu tego kodeksu. Jest to bowiem dopisek późniejszy, który mógł być wciągnięty do gotowego już pontyfikału właśnie dlatego, że się zanosilo na hołd księcia Bolesława, ale jednak równie dobrze tylko ingrosowany po donanym już hołdzie, może znacznie po r. 1430.

W F mamy imię lennika: „S”. Wydaje się, że jest to gospodar mołdawski Stefan III Wielki (1457—1504), który hołdował Kazimierzowi Jagiellończykowi w Kołomyji 14 września 1485,

¹⁹³ O, kk. 202n; S, nr XC; F, nr LXXX.

¹⁹⁴ Horodyski B., art. w *P. Słown. Biogr.* II, s. 277; Maleczyński K., art. *tamże.* s. 280.

co prawda dopiero „*post plures tractatus*”, zwłaszcza w dniach 12—14 IX. Tekst cały w tym brzmieniu w jakim został wciągnięty do naszych pontyfikałów, nie został dotąd, o ile mi wiadomo, opublikowany. Brzmi on:

Sequitur de omagio faciendo informacio. Dum aliquis princeps alicui regi prestare debet omagia, rex debet in solio maiestatis sue residere tamquam rex coronatus Et debet ad latus suum habere prelatos et barones consilii regni sui. Tunc princeps prestiturus omagia debet cum suis baronibus et omagialibus et vasallis, banderium habens in manibus, ad sedem soli regalis procedere equester. Et descendens iuxta solium equum suum, ista verba proferat in hunc modum: Clementissime rex, ego vestre serenitatis dux talis et c. omagium facio et presto vestre serenitati cum omnibus terris et hominibus meis. Et peto tuicionem serenitatis vestre et circa iura ac in iure meo ducali et dignitatibus conservari. Debet autem sic iurare tacto crucis signo: Clementissime pie rex, ego B[oleslaus] dux omagium presto et promitto fideliter sine dolo et fraude serenitati vestre et Corone Regni vestri cum omnibus terris et hominibus meis fidelitatem et esse fidelis. Sic me Deus adiuvet, beata Virgo Maria, omnes sancti et hec sancta crux gloriosa.

Tunc rex debet ipsum in suam recipere tuicionem et ista verba dicere ad prestantem omagium: Nos una cum Corona Regni nostri recipimus et promittimus te in nostram tuicionem et proteccionem. Et circa omnes dignitates et iura omnia ducatus tui tamquam principem nostrum relinquimus. Tunc osculetur eum rex et recipiat de manibus eius banderium principis et illud frangatur et proiciatur extra sedem. Omnes autem vasalli et omagiales principis omagia facientes debent post eum transire usque ad sedem soli regalis, portantes in manibus vexilla parvula et eadem post vexillum principis proiectum ad terram proicere. Itaque banderium principis precedere debet, vasallorum vero sequi ipsum. Post hec rex debet recipere a principe recognicionem facti omagii litteralem sub sigillo ducali.

Tekst ten jest przepisem, jak obrzęd ma być wykonywany w przyszłości; powtarzają się w nim wskazówki: *debet, accipiat, dicat* itp. Od tego tekstu odbiega nieco dokument, znajdujący się wśród aktów z lat 30-tych XV w. w *Kodeksie Kórnickim*¹⁹⁵, również stylizowany jako przepis. Pomijam drobne, nieistotne odchylenia. Ale król nie oświadcza, że przyjmuje hołdownika także w imieniu Korony Polskiej, lecz mówi tylko w imieniu własnym. Dalej: król nie łamie sztandaru hołdownika odebrawszy go z jego rąk, lecz przeciwnie, zwraca mu go w jego złożone dłonie: *illud restituat amplexis manibus suis et dicat rex: Servias nobis cum isto vexillo*.

Natomiast opisem dokonanego już hołdu Stefana III Wielkiego, hospodara mołdawskiego jest tekst w *Volumina Legum*¹⁹⁶. Według tego, w południe lub nieco później zasiadł Kazimierz Jagiellończyk w pełnym stroju koronacyjnym, otoczony dostojnikami duchownymi i świeckimi, na tronie. W otoczeniu swych bojarów, a przy odgłosie trąb, podjechał do tronu konno hospodar Stefan. U jego boku dzierzył dworzanin wielką jedwabną chorągiew, z wyszytym na niej złotem herbem Mołdawii. Każdy z bojarów niósł własną chorągiew, lecz mniejszą od hospodarskiej. Podjechawszy do tronu, Stefan zeskoczył z konia, ujął swą chorągiew i zbliżył się do tronu. Za nim bojarowie. Hospodar *flexis suo more genibus et capite prono banderium usque ad terram inclinat similiterque facientibus subditis*. Wówczas otoczenie króla powstało, a Stefan wygłosił formułę homagialną. Pokrywa się ona z powyższej przytoczoną, lecz opuszczone są wyrazy z pewnością niemiłe hospodarowi, mianowicie „*sine dolo et fraude*”, a za

¹⁹⁵ *Codex epistolaris* s. XV, t. II (MMAEH 12), Kraków 1891, dod. nr 13, s. 400.

¹⁹⁶ Cytuję według wydania J. Ohryzko, I, Petersburg 1859, ss. 109n. Rotę przysięgi przytacza też Vetulani A., *Lenno pruskie*, Kraków 1930, s. 29, nie zajmuje się nimi Maleczyńska E., *Książęce lenno mazowieckie 1351—1526*, art. w *Studia nad historią prawa polskiego XII* (1929), z. 2. — Por. też Prochalska A., *Hołdy mazowieckie 1386—1430*, art. w *RAU* 47 (1905), ss. 49—52.

to, wstawiono posłuszeństwo oraz zobowiązanie wobec nie tylko obecnego króla, lecz również wobec jego następców i wobec Korony Polskiej; „essequ fidelis et obediens serenitati vestrae, successoribus et Coronae Poloniae Regni”. W odpowiedzi króla było mocniejsze od poprzednich określenie więzi lennika z Polską: „tamquam palatinum nostrum”.

Jeżeli takim był istotnie przebieg składania hołdu przez Stefana mołdawskiego, to przypuścić wolno, że ze strony polskiej były usiłowania przeprowadzenia go tak, jak to opisuje tekst w naszych pontyfikalach. Może były już ustępstwa przy hołdzie księcia Bolesława, gdy sztandaru jego nie łamano, lecz przeciwnie, wręczano go księciu ponownie. Przed hołdem Stefana musiały mieć miejsce targi, także o ten ceremoniał, wśród owych „*plures tractatus*”. Doprowadziły one do kompromisu, szanującego poczucie godności hospodara: sztandaru jego nie łamano, ale też mu nie zwrócono; opuszczono w przysiędze zwrot „*sine dolo et fraude*”, który można by tłumaczyć jako podejrzliwość w stosunku do szczerości hospodara. Natomiast król miał po przysiędze zaprosić nowego lennika do swego boku. Mianowicie według tekstu z *Volumina Legum* król *recepit banderium manibus suis de palatini manibus in manusque mareschalci Regni* — był nim wówczas Rafał Jarosławski — *illud dedit*. Bojarzy zaś składali swe chorągwie u stóp tronu. Nie zostały one złamane, ani odrzucone, lecz *mareschalcoque Regni praedicto banderium de solio maiestatis, iuxta ac conclusum erat, ad thesaurum regium deferente, et parva illa per cubicularios maiestatis regiae collecta, inidem ad thesauri locum ferebantur servanda. Noluit quippe palatinus et armigeri sui consentire, ut intra tractandum dirriperentur, quin petiit ipsorum ut banderia homagialia honeste servarentur propter maioris amicitiae authoramentum*.

Następnie król zaprosił hospodara do swego boku „*tamquam amicum et suum homagiałem*”, bojarowie zaś składali przysięgę od siebie według podobnej formuły. Krakowski biskup

nie był obecny. Natomiast byli tam: abp lwowski Jan Wątróbka, bp kamieniecki Maciej ze Starej Łomży oraz elekt chełmski Jan Targowicki.

Dodaje do tego opisu kronikarz *Spominków Przeworskich*, że Stefan podarował królowi i królewiczom kosztowne opony (makaty, dywany)¹⁹⁷. Niezupełnie sprzecznym z powyższym i chyba w tym szczególnie nie mylnym jest opis, jaki podaje autor *Spominków Piłźnieńskich*¹⁹⁸. Opisuje mianowicie, że właśnie złamane zostały jako dowód poddaństwa Mołdawii wobec Polski, lecz tylko włócznie, a nie proporce i jako takie przechowane w skarbcu koronnym: „[...] *tessarar armaque cum hastis [...] in signum subdicionis fractis, quae in thesaurum regium in monimentum servitutis Moldaviae Regno Poloniae recepta et servata sunt*”. Sama formuła przysięgi homagialnej hospodara Stefana brzmi znów odmiennie w zbiorze Łaskiego¹⁹⁹, gdzie zostały zachowane wyrazy „*sine dolo et fraude*”, ale zato arenga może zbyt poddańcza „*clementissime rex*”, została zmieniona na mniej pokorną: „*gratiosissime rex*”.

Ostatecznie nie wiemy, która formuła przysięgi została wówczas przy hołdzie Stefana mołdawskiego zastosowana. Wydaje się jednak pewnym, że ceremoniał, zawarty w O i S nie został wówczas w całości zachowany, lecz pomimo tego ponownie umieszczony w F, a to już w około 7 lat po tym akcie. Formuły przysięg homagialnych bywały zaś różne w szczególach, np. inna była dla księcia Zatorskiego, a jeszcze inna dla wielkiego mistrza krzyżackiego²⁰⁰.

¹⁹⁷ MPH III, ss. 274n.

¹⁹⁸ *Tamże*, s. 246.

¹⁹⁹ Joannes de Lassko, *Commune incliti Regni Poloniae privilegium* I, Kraków 1506, s. 162.

²⁰⁰ Por. Łaski, *j. w.* — Odrębną rotę przysięgi w. mistrza z r. 1466, upodobnioną do przysięgi polskich senatorów przytacza Vetulani, *j. w.*, ss. 18n. *Tamże* inna rota nieznanego lennika z 9 VIII 1424 w Łęczycy (druk w: *Codex epistolaris Witoldi*, Kraków 1882, ss. 661n).

Obrzęd koronacji króla i królowej omówił szeroko i starannie wydał St. Kutrzeba²⁰¹. Szanując zdanie wielkiego uczonego w całości, trzeba jednak w szczegółach wnieść niektóre poprawki, nawet wysunąć odmienne hipotezy. Obrzędy te znajdują się we wszystkich trzech naszych pontyfikałach. W O i S jako *BENEDICCIO REGIS*, w F jako *INCIPIT ORDO AD REGEM BENEDICENDUM*²⁰² oraz poza rejestrem i numeracją późniejszy dodatek, odmienny od poprzedniego *ORDO AD REGEM BENEDICENDUM*, wpisany tam ręką Jana Gorzyckiego²⁰³.

Słusznie mówi Kutrzeba, że obrzęd koronacyjny w O i S został wzięty dosłownie z pontyfikału niepolskiego pochodzenia, tj. z *Ceremoniale et pontificale* z XIV w.²⁰⁴, lecz do którego wpisane zostało dla koronacji Jagiełły imię „W”[Ladyslaus]²⁰⁵.

Nie mogłem się jednak dopatrzeć w tym kodeksie „wpisania” tego imienia, przynajmniej w niektórych miejscach. W tych inicjał W. względnie V. jest pierwotnym, a nie późniejszą wstawką. Nie mam podstawy do zaprzeczenia, że ten właśnie ceremoniał był zastosowany przy koronacji Jagiełły, lecz sądzę, że ten obcy kodeks z XIV w. nie był pisany *ad hoc*, ani też *ad hoc* poprawiany. Uznając pewne niewątpliwie czeskie szczegóły w tym pontyfikale sądzę, że ceremoniał ten — nie koniecznie sam krakowski kodeks, który może być kopią — służył do koronacji któregoś z czeskich W[acławów], może nawet najbliższego epoką Wacława IV (jako króla czeskiego 1378—1419). Ale ten problem nie dotyczy naszego zagadnienia.

Mamy więc istotnie w O i S powtarzające się imię króla V. W litanii koronacyjnej: „ut hunc famulum tuum V. in regem eligere digneris”; w oracji pierwszej: „Benedic Domine hunc

²⁰¹ Kutrzeba St., *Ordo coronandi regis Poloniae*, art. w *AKH PAU* 11, Kraków 1909—13, ss. 133—216.

²⁰² Nr LXXIII względnie LXXII.

²⁰³ KK. 201—214.

²⁰⁴ Polkowski, *dz. c.*, nr 11.

²⁰⁵ Kutrzeba, *dz. c.*, s. 137n.

regem nostrum V"; w drugiej: „Aspice omnipotens Deus hunc gloriosum regem V"; w kolekcie mszy koronacyjnej: „[...] presta quesumus, ut famulus tuus V"; w sekrecie: „[...] ut famulus tuus V"; *ad complendum*: „[...] famuli tui V. peccatorum maculas diluat". *Juramentum regis* w O i S nie zawiera imienia króla, co również przeoczył Kutrzeba. Natomiast zauważył w O formułę przysięgi koronacyjnej Kazimierza Jagiellończyka, uznał ją za należącą do pierwotnego składu kodeksu, i w konsekwencji błędnie datuje cały pontyfikał O za Polkowskim na „krótco przed r. 1447"²⁰⁶. Lecz to *juramentum* Kazimierza Jagiellończyka jest wklejką znacznie późniejszą od całości O, pergamin jest inny, nawet innym jest jego wymiar. Pismo jest późniejsze od ogółu O, bardzo ozdobne, kancelaryjne. Co do osoby króla w tej formule nie może być wątpliwości: „Ego Kazimirus, Dei gracia rex Polonie, magnus dux Lithwanie et heres Russie, iuro, spondeo [...] et signanter per dominos Wladislavum patrem et Wladislavum fratrem meum [...]". W S tego iuramentum, tj. formuły nie ma, aktualną była ona dla Zbigniewa Oleśnickiego przy koronacji Kazimierza, a nie później za Strzemińskiego.

A więc w F znajdują się dwa ceremoniały koronacji króla. Pierwszy jest identyczny z ceremoniałem w O i S, znajduje się w F zarówno w regeście jak *in corpore* pontyfikału²⁰⁷ i należy do jego pierwotnego układu, pisanego przez Jana Złotkowskiego, Cały ten pierwszy obrzęd przeoczył Kutrzeba twierdząc, że „pontyfikał ten jeszcze ceremoniału koronacji króla nie zawierał"²⁰⁸. A jest tam nawet imię koronowanego króla, wprawdzie nie w oracjach, lecz w jego *iuramentum*, a mianowicie: „Ego [...] Joannes Albertus, Dei gracia rex Polonie, magnus dux Lithuanie, Russie Prussieque dominus et heres, iuro, spondeo et promitto [...] Et signanter per dominos Casimirum patrem et Vladislaum patruum meum, reges Polonie

²⁰⁶ Tamże, s. 138.

²⁰⁷ Nr LXXIII.

²⁰⁸ Kutrzeba, dz. c., s. 139.

[...]”. Kutrzeba nie zauważył bowiem braku wydartych z pontyfikału kart. Np. istniejąca dzisiaj k. 180v zawiera jedynie pierwszą część pontyfikalnej benedykcji króla pod koniec mszy koronacyjnej: „Omnipotens Deus, qui te populi sui voluit esse rectorem, ipse te celesti benedictione sanctificans, eterni regni faciat esse consortem. Amen. Concedatque tibi contra omnes fidei christiane hostes visibiles atque invisibiles victorias triumphalem et pacis et quietis ecclesiastice felicissimum te fieri longe lateque fundatorem. Amen. Quatenus te gubernacula regni tenente, populus tibi subiectus cri-”. Dalszy ciąg, który znajdował się na następnej dzisiaj wydartej karcie, brzmiał: „[stiane religionis iura custodiens undique tutus pace tranquilla perfruatur et te in concilio beatorum collocato eterna felicitate ibidem pariter tecum gaudere mereatur. Amen. Quod ipse prestare dignetur”]²⁰⁹.

Jan Olbracht był koronowany 23 IX 1492. Fryderyk nie był wówczas jeszcze wyświęconym biskupem ani nawet kapłanem, ale od 1488 prekonizowanym biskupem krakowskim, który w styczniu 1489 objął diecezję i był intronizowany. Jako taki, ale też jako brat króla brał oczywiście udział w koronacji. Przypuścić wolno, że wówczas praca Złotkowskiego już na tyle postąpiła, iż umieścił w obrzędzie koronacji imię Jana Olbrachta celowo, więc na jego koronację, a nie później jako kopię. Tym bardziej, że obrzęd ten znajduje się już pod koniec kodeksu, więc do daty ukończenia pontyfikału, tj. do 19 III 1493 pozostawało jeszcze prawie 6 miesięcy²¹⁰.

Kutrzeba zauważył tedy w F jedynie ceremoniał koronacyjny, który wpisał notariusz Jan Gorzycki²¹¹. „Tekst nie przedstawia się jako wykończony technicznie, wielu inicjałów, które są pisane rubryką, nie podano, tak że na nie zostały tylko okienka. Pisarz podaje imię koronowanego: Aleksander.

²⁰⁹ Zresztą całą tą benedykcję ogłosił Kutrzeba, *dz. c.*, s. 160, z innego kodeksu.

²¹⁰ Por. Rybus, *dz. c.*, ss. 47—50.

²¹¹ Kk. 200—214.

Król Aleksander koronował się w r. 1501, widać więc wtedy ten ceremoniał spisano”. Tekst ten został dosłownie przepisany z kodeksu z połowy XV w.²¹², który zdaniem Kutrzeby służył do koronacji Warneńczyka²¹³. Istotnie mamy tu kilkakrotnie imię Aleksander, np. w oracjach, przy nadaniu pierścienia. Cały zaś tekst Gorzyckiego robi wrożenie pośpiechu; nie tylko owe puste okienka na inicjałki, ale i pismo, brzydkie, nierówne, Przykro ono kontrastuje z pięknym, starannym, zbliżonym do tekstury pismem Złotkowskiego.

Ale Kutrzeba przeoczył również w F koronację królowej, chociaż znajduje się ona zarówno w regeście jak w tekście²¹⁴ i twierdzi: „nie było tam koronacji królowej”²¹⁵. Przyczyną przeoczenia była znów wydarta karta, zawierająca tytuł i początek ceremoniału, a końcowa koronacji króla, o czym już była mowa. Przy końcu tej wydartej karty znajdowała się druga oracja z koronacji królowej, której incipit brzmiał: „[Deus qui solus habes immortalis]” zaś dalszy ciąg na następnej obecnie zachowanej karcie: „-tatem lucemque inhabitas inaccessibilem [...]”. Orację tę mamy w O i S, zaś sam Kutrzeba podał ją z innego kodeksu²¹⁶. Przeoczywszy jej koronację, nie mógł Kutrzeba zauważyć imienia królowej. Nie ma jej imienia w O ani w S, lecz w F znajduje się ono w jednej tylko oracji, i to nie jako dopisek, lecz w tekście pierwotnym Złotkowskiego. Czytamy tam: „[...] ita hanc famulam tuam Z. humilitatis nostre benediccione, christiane plebis gracia salutis, ad dignam sublimem regis nostri copulam misericorditer transire concedas [...]”. A więc królowa Sonka, ostatnia żona Jagiełły.

Ślub ich odbył się, jak wiadomo, w Nowogródku w r. 1422, a koronacja w Krakowie 14 II 1424 r, wykluczonym jest więc celowe umieszczenie jej imienia w pontyfikale pisanym w 70 lat później dla wnuka Sonki. Znow przykład mechanicz-

²¹² Polkowski, *dz. c.*, nr 17.

²¹³ Kutrzeba, *dz. c.*, ss. 139n i 52nn.

²¹⁴ Nr LXXIII, k. 181.

²¹⁵ Kutrzeba, *dz. c.*, s. 147.

²¹⁶ *Tamże*, s. 213.

nego kopiowania, nawet u tak wybitnego kaligrafa, jak Złotkowski.

Po drugim ceremoniale koronacji króla w F, więc tym pisanym przez Gorzyckiego, znajduje się modlitwa²¹⁷ bez tytułu, której nie umiał zidentyfikować Kutrzeba, ale jakby uważał, że należy ona do ceremoniału koronacji, względnie łączy się z nią: „Po ceremoniale, na odwrotnej stronie karty, zupełnie luźno dodał pisarz pontyfikału następującą modlitwę, nie zaznaczając bliżej, gdzie ją odnieść należy: Effundat super vos omnipotens Deus benedictionem exuberantem, qui corpori beati Stanislai martyris frustatim sparsi aquilarum coelestium custodiam deputavit itd.”²¹⁸. Jest to uroczysta benedykcja pontyfikalna w uroczystość św. Stanisława, a z koronacją się nie łączy. Została tu wpisana, bo było wolne miejsce, a przeoczono jej umieszczenie *in corpore* wśród innych benedykcji pontyfikalnych²¹⁹. Pośród nich znajduje się ona u S²²⁰.

²¹⁷ K. 214v.

²¹⁸ Kutrzeba, *dz. c.*, s. 140.

²¹⁹ Nr LXIX, kk. 153—165.

²²⁰ Nr LXIX, k. 222v.

DIE KRAKAUER PONTIFIKALIEN DES XV. JAHRHUNDERTS

Zusammenfassung

Diese drei reichverzierten Kodizes wurden für die drei Bischöfe von Krakau und Herzöge von Siewierz hergestellt, nämlich Sbigniew Oleśnicki (1423—1455, seit 1449 Kardinal), Thomas Strzemiński (1455—1460) und Friedrich den Jagellonen, Sohn des Königs Kasimir (1488—1503, seit 1494 zugleich Erzbischof von Gnesen und Primas von Polen, seit 1494 auch Kardinal). Ihre Entstehungszeit kann man folgendermassen ansetzen: für das Pontifikale Oleśnicki's etwa 1423—1431, für dasjenige Strzemiński's 1455—60, für das letzte 1488—1493, wohl alle in Krakau entstanden. Sie gehören alle dem römisch-germanischen Typus, wie *Andrieu* sie nennt, an; keines ist eine, wenn auch erweiterte und bereicherte Wiedergabe des Pontifikale von Wilhelm Duranti, auch nicht der römischen, unter Innozenz III entstandenen Neuausgabe des Pontifikale von St. Alban in Mainz. Der Verfasser beabsichtigt nicht, hier alle diese Kodizes eingehend zu besprechen, viel weniger ihren Inhalt zu veröffentlichen; er beschränkt sich auf einige *Quaestiones selectae*, die ihm auf diesem leider stark vernachlässigten Gebiet erwähnungswert erscheinen und weitere Forschungen erleichtern können.

Da der Verfasser erfahrungsgemäss weiss, wie so manche Forscher solchen Kodizes gegenüber ziemlich ratlos sind, wenn es sich um deren Identifizierung handelt, so gibt er die Methode an, auf welche er, unabhängig von *V. Lerouais*, schon vor über 30 Jahren verwiesen und seither weiter ausgebaut hat. Sie kann zu einer mehr oder weniger genauen Lokalisierung der Handschrift in Zeit und Raum führen, was jedoch nicht immer der Fall sein wird. Es kann nicht zu viel vor dem mechanischen Kopieren der Schönschreiber gewarnt werden, welche nicht bloss längst veraltete Riten immer wieder in neue Handschriften eintragen, sondern auch Namen von Päpsten, Königen und Bischöfen abschreiben, welche der Zeitwirklichkeit überhaupt nicht mehr entsprechen.

Diese drei Pontifikalien basen alle auf einem gemeinsamen Muster, haben jedoch ihre Sonderheiten. Ihrem Typus und ihrer Entstehungszeit gemäss, teilen sie ihren Inhalt mit den eigentlichen Ritualien, die jedoch bekanntlich noch selten waren und erst gerade damals einen fest umschriebenen Inhalt erhielten.

Gemeinsam sind diesen drei Handschriften Einzelheiten, welche auf deutsche, böhmische, bzw. schlesische Muster verweisen, sowohl im Text, in der Buchmalerei, als auch in der germanischen Notation und in gewissen Melodien. Auf schlesische Muster ist die Buchmalerei der Pontifikalien des Kardinals Oleśnicki und des Bischofs Thomas Strzemiński zurückzuführen, sowohl diejenige der Inizialen als auch der Einzelheiten des Randschmuckes, welche jedoch in beiden Handschriften verschieden verteilt werden. Man könnte daraus schliessen, dass diese beiden Kodizes in derselben Werkstatt, wahrscheinlich in Krakau, entstanden sind. Ihre Schreiber und Miniatoren sind unbekannt. Manche Einzelheiten des Randschmuckes verweisen noch auf das XIV Jhdt., obwohl die Ausschmückung beider Handschriften im allgemeinen der Mode der ersten Hälfte des XV Jhdts. entspricht. Das Pontifikale des Bischofs Strzemiński ist bedeutend schlechter ausgeführt, und zwar sowohl die Schrift als auch der Buchschmuck.

Das Pontifikale des Kardinals Friedrich ist anderer Art. Obwohl die figürlichen Szenen dem gleichen Schema entsprechen, so sind sie eher für die Arbeit eines begabten Dilettanten anzusehen. Der Randschmuck dagegen ist sehr schön und sorgfältig gezeichnet und ausgemalt; er entspricht der späteren Zeitspanne, also des Überganges von der Gotik zur Renaissance.

Die Schrift im Kodex des Kardinals Oleśnicki ist regelmässig und schön, sie stellt den Übergang dar vom Textus rotundus (welcher aber mit der italienischen Rotunda nichts gemeinsames hat) zur Bastarde. Der Schönschreiber des Pontificals des Kardinals Friedrich ist bekannt, es ist der gewesene königliche Notar Jan Złotkowski, Propst zu St. Margareten bei Łęczyca im Orden der Augustinerchorherren von Trzemeszno. Seiner Feder verdanken wir auch das Messbuch desselben Kardinals Friedrich, und ein Gebetbuch dessen Bruders, des königlichen Prinzen und nachmaligen Königs Alexander. Die Schrift Złotkowski's ist sehr schön und sorgfältig, etwas schwerer als die flämische oder französische Bastarde des Flammenstils, eher verwandt mit der Textura unter dem Einfluss flämischer Vorlagen.

Manches denkwürdige finden wir in der Paramentik unserer Kodizes. So die Verwendung des liturgischen Kammes. Das entsprechende Gebet erwähnt jedoch nicht, anders als manche frühere Texte, die Reinigung von Haupt und Haar. Auf deutsche Muster scheint der an einigen Stellen vorkommende Name „subtile“ für Tunicella hinzuweisen. Eine den drei Pontifikalien gemeinsame defekte Vorlage entdecken wir im Gebrauch des Namens „almatica“ statt Dalmatica. In den Pontifikalien der Kardinäle Oleśnicki und Friedrich steht noch die veraltete und bereits missverstandene Bezeichnung „infula“ für das Messgewand; missverstanden, denn sie steht nach der Oratio ad mitram, als

zweites Gebet. Diese beiden letzten Eigentümlichkeiten befinden sich auch im Pontifikale von Halicz aus dem ausgehenden XIV Jhd.

In allen drei Pontifikalien befindet sich eine Gebetsformel beim Auflegen des Palliums auf die Schultern des neuen Metropoliten von Gnesen. Dabei wird betont, dass das Recht, ebenso wie das Recht, ihm bei seiner Konsekration als erster die Hände auflegen, dem Bischof von Krakau zustehe. Das gleiche Vorrecht, als dem Bischof von Przemysł dem Erzbischof von Lemberg gegenüber zustehend, finden wir im Pontifikale des Erzbischofs von Lemberg Jan Rzeszowski im XV Jhd. eingetragen.

Für das Umlegen des Rationale ist auch ein Gebet im Kodex des Bischofs Strzemiński vorgesehen. Es handelt sich wohl um das herrliche Schmuckstück, von der Königin Hedwig verfertigt, welches sich im Domschatz von Krakau befindet.

In allen unseren drei Pontifikalien ist der Gebrauch des Subcinctoriums verzeichnet unter dem alten Namen Baltheus. Im Ritus der Degradation der Geistlichen ist jedoch dieser Name wohl gleichbeutend mit Cingulum. Das Schultertuch (humerales) wird mitunter „phanon“ genannt.

Die Zahl der im Mittelalter ausserhalb der römischen Gebräuche so beliebten *Benedictiones episcopales sollemnes* ist in unseren drei Kodices gering, sie sind nicht einmal für alle Sonntage und höheren Feste des Kirchenjahres vorgesehen. Im Pontifikale des Kardinals Oleśnicki finden wir keine einzige für die Feste der Ortsheiligen und Patrone, im Kodex des Kardinals Friedrich nur eine einzige, und zwar für das Fest des hl. Stanislaus, aber nur als eine spätere Zutat. Bischof Strzemiński dagegen hatte diese feierliche Segensformel in seinem Pontifikale für die Feste der hl. Stanislaus, Wenzel (Titular des Domes von Krakau) und der hl. Kaiserin Helena. Er scheint ein besonderer Verehrer dieser Heiligen gewesen zu sein und als Testamentsvollstrecker eines Freundes hatte er zur Errichtung ihres Altares im Dome beigetragen.

Unter den zahlreichen, in den drei Pontifikalien enthaltenen, Benediktionen sind einige bemerkenswert, so z. B. die Weihe von Edelsteinen. Bei Oleśnicki ist sie eine spätere Eintragung, bei Strzemiński hat sie eine einführende Rubrik, welche ihren orthodoxen Inhalt wohl betonen will, und zwar: *Benedictio gemmarum nobilium, ut ad felices et prosperos usus hominum gratiae benedictionis praesidio viribus augeantur*. Die Weiheformel ist diejenige des Dominikaners Thomas von Champitré aus dem XIII Jhd., frei von jeglichem Aberglauben, Magie und Inkantation. Diese Formel steht mitten unter den Benediktionen von Waffen und Rüstung, was kein Zufall zu sein scheint. Im alttestamentlichen Ephod des Hohepriesters, sollen nämlich die dort

angebrachten Edelsteine, nach Josephus Flavius und einem mittelalterlichem Liturgiker, durch ihren besonderen Glanz den Sieg des ausserwählten Volkes im Kampfe gegen dessen Feinde angezeigt haben.

Die Fassung der Segensformel für Jerusalem-pilger, wie sie in den Pontificalien der Kardinäle Oleśnicki und Friedrich vorkommt, ist m. W., obwohl es dieser Formeln viele gab, originell und noch nicht veröffentlicht.

Nur im Pontifikale des Bischof Strzemiński ist eine Formel für den damals und später so beliebten Wettersegnen enthalten. Dieser *Ordo contra auram levatam*, ganz einwandfrei im Gegensatz zu vielen damaligen abergläubischen und magischen Formeln, befindet sich mit einigen unwichtigen Abweichungen, schon in zwei deutschen liturgischen Handschriften aus dem XIV Jhd. Strzemiński, eine gelehrter Jurist, scheint diese Formel für sein Pontifikale gewünscht zu haben, um in seiner Diözese die abergläubischen *Libelli de coniurationibus aerearum potestatum* zu ersetzen.

Ebenso nur in seinem Kodex ist eine Weihe des Brautpfandes vorgesehen, die *Benedictio arrarum*, auf welche sich der dort später eingetragene Ritus der Eheschliessung beruft.

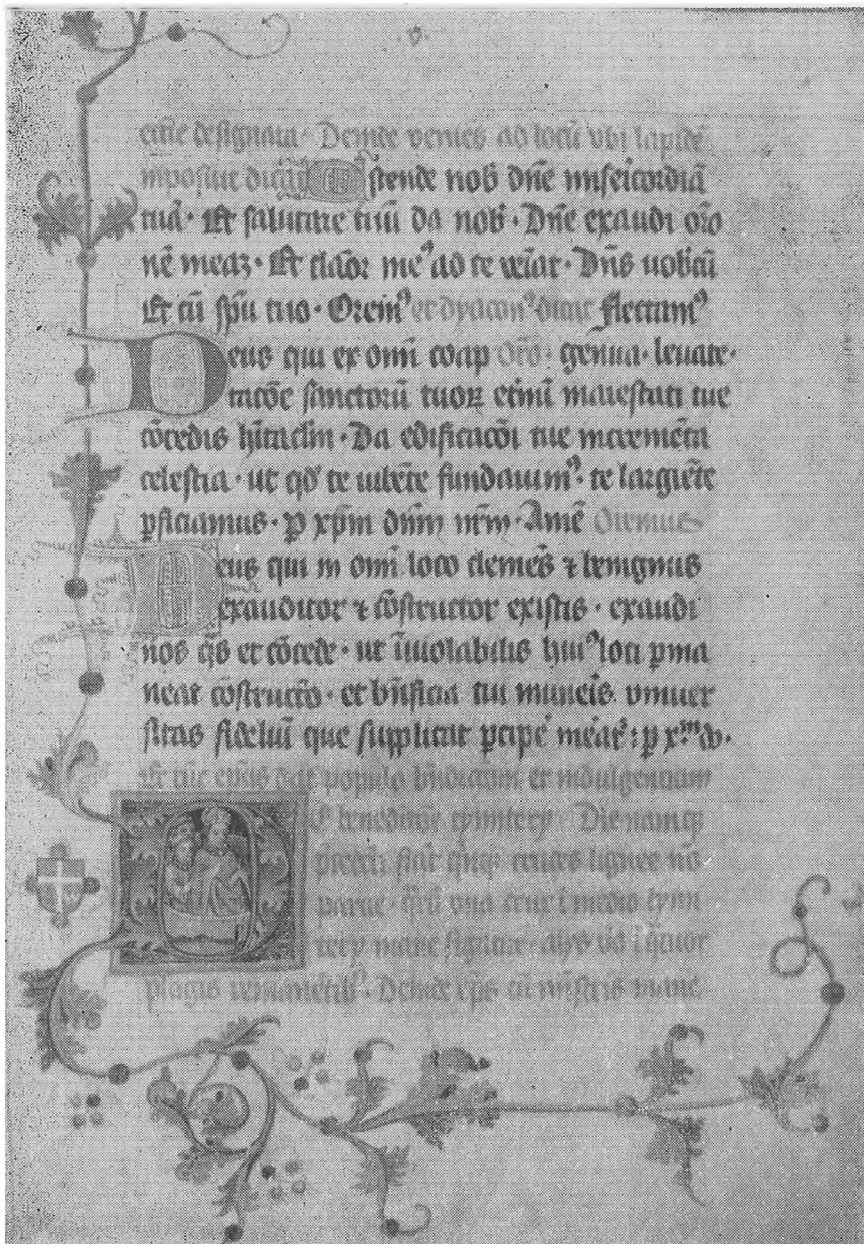
Eine sehr seltene Präfation bei der Kerzenweihe zu Maria Lichtmess, welche ausserhalb Polens in nur 6 liturgischen Handschriften bisher bekannt ist, enthalten unsere drei Pontificalien, asserdem aber noch, soweit bekannt, 4 liturgische Kodizes in Polen. Ihr *Incipit* lautet: *Quia per serenissimam ac placidissimam stellam, Genitricem tuam*. Ihre Herkunft glaubt der Verfasser auf St. Gallen und Mainz zurückführen zu dürfen, und zwar möglicherweise schon in XI Jhd. durch die Benediktinerabtei Tyniec bei Krakau.

Alle drei Pontificalien enthalten Gebräuche und Gebete, welche für Polen typisch sind. So zunächst die Danksagungsfeier für den Sieg über den Deutschen Orden im J. 1410: *Ordo processionis fiendae in festo Divisionis Apostolorum in memoriam victoriae datae a Domino Polonis contra Prutenos*. Nach der Prozession mit entsprechenden Antiphonen folgen 4 Kollekten. In der ersten ist die förmliche Danksagung enthalten für den Sieg des Königs Wladislaus Jagiełło aber auch die Bitte um sein weiteres siegreiches Streiten im Lande der Feinde. In der zweiten wieder eine Danksagung für den Sieg des Neophyten Wladislaus. In den zwei folgenden ein Gebet um Demut und Kraft für den König.

Zeitgemäss waren alle diese Kollekten zu Lebzeiten Jagiełło's, also im Pontifikale des Kardinals Oleśnicki. Bei Strzemiński wurden diese Kollekten unverändert beibehalten, obwohl Jagiełło schon längst gestorben war. Im Pontifikale des Kardinals Friedrich wurde in der ersten Kollekte der Anfangsbuchstabe W(ladilaus) ausgelassen, in der zweiten

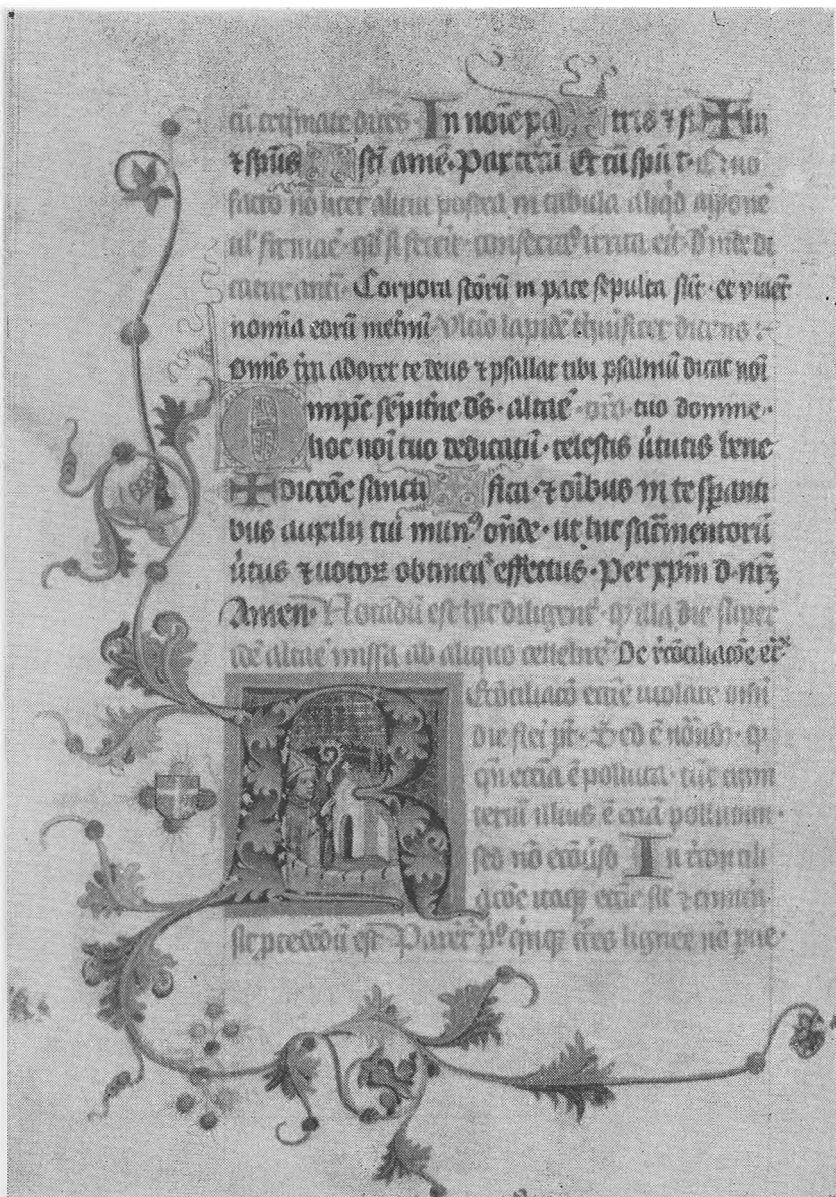
in „J” umgewandelt, also entweder J(agiello) oder aber J(aonnes Albertus), ohne jedoch das Prädikat Neophyt zu streichen, was wohl versehentlich geschehen sein mag. Diese Kollekte für diesen Bruder des Kardinals mag wohl in der (nicht erfüllten) Hoffnung auf zukünftige Siege des Königs so eingetragen worden sein.

Staatsrechtlich ist die Formel für den Lehenseid wichtig. Ihre Fassung ist nicht eine Beschreibung der bereits stattgefundenen Feier, sondern eine Vorschrift, wie sie sich zu entwickeln hat. In den beiden ersten Pontifikalien ist der Name des Vasallen, nämlich „B” enthalten, und wird sich wohl auf den Fürsten von Masovien, Boleslaus IV (1421—1454) beziehen und seinen Lehenseid im J. 1430. Im Pontifikale des Kardinals Friedrich heisst der Lehensträger „S” somit wahrscheinlich der Hospodar der Moldau Stephan III der Grosse (1456—1504) welcher im J. 1485 dem König Kasimir den Lehenseid leistete. In diesem letzten Falle scheint aber diese *Informatio de omagio faciundo* nicht genau eingehalten worden sein, da der Hospodar zu einigen seiner Ansicht nach demütigenden Einzelheiten, nich einwilligen wollte.



1. PONTYFIKAŁ OLEŚNICKIEGO

Rekoncyliacja kościoła.



2. PONTYFIKAŁ OLEŚNICKIEGO,
 Poświęcenie cmentarza.



3. UCZEN JANA z ŻYTAWY,
Prawo miejskie, Głupczyce, wg. Kloss E.
Die schlesische Buchmalerei des Mittelalters.



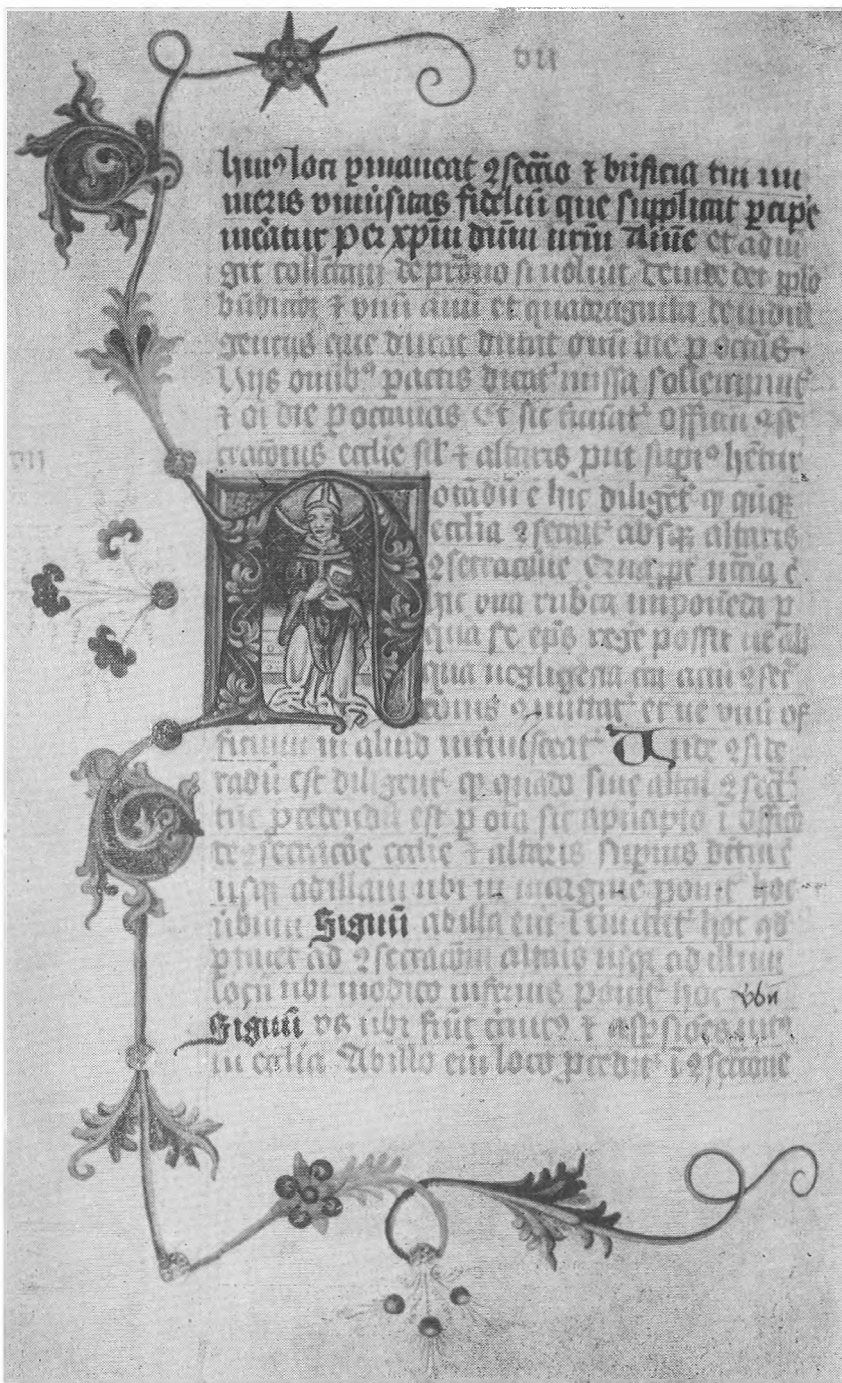
4. ANDRZEJ z ŻARNOWA,
 Speculum iuris, wg. Kopera F.,
 Dzieje malarstwa polskiego.



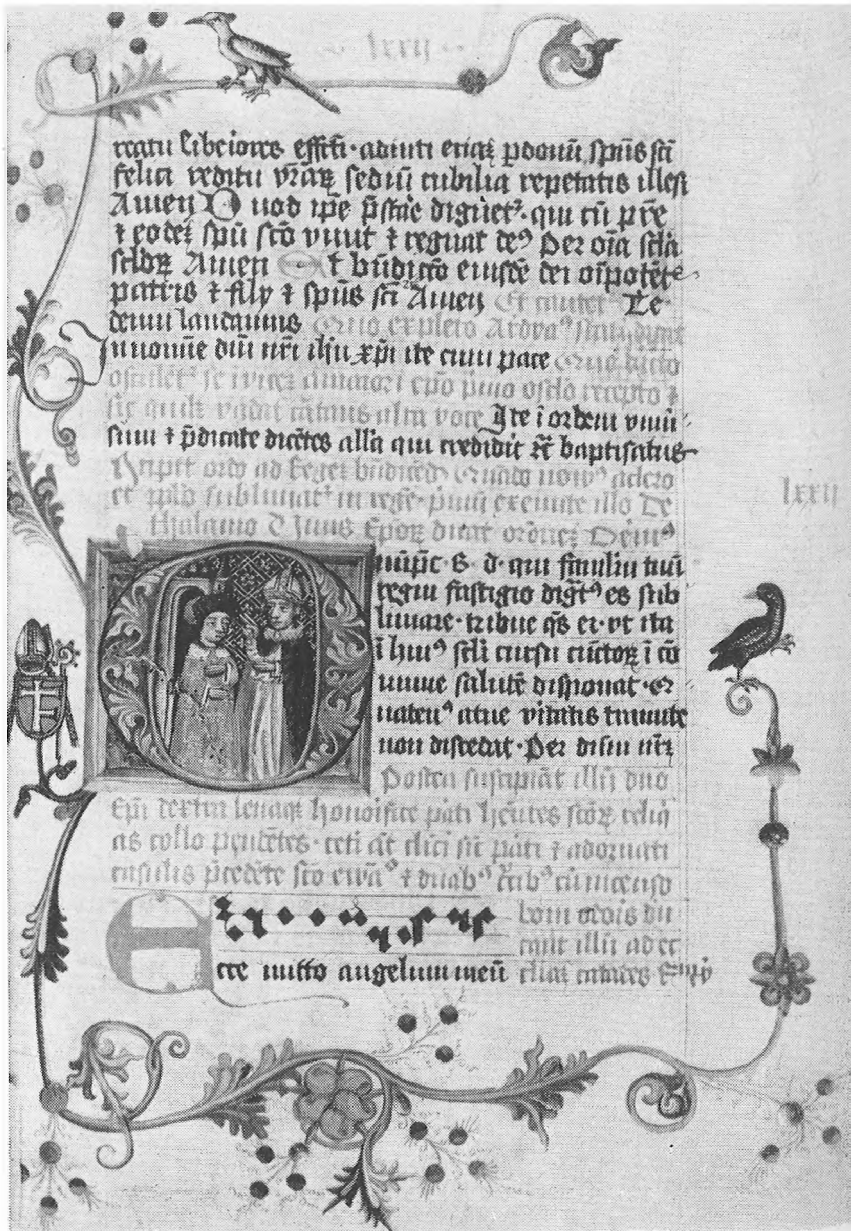
5. JAN z ŻYTAWY,
Mszał wrocławski, Te igitur, wg. Kloss E.
Die schlesische Buchmalerei.



6. PONTYFIKAŁ OLEŚNICKIEGO,
Te igitur.



7. PONTYFIKAŁ STRZEMPIŃSKIEGO,
Konsekracja kościoła.



8. PONTYFIKAŁ STRZEMPIŃSKIEGO,
Koronacja króla.

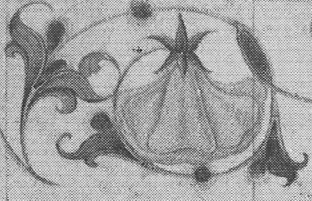
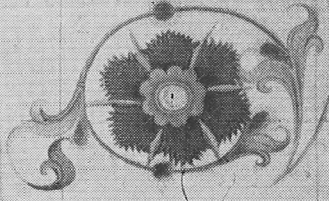
redemptionis adesto be
 nignus exauditor: ef
 fector: nosse redemptio
 nis. Istudq; amittere
 mansueti peregrinoni
 tuorum celestis patre
 incolatus expectantem
 puri. **H**ic tunc red
 aliare ac sancti. **H**ic
 re dignens et hic tum
 ulatum et similandoz
 corpora de potentia et
 pietate tue misericordie
 ad istam incorruptionis
 non damnans sed glo
 rificans resuscita. **O**
 vnius et regnas tu deo
 pace in un. **I**ss. **P**oss
 sicuti oron eris tu mi
 nistro procedit ad entem
 un rilandu. **I**nsoriam

Saluator mundi salua nos
 Quia pueri dicit & letamur

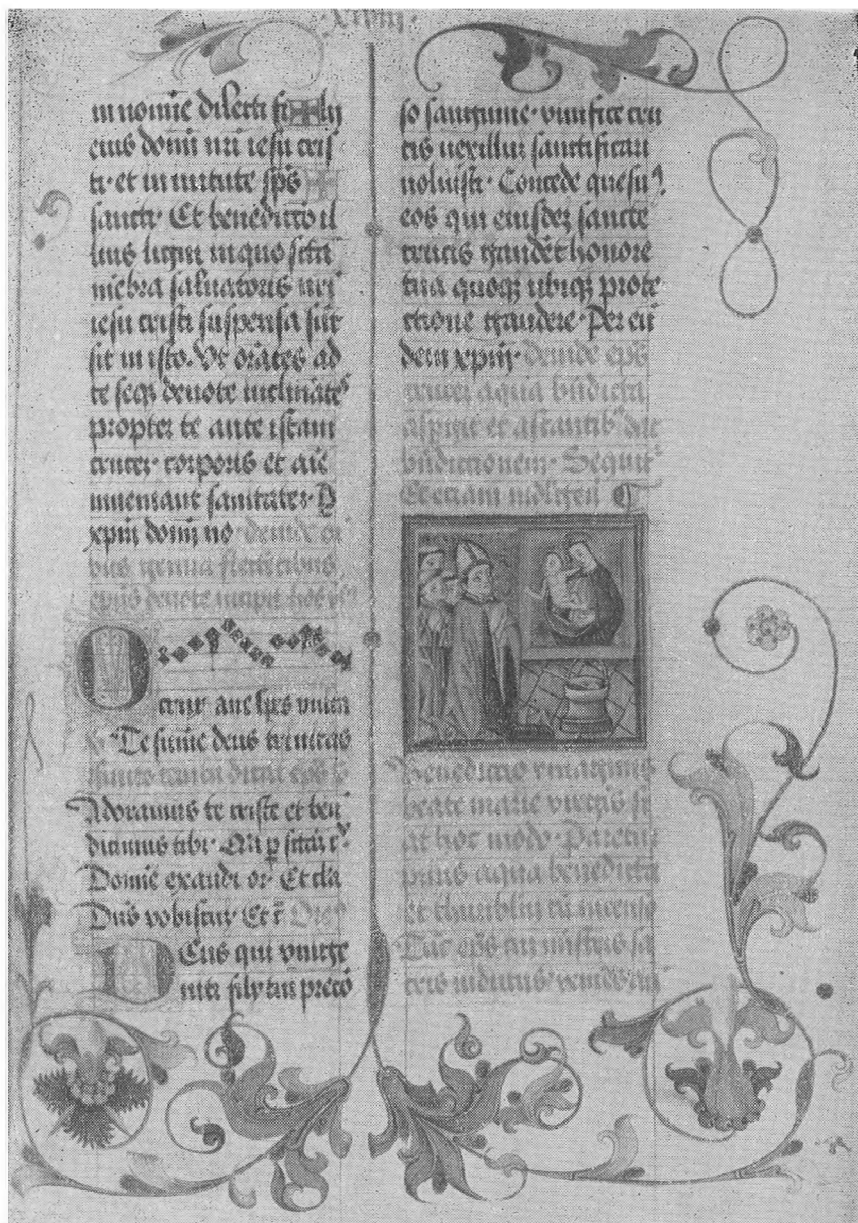
in domo et exultate in sa
 Et glo et dicit. **O**rem
 Tunc dicit vno de pithone ill
 arde nō orich sapia sub vno
Deus domi nostrum ihu
Quibus quesim
 domie istos sa
 ctos et omēs scōs tuos
 inspire orare pro nob
 et eos semper clemēter
 exaudire dignens. **D**e
 xpiū domi nūm Amen
 dōndū hie pto bndicē
 indulgētiā et in qdā hū
 tate pōt tēpō. **P**rologū



De pueri vultu et cetera
 vel clemens si plures pueri
 dandi est arq; dū. **P**ostmō



9. PONTYFKAŁ FRYDERYKA,
 Poświęcenia cmentarza.



10. PONTYFIKAŁ FRYDERYKA,
 Poświęcenie obrazu M. B.